I, XIII, 2, 19

I. XIII. 2. 45

a

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

W POLSKIEM TŁUMACZENIU

POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
PROF. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DR. JANA SAJDAKA

TOM II.

POZNAŃ 1925
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

MINUCJUSZ FELIKS

OCTAVIUS

Z ŁACINY TŁUMACZYŁ, DAŁ WSTĘP I OBJAŚNIENIA
DR. JAN SAJDAK

POZNAŃ 1925
FISZER I MAJEWSKI

POLISH BOOK IMP. CO., INC.
38 UNION SQ., NEW YORK, N.Y.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

CZCIONKAMI DRUKARNI KATOLICKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU.

Pamięci

Adama Miodońskiego

** 21. XII. 1861 — † 16. V. 1913*

który z katedry profesorskiej słowem
a w życiu przykładem uczył rozumieć
i kochać chrześcijańskich pisarzy

poświęca

tłumacz.

APOLOGETYKA STAROCHRZEŚCIJAŃSKA

Wstęp.

Ojcowie Apostolscy w listach swych zwracali się do gmin chrześcijańskich omawiając kwestje, które te gminy przedewszystkiem obchodziły. Umacnianie w wierze już wierzących, usuwanie wątpliwości wśród wątpiących, troska o dusze wybrane, to był cel pism Ojców Apostolskich.[1] Apologeci zaś przemawiają do pogan, aby ich nawracać, do Żydów lub heretyków, aby ich zarzuty zbijać. Zaczyna się podwójna walka literacka, jedna z filozofją pogańską, druga z rabinami lub z heretykami. Z pierwszej rodzi się filozofja chrześcijańska, z drugiej teologja naukowa. Celem zaś jednej i drugiej jest ugruntowanie chrześcijanizmu i pozyskanie dla niego jak najwięcej stronników wśród pogan i Żydów.

Z chwilą kiedy chrześcijaństwo zaczęło się rozszerzać i uprawiać coraz energiczniej propagandę, musiało się w swych pismach dostosowywać coraz więcej do kultury greckiej. Widać to przedewszystkiem na oparciu się o greckie wzory literackie, o ich treść i formę, z drugiej strony na zwracaniu uwagi na inne religje i kulty.

Chęć stoczenia walki z zapatrywaniami innych na Boga, cel życia i religję, zmuszała do ścisłego sprecyzowania swoich zapatrywań na te kwestje. Dlatego teraz dopiero zaczynają pisać o teologicznych problemach, zaczynają zajmować się

---

[1] Na język polski poraz pierwszy w całości przetłumaczył Ojców Apostolskich (Nauka dwunastu Apostołów — Barnaba — Klemens Rzymski — Ignacy Antjocheński — Polikarp — Hermas), zaopatrzył wstępami i objaśnieniami *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w I. tomie niniejszego wydawnictwa (Poznań 1924, Księgarnia Uniwersytecka).

Pismem św., objaśniać je. Czyniąc to występują imiennie, kiedy dotąd autor krył się za swem dziełem. Oprócz Klemensa, Ignacego i Polikarpa z poapostolskiej literatury nie znamy po imieniu nikogo więcej. Teraz obok dzieła występuje i autor. Chociaż tradycja nic o nim więcej nie mówi, jak tylko tyle, co on sam o sobie w dziele swem powiedział, to jednak obraz autora jest dosyć jasny i uchwytny. Tak dają nam poznać swą osobę Justyn, Tacjan, Athenagoras i i.

Położenie chrześcijaństwa w II w. było wyjątkowo ciężkie. Nowa religja, nowe na świat poglądy wymagały silniejszego poparcia i oparcia się o istniejący porządek w państwie i społeczeństwie. Tymczasem tego właśnie chrześcijanie znaleść nie mogli. Żydzi uważali ich za obcych, poganie prześladowali ich. Jedni i drudzy rzucali na nich oszczerstwa niesłychane: że zabijają niemowlęta i piją ich krew, że urządzają uczty kończące się rozpasaniem najgorszych namiętności, że oddają cześć głowie oślej i t. p. niedorzeczności.[1] Echa tych oszczerstw spotykamy w mowie Cecyljusza u Minucjusza Feliksa.[2] W ten sposób podniecane społeczeństwo nie ufało wyznawcom nowej religji, z drugiej strony państwo zrośnięte z politeizmem widziało w chrześcijańskim poglądzie na świat rywala bardzo niebezpiecznego.

Przeciwko tym oszczerstwom i zaczepkom zaczęto się ze strony chrześcijańskiej bronić. Tak powstały a p o l o g j e. O istocie religji chrześcijańskiej mówią apologeci z początku bardzo mało, tyle tylko, ile potrzeba było do odparcia zarzutów. Ponieważ jednak omawiają stosunek chrześcijaństwa do pogaństwa i wskazują na zarodki chrześcijaństwa kiełkujące już w filozofji pogańskiej, tworzą specjalną literaturę, która poza celami apologji także wśród chrześcijan znajdowała coraz więcej czytelników.

---

[1] Pisze o tem obszernie *H. Achelis*, Das Christentum in den ersten drei Jahrhunderten, Leipzig 1912.

[2] Oktawjusz rozdz. IX.

Geneza apologetyki chrześcijańskiej.

Jeszcze za czasów Lukjana ze Samosaty (ok. 120 — ok. 190), a więc w epoce apologetów, trwa wśród przedstawicieli popularnej filozofji spór o istotę bóstwa. Walka na tem tle toczyła się oddawna między stoikami i cynikami z jednej strony, a akademikami i epikurejczykami z drugiej strony. Epikurejczycy, jak wskazuje Filodemosa traktat Περὶ εὐσεβείας, odrzucali całą teologję Homera i Hezjoda, gdzie nieśmiertelni bogowie ludzkie mieli atrybucje i nawyczki. Stoicy znów tłumaczyli sobie bogów alegorycznie: więc Zeus był dla nich duszą panteistyczną wszechświata, Ares niczem więcej jak tumultem wojny, Hefajstos ogniem i t. p. Nie podobała się epikurejczykom taka metoda alegoryczna, a spór ten między nimi a stoikami na tem tle przedstawia nie bez ironji satyryk Lukjan w dziełku p. t. Ζεὺς τραγῳδός.[1]

Z tej walki korzystają Żydzi, by swój pogląd na świat z monoteistycznego punktu widzenia i w literaturze uzasadnić. Występuje teraz shellenizowany Żyd, F i l o n (10 przed Chr. — 50 po Chr.) który, aczkolwiek przejęty kulturą grecką, nie wypiera się nigdy swego żydostwa i jest przekonany, że cywilizacja żydowska jest najstarszą i najdostojniejszą w dziejach ludzkości.[2] Dlatego w piśmie Περὶ βίου θεωρητικοῦ — *„O życiu pustelniczem"* broni religji żydowskiej.[3] Cała ta apologja Filona jest streszczeniem ksiąg sybilińskich zwłaszcza trzeciej. W pozytywnej jej części rozwija Filon obraz życia terapeutów,[4] widząc w nich ideał stoicki życia w zgodzie z naturą. W związku z tem przechodzi pogańskie kulty atakując je, polemizując

[1] *I. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten (w zbiorze Sammlung wissenschaftlicher Kommentare zu griechischen u. römischen Schriftstellern), Leipzig-Berlin 1907, str. XVII nn.

[2] *K. Morawski*, Rzym i narody, Kraków 1924, str. 105.

[3] *P. Krüger*, Philo und Josephus als Apologeten des Judentums, Leipzig 1906.

[4] „Słudzy" Boga. Była to gmina mnichów-ascetów osiadłych w Egipcie nad jeziorem Mareotis.

z niemi i odpierając równocześnie zarzuty stawiane biblji. Posługuje się przy tem interpretacją alegoryczną. Na końcu pięknemi farbami maluje obraz swojej religji. W podobny sposób ułożył swoją apologję przeciwko Apjonowi drugi Żyd, Flavius Josephus (37 po Chr. — po r. 100).

Apion był słynnym antysemitą za czasów Tyberjusza i Kaliguli. Zwalczał żydostwo na każdym kroku. Przeciwko niemu i jego zarzutom występuje Józef z apologją. Jest to wielka chwalba żydowskiego narodu, jego dawności i cywilizacji. Kultura żydowska pod każdym względem przewyższa kulturę grecką, i wszelkie ataki helleńskie na biblję są nieuzasadnione.[1]

Jak Filon wychwala na końcu swego dzieła religję żydowską, tak Józef w II ks. daje dłuższy panegiryk Mojżesza, przedstawiając jego zasługi w dziedzinie powszechnej kultury.[2] Widzimy więc, że Żydzi odpierali z zapalczywością wszystkie słuszne i urojone zarzuty, miotane na ich społeczeństwo i religję.

Nic dziwnego, że apologeci chrześcijaństwa broniąc swej religji oparli się od początku na gotowych i świeżych wzorach żydowskich. Pokrewne zarzuty wymagały podobnego odparcia i argumentów.[3] Tak więc apologetyka starochrześcijańska jest spadkobierczynią apologetyki żydowskiej, przejmując od niej główne wytyczne tak co do formy swej jak i co do treści.[4]

Obok apologetycznej literatury żydowskiej mieli apologeci chrześcijańscy jeszcze inne źródło motywów. Zwalczając politeizm, jego mity i kulty, opierają się żydowscy apologeci i idący za nimi starochrześcijańscy na greckich poprzednikach t. j. na cynikach i stoikach, na filozofji popu-

---

[1] Przyjmuje alegoryczne tłumaczenie Pisma św., co przejęli apologeci starochrześcijańscy. Zob. *J. Geffcken* w Neue Jahrbücher f. klass. Altert. XV (1905) str. 625 nn.

[2] *Morawski*, Rzym i narody, str. 178.

[3] *Morawski* ks. c. str. 177.

[4] *Ad. Harnack*, Die Mission u. Ausbreitug des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten I², Leipzig 1906, str. 182 nn. *J. Geffcken*, Zwei griech. Apologeten, str. XXXII.

l a r n e j. Tak więc pierwsi apologeci chrześcijańscy, aczkolwiek już w mowach św. Pawła znajdywali apologetyczne cechy,[1] dopiero pod wpływem żydowskich apologetów i popularnej filozofji wytworzyli i rozwinęli formy i środki walki polemicznej.[2] Oryginalności ze swej strony nie wiele wnieśli apologeci. Przynieśli w każdym razie przeświadczenie, że posiadają prawdę, która zastąpi im każdą filozofję, że życie ich daje im moralną moc, na której wsparci mogą religji chrześcijańskiej wywalczyć prawo egzystencji wobec państwa i greckiej kultury.

Dlaczego prześladowano chrześcijan?

Z początku religja chrześcijańska nie doznawała żadnego ucisku. Nie długo trwało, a zaczęła się reakcja przeciw chrześcijaństwu. Najpierw wystąpiła nienawiść pospólstwa pogańskiego, które na rękę było władzom. Nie odróżniano zrazu chrześcijan od Żydów, wzgardę i nienawiść okazywaną synagodze żydowskiej przenoszono na wyznawców Chrystusa. Stąd rzucano ciągłe oszczerstwa na chrześcijan, wspólne uczty, agapy[3] uważano za biesiady edypodyczne i tyestesowe,[4] rozszerzano wieści, że chrześcijanie zbierają się potajemnie na pełnienie wstrętnego nierządu,[5] że karmią się ciałem niemowląt,[6] że czczą oślą głowę[7] i t. p. Te zarzuty prawie wszyscy apologeci muszą odpierać. Widać z tego, do jakiego absurdu doszła opinja pogańska w zapoznawaniu i przekręcaniu nauki i obrzędów chrześcijańskich.

[1] N. p. Dzieje Apost. 14, 15 nn. i 17, 22 nn.

[2] Por. *P. Wendland,* Christentum u. Hellenismus in ihren litterarischen Beziehungen, Leipzig 1902.

[3] *Ks. Marjan Morawski* T. J., Świętych Obcowanie[2], Kraków 1923, str. 37 nn.

[4] *Minucjusz Fel.* r. VIII, 4; IX, 6.

[5] *Min. Fel.* r. IX, 6 n.

[6] *Min. Fel.* r. IX, 5.

[7] *Min. Fel.* r. IX, 3. Bluźnierczy ten epitet przyczepiono do imienia chrześcijan prawdopodobnie dzięki Żydom w II w. Zob. *Ks. Arcyb. J. Bilczewski,* Archeologia chrześciańska wobec historyi kościoła i dogmatu, Kraków 1890, str. 26 n.

Te oszczerstwa na chrześcijan nie lęgły się w głowach pogan samorodnie. Już Tertuljan napiętnował synagogi żydowskie jako *fontes persecutionum;* tam lęgły się i stamtąd wypełzały owe gadziny i zatrute podszepty.[1] Żydzi więc nienawidząc nowej wiedzy judzili i jątrzyli, jak mogli.[2] Także porównywanie zebrań chrześcijańskich z misterjami pogańskiemi, gdzie pod osłoną religji dopuszczano się rozmaitych nadużyć, działało tu zachęcająco. Dużo szkody przyniosły nowej wierze praktyki gnostyków, którzy chcieli rozumem poznać ewangelję i głosili ekscentryczne zasady.[3] Otóż zdrożności tych pseudochrześcijan przenosił lud na prawdziwych chrześcijan. Każde nieszczęście uważano za karę zesłaną przez wzgardzonych bogów pogańskich i winę składano na chrześcijan. Uważano ich za wrogów ludzkości, gdyż ciągle smutni prawią o nicości świata i końcu jego, podczas gdy poganie wszelakim sposobem łączą się z tym światem. Prześladowano także chrześcijan w celu zbogacenia się konfiskatami majątku skazanych.

Z biegiem czasu w II w. podstawa do oszczerstw przeciwko chrześcijanom usuwa się wskutek coraz większej znajomości praktyk chrześcijańskich. Sfery kulturalniejsze już owym mrzonkom nie wierzą. Za to ze strony państwa ze względów politycznych następuje teraz reakcja przeciwko chrześcijaństwu. Chrześcijaństwo nie było religją uświęconą tradycją narodową, do tego gminy chrześcijańskie złożone z wszelkich narodów miały charakter

---

[1] *K. Morawski,* ks. c. str. 150

[2] Wyszło to chrześcijaństwu tylko na dobre, bo na wszelkie napady odpowiadano jednoczeniem się i coraz szybszem oddzielaniem się od judaizmu.

[3] Tak n. p. Karpokrates głosił wspólność kobiet. Epifanes, jego syn, umarł w 17 r. życia uważany za boga. Simon Magus uczył, że do zbawienia potrzeba wiary w niego i w jego towarzyszkę, Helenę z Tyru. Zob. *Euzebjusz,* Hist. Kośc. IV, 7, 9 nn. Przy sposobności nadmieniam, że Hist. Kościoła Euzebjusza, niezwykle cenne dzieło dla historji pierwszych wieków chrześcijańskich, przetłumaczył poraz pierwszy na język polski, uwagami i wstępem zaopatrzył *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w III tomie niniejszego wydawnictwa.

kosmopolityczny, antynarodowy. Dlatego państwo nie toleruje chrześcijaństwa, występuje przeciwko niemu powołując się na swoje prawa, na *legum auctoritas*.[1] Potępiano więc chrześcijan, a wyroki motywowano tem, że stają się winnymi zbrodni przez odmawianie pokłonu bogom pogańskim i cezarom.[2]

Żądanie takie stawiane chrześcijanom polegało na niezrozumieniu istoty religji chrześcijańskiej, na nieuznawaniu tej różnicy, jaka jest między nią a religją pogańską. Religja chrześcijańska jest stosunkiem między duszą a Bogiem. Decydującym czynnikiem jest tu sumienie. Pogańska religja zaś, specjalnie rzymska, jest stosunkiem jednostki do państwa. Państwo formuje i sankcjonuje obrzędy religijne, ze strony wiernych zaś kult dla państwa objawia się jako kult cezarów najpierw umarłych potem i żyjących. Rodzi się ten kult najpierw w Rzymie, potem przenosi się na prowincje jako integralna część państwowej religji. Czczą geniusza cesarskiego[3] widząc w imperatorze nie tylko głowę świecką i religijną państwa ale i *numen*, rozum boski, którym kierując się cezar jest na ziemi władcą tak jak Bóg na niebie. Tak pojmował swoją godność August mając to przekonanie, że jako ucieleśniony rozum zasługuje na to, aby jego osobista dusza, boski δαίμων, miała życie nieśmiertelne. Z osoby Augusta kult ten przenosi się na instytucję cezara.[4]

Dla państwa kult panującego był źródłem siły materjalnej i duchowej. Dlatego polityka rzymska w odmawianiu pokłonu bogom pogańskim i ich przedstawicielom na ziemi upatrywała nie tylko zdradę stanu ale także *crimen laesae maiestatis Romae et Imperatorum*. Stąd chrześcijanie nie uznając kultu cezara uchodzili za ἄθεοι, za bezbożnych.

---

[1] *Tertuljan* Apologet. r. XXXI.
[2] *Euseb.* Hist. kośc. ks. VI i nast.
[3] Octav. XXIX, 5.
[4] Trafne uwagi na ten temat podaje prof. *L. Piotrowicz*, Kult panującego w starożytności, Poznań 1922.

rozglądnął się po świecie i porównał religje barbarzyńców, Greków, Żydów i chrześcijan, a przekona się, że tylko religja chrześcijańska posiada całą prawdę. Następuje przegląd tych religij kończący się pięknym opisem życia „trzeciego rodzaju" t. j. chrześcijan.[1]

Język nieudolny, dyspozycja chaotyczna, niezaradność wobec przekazanego materjału na każdym kroku widoczna kazałyby nam bardzo surowo ocenić tego „ateńczyka" i „filozofa" zarazem, który wypisując z podręczników żydowsko-hellenistycznych zwykłe zarzuty przeciwko poganom porywa się na polemikę z nimi. Ale jedno tu wzrusza, to owa na końcu apologji prosta ale szczera charakterystyka życia chrześcijańskiego, tak innego i nieznanego dotąd. Jest więc apologja ta wzruszającym a wymownym dokumentem z czasów pierwotnego chrześcijaństwa, które jeszcze słabe i niezgrabne a już tak pewne siebie i przyszłości, że porywa się na walkę z przeciwnikiem silnym i groźnym, do którego świat cały należał. Z tego punktu widzenia jest apologja Aristidesa czynem wielkim i dokumentem ważnym.[2] Dlatego też i u potomnych miał jej autor uznanie wielkie. Euzebjusz powiada, że apologję jego posiada bardzo wielu.[3] Zaginęła dopiero gdzieś w połowie VII w.[4]

Justyn.

Szersze kręgi zatoczyła działalność literacka św. Justyna męczennika.[5]

[1] Podział ludzi na trzy rodzaje: pogan, żydów, chrześcijan jest przyjęty u apologetów. W przeciwstawieniu do grecko-rzymskiego kultu i do religji żydowskiej nosiły gminy chrześcijan nazwę „trzeciego rodzaju" uważając się za *novum genus*, który ma tworzyć podwaliny nowego państwa Bożego.

[2] *Geffcken* ks. c. str. XXXIX.

[3] H. k. IV, 3, 3.

[4] *K. Krumbacher*, Geschichte der byzantinischen Litteratur[2], München 1897, str. 888.

[5] Najwięcej szczegółów o życiu i działalności św. Justyna znamy z jego własnych pism i z jego aktów męczeńskich.

Urodził się w Flavia Neapolis, kolonji rzymskiej, założonej prawdopodobnie przez Wespazjana na miejscu dawnego Sychem w Samarji. Rodzice, zdaje się, byli zamożni[1] i dali mu wychowanie staranne.

Opowiada sam,[2] że będąc poganinem szukał chciwie prawdy uczęszczając zrazu na wykłady stoika, ale gdy ten nic mu nie mówił o Bogu a nawet taką wiedzę uważał za niepotrzebną, udał się do perypatetyka. Ten znów zraził go żądaniem zapłaty, więc zwrócił się do pytagorejczyka, który go z niczem odprawił żądając, aby wprzód nauczył się muzyki, astronomji i geometrji. Tak tedy młodzieniec spragniony wiedzy i prawdy przyłączył się do Platończyka, a poznawszy bardzo znakomitego, który przybył do jego miasta, długo przy nim wytrwał, rozkoszując się w teorji idei, i ożywiony nadzieją, że będzie oglądał Boga.[3] Taki bowiem cel widział we filozofji Platona.[4] Przeszedłszy na chrześcijaństwo[5] wędrował po świecie w płaszczu filozofa głosząc słowem i pismem, że jedynie pewną i użyteczną filozofją jest nauka chrześcijańska. W wędrówce swojej

[1] Przodkowie Justyna byli prawdopodobnie pochodzenia rzymskiego: jego dziad nazywał się Bachius a ojciec Priscus. Jako koloniści w Syrji wśród Greków i Semitów utracili rychło swoją narodowość, zachowali jednak pewne rysy pierwotnej rasy, a Justyn, choć mówi i pisze po grecku, mimo to nie jednem słowem i czynem przypomina dawnych Rzymian.

[2] Dial. c. Triph. 2.

[3] Z wszystkich systemów filozofji greckiej był platoński najwięcej zbliżony do wiary chrześcijańskiej, bo podkreślał silnie istnienie jednego Boga i nieśmiertelność duszy.

[4] Dial. c. Triph. 3.

[5] O swojem nawróceniu w ten sposób opowiada Justyn w apol. II, 12: „Ja także, gdy jeszcze rozkoszowałem się w naukach Platona, słyszałem o zbrodniach zarzucanych chrześcijanom, ale widząc ich bez obawy wobec śmierci i wobec wszystkich innych rzeczy strasznych, które za takie uchodzą, zrozumiałem, że nie podobno, aby żyli w zepsuciu i w miłości używania. Któż bowiem oddany rozkoszom lub niewstrzemięźliwości i mający za rzecz dobrą napawanie się ciałem ludzkiem, mógłby śmierć kochać, aby był pozbawiony swoich dóbr? Czyżby nie usiłował raczej pozostać zawsze przy życiu i ukrywać się przed władzą? Czyżby miał siebie samego wydawać na śmierć?..."

przyszedł do Rzymu, założył tu szkołę filozofów, i tu około r. 165 krwią męczeńską przypieczętował swoją naukę.

Z licznych pism jego, których spis zachował nam Euzebjusz,[1] pozostały tylko „*Apologja*“[2] i „*Dialog z Żydem Tryfonem*“. Wprawdzie istnieje dzisiaj więcej dzieł przekazanych pod imieniem Justyna, ale te dzieła prawdopodobnie do niego nie należą. Zostały jemu przypisane dlatego, że pod temi tytułami były ogłoszone podobnej treści księgi Justyna, które jednak zaginęły.

Apologję umieszczają uczeni między r. 150—155. Na wstępie odpiera Justyn zarzuty, jakoby chrześcijanie byli ateuszami i nieprzyjaciółmi państwa. W dalszym ciągu dowodzi, że tylko religja chrześcijańska jest religją prawdziwą. W tym celu wykłada zbawienne skutki tej religji na obyczajność swoich wyznawców, potem przechodzi wspaniałość nauki Chrystusa i porównywa ją z niemoralnemi zabobonami pogan, oraz z błędami kacerzy. Wytknąwszy postępowanie nieludzkie pogan z dziećmi nowonarodzonemi wykłada cuda Chrystusa i proroctwa do Niego odnoszące się, i w Jego Osobie spełnione. Utrzymuje, że to, co dobrego było w religji i filozofji pogańskiej, zostało wyjęte z świętych ksiąg żydowskich. Nareszcie opowiada o ceremonjach nabożeństwa chrześcijan.[3]

Justyn jest najznakomitszym przedstawicielem apologetycznej literatury II wieku. Zarazem jest on pierwszym z Ojców Kościoła, który rozwinął wielką działalność jako pisarz zwalczając nietylko pogaństwo i herezje ale i żydostwo.

---

[1] H. k. IV, 18.

[2] *Edw. Schwartz* udowodnił (wyd. Euzebjusza Hist. kośc. III str. CLIV nn.), że przekazane dwie apologje pierwotnie tworzyły jedną całość. W przekazanym tekście nietylko dwie apologje ale także trzecie dziełko z apologjami nie będące w związku widzi i ustalić się stara *R. Ganszyniec*, De Iustini M. Apologja II, Eos XXIII (1918) str. 55 nn.

[3] Ciekawa jest uwaga Justyna w rozdz. 12, że religja chrześcijańska jest silną podstawą dla państwa. Podobne uwagi są w liście św. Klemensa i w apologji Melitona. Myśli te mają wielką doniosłość polityczną. Justyn pierwszy wspomina o ewangeljach nazywając je „pamiętnikami“ apostołów (rozdz. 66).

Osobny dział w literaturze apologetycznej II wieku tworzą pisma zwracające się do Żydów, co do ilości szczupłe dość i w formie dialogu. Z jednej strony odpierają zarzuty Żydów przeciwko chrześcijanom rzucane, z drugiej strony umacniają chrześcijan w tem przekonaniu, że mozaizm był tylko przejściowym objawem, i że dopiero w religji Objawienia otrzymał swój istotny wyraz.

Pierwszym, który wystąpił z dialogiem przeciwko Żydom, był Ariston z Pelli. Między r. 135 a 175 ogłosił on *„Dysputę Jazona i Papiskusa o Chrystusie"*, w której Jazon, nawrócony Żyd, tak jasno udowodnił spełnienie wszystkich mesjańskich proroctw przez Jezusa z Nazaretu, że Żyd Papiskus przyznał mu rację i zażądał chrztu. Pisemko zaginęło.[1] Podobną dysputę ogłosił Justyn jako *„Dialog z Żydem Tryfonem"*. Jest to niejako sprawozdanie z dysputy między Justynem a Żydem Tryfonem (rabin Tarphon), która trwała dwa dni w mieście Efezie.[2] We wstępie mówi Justyn o sobie, jak przez rozmowę z pewnym starcem przeszedł na chrześcijaństwo. Dalej uzasadnia, że chrześcijaństwo nic nie ma przeciwnego nauce Starego Testamentu, i że Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Dialog powstał w latach 150—155.

Pod imieniem Justyna przekazane są jeszcze następujące dzieła: Πρὸς Ἕλληνας, Λόγος παραινετικὸς πρὸς Ἕλληνας, Περὶ θεοῦ μοναρχίας.

W *„Mowie do pogan"* wykłada autor powody, dlaczego nawrócił się na chrześcijaństwo. Wśród tych powodów był najważniejszy ten, że w mitach pogańskich nic nie znalazł, coby było moralnego i wzniosłego. Namawia przeto pogan, aby za jego przykładem poszli i przyjęli prawdziwą naukę Słowa. W tem dziełku omawia także autor obszernie naturę demonów.[3]

---

[1] O jego treści wiemy z dzieła *Origenesa* Contra Celsum IV, 52.

[2] Takie dysputy między chrześcijanami a Żydami były w rozkwicie w II w. Także *Tertuljan* napisał dialog Adversus Iudaeos.

[3] Por. *Min. Fel.* XXVI, 8 nn.

W „*Napomnieniu pogan*“ dowodzi autor, że Grecy nie mogli prawdy o Bogu dowiedzieć się od swoich poetów lub filozofów, bo ci głosili tylko bajki niedorzeczne, w treści między sobą nawzajem sprzeczne. Jedynie Mojżesz i prorocy mówili o Bogu prawdy objawione. Powinni więc poganie korzystać z tych prawd, o ile one przebijają się w literaturze greckiej.

W dziełku „*O jedności Boga*“ uzasadnia autor monoteizm nie tylko prawdami nauki chrześcijańskiej, ale także na podstawie cytatów z pieśni greckich poetów.

Także pośrednia tradycja powiada, że takie dzieła pisał św. Justyn. Ale tak formą jak stylem i treścią różnią się te dzieła od poprzednich dzieł Justyna. Powstały prawdopodobnie dzieła te w III wieku. Być może, że na podstawie notatki Euzebjusza[1] przypisano dzieła te Justynowi, a może już Euzebjusz czytał je jako dzieła Justyna; chociaż już Euzebjusz podkreśla, że oprócz tych dzieł, które on wymienia, „bardzo wiele innych dzieł“ obiega jako własność Justyna.[2]

Św. Justyn to postać, która ma już swoiste cechy; wie, do czego dąży. Zwalcza pogan z punktu widzenia prawnego. Oświetla ich zarzuty, przykładami stwierdza, że pozbawione są podstawy. Nie wszystko potępia u pogan; dobre, choćby u pogan, z uznaniem podnosi torując w ten sposób drogę do pojednania. Św. Justyn wzniósł się do wysokości tezy, że sprawcą tego, co dobre i prawdziwe w religji i filozofji pogańskiej, jest *Logos*. Myśl tę Justyna podejmuje szkoła aleksandryjska, twierdząc, że filozofja grecka jest ogniwem upatrzonem przez Opatrzność jako przejście z poganizmu do chrystjanizmu.

Pod niejednym względem stał się Justyn wzorem dla późniejszych apologetów. Czerpał z niego nawet tak indywidualny charakter jak Tertuljan. W starożytności i w bizantyńskiem średniowieczu był Justyn bardzo ceniony. Tacjan nazywa go ὁ θαυμασιώτατος — podziwu ze wszech miar godny.

[1] H. k. IV, 18, 3 nn.
[2] H. k. IV, 18, 8.

Ale z literackiego punktu widzenia jeszcze dużo jest Justynowi do zarzucenia: brak dyspozycji, chaotyczność myśli, nieudolność konstrukcji zdań, ciągłe dygresje. Cała jego apologja jest niczem więcej jak tylko zbiorem apologetycznych myśli i motywów.[1]

Mimo tych braków ma Justyn ogromne znaczenie w historji literatury nie tylko chrześcijańskiej.[2] Kulturę klasyczną znał i cenił, i on pierwszy starał się udowodnić, że między światem klasycznym a chrześcijańskim są pewne punkty styczne, i te punkty wyszukiwał budując pomost między filozofją grecką a ideą chrystjanizmu. Inaczej zupełnie na tę samą kwestję zapatrywał się jego uczeń

Tacjan.

Z pochodzenia Syryjczyk, po wielu podróżach i po przejściu przez różne filozoficzne szkoły przywędrował do Rzymu, gdzie poznawszy Pismo św. i podbity jego prostą nauką został chrześcijaninem i najsławniejszym z uczniów św. Justyna.[3] Później

[1] Zob. *Geffcken* ks. c. str. 97 nn. *O. Bardenhewer*, Geschichte der altkirchlichen Litteratur I, Freiburg i B. 1902, str. 190 nn.

[2] Z apologetów starochrześcijańskich w polskiej literaturze najwięcej jest znanym św. Justyn. Jego *„Rozmowę z Tryfonem Żydem"* tłumaczono na język polski już w w. XVI: „Swiętego Justyna Filozofa y Męczennika Rozmowa s Tryfonem Żydem do Marka Pompeiusa napisana... Drukowano w Nieswiżu, w Drukarni Danielowey — Roku 1564" Tłumaczenie poprzedza Przedmowa i *Żywot św. Justyna*. Na końcu jest odezwa do czytelnika p. t. Appendix podpisana przez *Laurentiusa Criscoviusa*. Jeden egzemplarz rzadkiej dziś książki znajduje się w Bibljotece Kórnickiej. — W „Przyjacielu chrześciańskiéy Prawdy" rocznik VII z r. 1839 wyszła po polsku „Apologja czyli obrona piérwsza chrześcian przez ś. Justyna Filozofa i Męczennika". — Nowe polskie tłumaczenie Apologji i Dialogu Justyna przygotował do druku *Ks. Arkadjusz Lisiecki*; ukaże się ono w IV tomie niniejszego wydawnictwa. — Piękną rozprawę o św. Justynie i jego działalności literackiej napisał *Ks. Jan Badeni* T. J. p. t. Filozof chrześciański z II w. św. Justyn Męczennik. Przegląd Powsz. XII (1886) str. 1 nn. i 195 nn. (= Studya i szkice t. I, Kraków 1898, str. 129 nn.).

[3] *Euseb.* H. k. IV, 29.

po śmierci Justyna zerwał z chrześcijaństwem, przyłączył się do gnostyków, opuścił Rzym, i powrócił do ojczyzny na Wschód, gdzie długo jeszcze działał w gnostycznej sekcie enkratytów zwalczających małżeństwo i jedzenie mięsa.

Apologja Tacjana nosi tytuł Λόγος πρὸς Ἕλληνας — *„Mowa przeciw Hellenom"*. Opiera się tu Tacjan na Justynie, o ile chodzi o dogmaty wiary. Ale za to wobec kultury greckiej przyjmuje Tacjan, przeciwnie niż jego nauczyciel Justyn, stanowisko wrogie. W zaślepiającej namiętności rasowej mówi o Grekach z pogardą najwyższą. Twierdzi, że wszystko, co odkryli, zawdzięczają barbarzyństwu, że ich cała wymowa jest sofistyczną, bez treści, ich poezja niemoralna zachwalaniem miłostek bogów, ich filozofja próżną gadaniną, a filozofowie nędznymi szalbierzami zwalczającymi się nawzajem. Ich religja, ich nauka o przeznaczeniu, ich wyrocznie zostały wynalezione przez demonów gwoli zwodzenia ludzi; wszystkie ich instytucje, teatry, widowiska są niemoralne i niedorzeczne. A sztuka grecka lepiej żeby nie istniała — tylko niemoralność szerzy. Ich książki podobne do labiryntów zostawiają w czytelniku próżnię, jaka była w beczce Danaid. Nawet czasem trwania nie mogą się pochwalić, bo przecież przewyższa ich i tutaj Mojżesz — prawodawca, który żył i działał 400 lat przed wojną trojańską; a wszystko, co dobre jest w ich filozofji, wzięli Grecy ze St. Testamentu. Grecy wogóle nic nie mają, czemby chlubić się mogli, a mimo to pogardzają boską nauką Chrystusa i prześladują jego wyznawców. Rozpiera go radość, jako Asyryjczyka, że mądrość chrześcijańska zrodziła się na Wschodzie barbarzyńskim, darząc tem, co dobre, także Greków.

Jest więc apologja Tacjana zawziętą krytyką pogaństwa helleńskiego. Aczkolwiek wykształcony na klasycznych wzorach jest Tacjan daleki od miary i równowagi klasycznej, z ironią i sarkazmem semickim zwalcza wszystko, co greckie. Gardzi retoryką grecką, ale sam, o ile to w jego mocy, posługuje się nią. Jego „mowa" ułożona jest podług reguł sofistyki greckiej,

której wpływ na Tacjana jest bardzo widoczny. W ten sposób szukał Tacjan drogi, by wejść do literackich kół greckich — i w tem jego wielka zasługa. Pozatem język jest dość szorstki, urywany, ciemny, przypomina styl Tertuljana. W całości brak — podobnie jak u Justyna — równowagi artystycznej. Dla jego skoków myślowych nazywano go „nowym Heraklitem", „asyryjskim Tertuljanem". Tacjanowa apologja chrześcijaństwa, pomiatająca kulturą helleńską, chybiła może swego celu: w każdym razie mimo wszystko jest to pomnik cenny literatury apologetycznej z II wieku dowodzący, jakiemi oczyma niektóre umysły świeżo nawrócone patrzyły na przeszłość klasyczną.

Mowa Tacjana ma wszelkie cechy herezji gnostyków, szczególnie w poglądach na duszę. Za życia Justyna nie mógłby Tacjan takich poglądów głosić. Pisał więc swą mowę po śmierci Justyna, w latach 163—167.

Inne pisma Tacjana zaginęły. Mamy o nich tylko nieliczne wzmianki. Najważniejszem z nich i najwięcej rozpowszechnionem w kościele syryjskim było dzieło Τὸ διὰ τεσσάρων (εὐαγγέλιον) — *„Harmonia ewangelij"*,[1] w której opuścił genealogję Chrystusa, a zestawił w jedno ciągłe opowiadanie te części ewangelij, które się zdawały z sobą zgadzać. Książka w syryjskim przekładzie była bardzo używana; powoli jednak usuwano ją jako heretycką. Ta „zgoda ewangeliczna" nie mogła jednak być złą ani ułożoną w duchu heretyckim, skoro św. Efrem komentował ją po syryjsku.

Athenagoras.

W przeciwieństwie do Tacjana, który gardził otwarcie literaturą i kulturą grecką, żywą sympatję dla helleńskiego ducha okazywał Athenagoras, współczesny Tacjanowi. O życiu jego nie wiemy prawie nic.[2] Ten „chrześcijański filozof

[1] Nazywała się ta „harmonja" zwykle *„Diatessaron"* — *„Za pomocą czterech"* t. j. ewangelij.

[2] Uderzającem jest, że wspomina go jedyny raz tylko Metodjusz z Olimpu.

z Aten" — jak się sam tytułuje — napisał swoją Πρεσβεία περὶ Χριστιανῶν, — *„Prośbę za chrześcijanami"* prawdopodobnie w Rzymie około roku 177 i wręczył ją obu cesarzom Markowi Aureljuszowi i jego synowi Kommodusowi, który od roku 176 razem z ojcem panował. Żąda w niej dla chrześcijan wolności wyznania, maluje smutne ich położenie i srogie prześladowanie. Domaga się dla nich sprawiedliwości w dochodzeniach sądowych (c. 1—3). Zbija potem zarzuty o ateizm, porubstwo (Οἰδιπόδειοι μίξεις) i tiestejskie uczty (Θυέστεια δεῖπνα),[1] a kończy prośbą, aby cesarze zmiłowali się nad klasą wiernych poddanych, którzy się modlą o pomyślność dla ich domu i o powodzenie dla ich oręża na wojnach. Widzimy więc, że Athenagoras bronił chrześcijan z umiarkowaniem i rozmysłem filozoficznym, umiał wobec Marka Aureljusza uszanować jego skłonności stoickie i zachować stanowisko lojalne, nie ubliżając ani dynastycznym interesom ani własnej godności.

W rękopisie z X wieku razem z „prośbą" przekazane jest i przypisane Athenagorasowi dzieło Περὶ ἀναστάσεως νεκρῶν — *„O zmartwychwstaniu ciał"*. W tem dziełku zwalcza autor naprzód sceptycyzm, potem dowodzi, że Bóg może wskrzeszać umarłych, i zbija przeciwne sądy.[2] Wykłada dalej, że wiara w zmartwychwstanie ciał opiera się na stworzeniu człowieka i jego celu. Człowiek został stworzony przez Boga umyślnie na to, aby żył wiecznie, a z tego założenia wynika konieczność sądu ostatecznego i zmartwychwstania ciał na chwałę wieczną lub na potępienie.

I w tem dziełku widać jasną dyspozycję i logiczny sposób przedstawienia kwestji tak, że niema powodu wątpić w tradycję rękopisu, tem więcej, że Athenagoras w apologji pod koniec zapowiada, że nauce o zmartwychwstaniu poświęca osobną rozprawę.

---

[1] Apologja bardzo podobna w treści do „Oktawjusza", chociaż trudno wykazać, że Minucjusz czerpał z niej wprost. Są to t. zw. *loci communes*, wspólność motywów w apologetyce starochrześcijańskiej.

[2] Zob. *Min. Fel.* XXXIV, 6 nn.

Ze spokojem prawdziwego ateńczyka idzie Athenagoras w swych pismach podług planu z góry założonego i dyspozycji jasnej. Na tym punkcie widać u niego wielki postęp w porównaniu do poprzedników. Jego „presbeia" to elaborat podług wszelkich reguł sofistycznej retoryki, aczkolwiek język miejscami jeszcze dość nieudolny. Jako człowiek jest wyrozumiały i pełen kultury. Jako myśliciel oryginalny nie dorównywa Justynowi i Tacjanowi, ale jako retor przewyższa ich bardzo. Zna literaturę starożytną, cytuje poetów i filozofów; zachwyca się filozofją grecką, szczególnie Platonem. On pierwszy w literaturze chrześcijańskiej uzasadnia monoteizm, jedność Boga i jego trójosobowość.

Teofil, biskup antjocheński.

W młodości był Teofil poganinem, w sile wieku dopiero nawrócił się przez czytanie Pisma św. i został biskupem Antjochji.[1] Około r. 180 wydał trzy księgi w obronie chrześcijaństwa zatytułowane Πρὸς Αὐτόλυκον — *„Do Autolykosa"*. Dowodzi tam przyjacielowi, który jeszcze był poganinem, że niesłusznie śmieje się z niewidzialnego Boga chrześcijan, niesłusznie nie wierzy w zmartwychwstanie ciał, niesłusznie drwi z nazwiska chrześcijan. Boga prawdziwego poznać można z urządzenia świata tego, trzeba tylko mieć wiarę i serce czyste. Bogowie pogańscy zaś to albo istoty pełne grzesznych nałogów albo twory martwe z drzewa lub kamienia. I takim bogom cześć oddawać?[2] „Cesarzowi wolę oddawać cześć. Nie modlę się do niego lecz za niego. Do Boga rzeczywiście i prawdziwie modlę się, bo wiem, że On ustanowił cesarza. Powiesz mi wtedy, dlaczego nie modlisz się do cesarza? Bo nie jest stworzonym na to, aby modlono się do niego, lecz aby go czczono czcią przynależną...".[3] Wykłada dalej, że nie chrze-

[1] *Euseb.* H. k. IV, 24
[2] *Min. Fel.* XXII, 3 n.
[3] *Teofil* I, 11.

ścijaństwo, lecz kult bogów jest śmieszny, bo ich posągi są tworami rąk ludzkich.[1] Według mitów bogowie się kiedyś narodzili. Dlaczego teraz nie rodzą się nowi bogowie?[2] Piszący o bogach są ze sobą w sprzeczności; zresztą nic się z tego, co o nich piszą, dotąd nie spełniło. Jedynie przepowiednie proroków się sprawdziły. W końcu dowodzi, że religja chrześcijańska nie jest nową, bo opiera się na świętych księgach żydowskich, a te są dawniejsze od literatury greckiej i od wszelkich innych pomników ducha ludzkiego.

Styl Teofila jest jasny i potoczysty; znać na nim wpływ greckiej retoryki. Literaturę grecką zna, aczkolwiek powierzchownie; mniej sympatyzuje z kulturą grecką aniżeli Justyn i Athenagoras — ale jej nie potępia, widząc u pisarzy greckich niejedną prawdę. W każdym razie mądrość grecka jest podług niego tylko bladem i słabem naśladowaniem Mojżesza. Charakterystycznem jest to, że Teofil pierwszy w szerszej mierze niż jego poprzednicy w apologetyce posługuje się literaturą Nowego Testamentu.

List do Diogneta.

Diognet, zajmujący w hierarchji społecznej czy dworskiej bardzo wysokie stanowisko,[3] pragnął dowiedzieć się, jakim jest Bóg chrześcijan, którego czczą tak, że gardzą światem, nie lękając się śmierci, a siebie nawzajem tak bardzo kochają? Dlaczego ich religja przyszła dopiero teraz na świat? Pisze więc do niego bezimienny autor, objaśniając mu w sposób bardzo uprzejmy a głęboki i piękny zarazem niektóre właściwości chrześcijańskiej religji odróżniające ją od pogańskiej i żydowskiej wiary. Zaczyna tak: „Gdy widzę, najlepszy i przemożny

[1] Zob. *Min. Fel.* XXII, 2 nn.

[2] Zob. *Min. Fel.* XX, 11.

[3] Κράτιστε Διόγνητε odzywa się do niego autor listu. Sądzili niektórzy, że to nauczyciel Marka Aureljusza, ale czas powstania listu wyklucza taką identyfikację.

Diognecie, że bardzo pragniesz poznać religję chrześcijańską, i bardzo dokładnie i starannie pytasz się o chrześcijan, jakiemu to Bogu zawierzyli i jakim sposobem cześć Mu oddając gardzą światem i lekceważą śmierć, nie mając ani za bogów tych, w których wierzą Grecy, ani też nie przestrzegając zabobonu żydowskiego, i jaką to miłość mają ku sobie nawzajem, i dlaczego nowy ten rodzaj czy nabożeństwo teraz dopiero w życie weszły a nie dawniej, chwalę ciebie za tę gotowość i Boga, który nam daje i mowę i słuch, i proszę, by mi danem było tak mówić, byś zaiste ty, który słuchasz, stał się lepszym, i by ci danem było tak słuchać, żeby ten, co mówi, nie doznał przykrości." Dalej dowodzi autor, że bogi greckie są marnemi bałwanami, że nabożeństwa i obrzędy religijne Żydów nie są lepsze od greckich, bo nierozumne są i niegodne Boga; tłumaczy, że chrześcijanie różnią się od pogan tylko pod względem religji, w życiu społecznem i politycznem idą z nimi razem; przedstawia dalej, że chrześcijanie są tem w świecie, czem dusza w ciele, że Bóg, stwórca wszechrzeczy, zesłał z nieba Prawdę i Słowo święte, które zamieszkało wśród ludzi; dowodzi na koniec, że to, czego nie zgłębi filozofja, Bóg przez Syna swego objawił, a Syn ten później przyszedł, żeby ludzie przekonali się, że własną pracą ani zasługami swojemi dojść nie mogą do królestwa Bożego. Kończąc zwraca się znowu do Diogneta: „Tej wiary jeżeli i ty pragniesz, to poznaj najpierw Ojca. Bóg bowiem ludzi ukochał, skoro dla nich świat zrobił, wszystko im podporządkował na ziemi, dał im rozum i myślenie, im jednym w górę ku sobie patrzeć pozwolił,[1] ich stworzył na własne podobieństwo swoje, do nich posłał Syna swego jednorodzonego, im zwiastował królestwo nieba i da tym, którzy Go ukochali. A gdy poznasz Jego, jaką, myślisz, będziesz napełniony radością? Lub jakże ukochasz Tego, który wprzód ukochał ciebie? Jeżeli zaś ukochasz, staniesz się naśladowcą Jego dobroci. A nie dziw się, że może człowiek stać się naśla-

[1] Zob. *Min. Fel.* XVII, 2.

dowcą Boga. Może, jeżeli On zechce. Albowiem być szczęśliwym, nie znaczy panować nad bliźnimi, ani chcieć mieć większe znaczenie od słabszych, ani być bogatym i nękać niższych, — nie to jest szczęściem, ani w tem nikt Boga naśladować nie może, lecz to jest poza Jego wspaniałością. Lecz kto bliźniego ciężar na siebie przyjmuje, kto w tem, w czem jest lepszy, chce drugiemu słabszemu dobrze czynić; kto to, co odebrał od Boga, potrzebującym daje, staje się Bogiem tych, którzy biorą, i taki jest naśladowcą Boga. Wtedy zobaczysz żyjąc na ziemi, że Bóg panuje w niebie, wtedy zaczniesz mówić o tajemnicach Boga, wtedy kochać i podziwiać będziesz tych, którzy karani są za to, że nie chcą wyprzeć się Boga, wtedy potępisz zwodzenie świata i błąd, gdy nauczysz się prawdziwie żyć w niebie, gdy pogardzisz tą śmiercią, która tutaj wydaje się być śmiercią, a ulękniesz się śmierci prawdziwej,[1] która zachowana jest dla tych, którzy będą skazani na ogień wieczny, a który oddanych na ogień męczył będzie aż do końca. Wtedy podziwiać będziesz tych, którzy dla sprawiedliwości znoszą ogień doczesny, i będziesz ich nazywał szczęśliwymi, gdy tamten ogień poznasz..."

Tak kończy się list do Diogneta. W kilku rozdziałach główne rysy apologetyki chrześcijańskiej — brak tylko proroctw St. Zakonu — rzucone po mistrzowsku a tak jasno przeprowadzone dają nam poznać ducha apologetyki lepiej niż długie a zupełnie dyspozycji pozbawione wywody prawdziwych apologetów.

Myśli nowych autor nie rzuca, tylko spotykane już u poprzednich apologetów; szczególnie ma dużo wspólnego z Aristidesem, tak że list jego nazwano skróconem wydaniem Aristidesa.[2] Różni się jednak autor listu od poprzedników nowym sposobem przedstawienia i pięknym językiem. Te zalety językowe występują szczególnie w tych ustępach, gdzie autor unosi

[1] *Min. Fel.* VIII, 5.

[2] *Geffcken,* Zwei griechische Apologeten... str. 273.

się nad wzniosłem życiem chrześcijan, którzy „tem są na świecie, czem dusza w ciele", gdzie przedstawia chrześcijaństwo jako moc, która podnosi ludzi w wyższy idealny świat, dając im zarazem siły do prowadzenia nowego, boskiego życia tu na ziemi. Źródłem tych sił jest Chrystus, przez którego Bóg świat stworzył i nowe poznanie Boga na świat zesłał. Dla tego warto Go poznać i pójść za Nim...

O autorze listu nie wiemy nic. Jedyny rękopis, który przekazał nam ten list — rękopis w bibljotece w Strassburgu, który spalił się w roku 1870 podczas pożaru bibljoteki, gdy Prusacy bombardowali miasto — przypisał go Justynowi męczennikowi. Język klasyczny atoli występujący tu w całej okazałości nie pozwala przypisać dziełka Justynowi, którego język jest dość niedbały, pozbawiony wszelkiego polotu. Przed 40 laty uczony niemiecki *H. Kihn*[1] rozwinął hipotezę, że list został napisany przez Aristidesa, jako prywatne objaśnienie do apologji wręczonej cesarzowi Hadrjanowi w roku 126, gdy bawił poraz pierwszy w Atenach. Został wtedy przyjęty do misterjów eleuzyńskich, przyczem nadawano nowe nazwisko adeptom. Otóż Kihn twierdzi, że cesarza przezwano wtenczas „Diognetem", t. j. „Zrodzonym z Zeusa", od którego władzę mają wszyscy panujący. Hipoteza Kihna, aczkolwiek ma za sobą wiele poważnych argumentów, wydaje się nieprawdopodobną, choćby dlatego, że list w formie zupełnie poufałej pisany był do kogoś, kogo autor znał dobrze i którego nawrócenia spodziewał się. Trudno przypuścić, by autor tak sądził o Hadrjanie. Zresztą sprzeciwiają się temu względy językowe. Te same powody jak i przedstawienie chrześcijaństwa jako potęgi rozszerzającej się po całym świecie, skłaniają do przypuszczenia, że list nie powstał w II wieku. Umieszczać go atoli w czasach po Konstantynie, co więcej, uważać go za produkt szkół deklamatorskich w XV lub XVI wieku jest twierdzeniem zanadto ryzykownem. Nie bardzo przekonywują także wywody, przypisujące list Marcjo-

[1] Der Ursprung des Briefes an Diognet, Freiburg in Br. 1882.

nowi, jużto jego uczniowi Apellesowi. Najprawdopodobniej powstał list ten około połowy III wieku, raczej po niż przed rokiem 250. O autorze to możemy powiedzieć, że znał dobrze język grecki klasyczny i pisał nim doskonale, że lekceważył filozofję grecką a pogardliwie i z niechęcią odnosił się do religji żydowskiej.

Dłużej się zatrzymałem nad tem pisemkiem, bo naprawdę za serce chwyta ta „apologja". Jasny sposób rozumowania, język przepiękny, spokój, z jakim autor rozwija swój pogląd, i to jakieś ciepło serdeczne, które pociąga czytelnika od pierwszego zdania do ostatniego, czynią z tego dziełka perłę prawdziwą greckiej literatury starochrześcijańskiej.[1]

Hermias.

Hermias był pokrewnego ducha z Tacjanem. Dziełko jego Διασυρμὸς τῶν ἔξω φιλοσόφων — *„Krytyka pogańskich filozofów"* (w 10 rozdziałach) to nie pozbawiona satyry bystra krytyka poglądów greckich filozofów, tyczących się duszy ludzkiej i początku wszechrzeczy. Krytyka ta opiera się na sprzecznościach w poglądach poszczególnych szkół. Twierdzi więc autor, że filozofja jest dziełem aniołów upadłych; oni to sprawiają, że mędrcy nie zgadzają się ani w słowach ani w treści swych twierdzeń. Wyśmiewa dalej wędrówkę dusz, wykazuje różnice w definicjach pierwiastka wszechrzeczy u filozofów greckich. W końcu zwalcza i krytykuje naukę Pytagorasa i Epikura.

Zauważono słusznie podobieństwo między satyrykiem Lukjanem ze Samosaty (120—180) a Hermiasem, przypuszczano, że i on sam pochodził ze Wschodu. Ale nic tu pewnego nie można powiedzieć. W literaturze starochrześcijańskiej o dziełku

[1] Niemcy tłumaczyli „list" i wydali w oryginale kilka razy, nawet w czytance dla szkół średnich: Griechisches Lesebuch von U. v. Wilamowitz - Moellendorff, T. II str. 356—63. Na język polski tłumaczył go Ks. Biskup *Kasper Borowski,* Pisma mężów apostolskich, Wilno 1848; II wyd. Warszawa 1897.

i jego autorze jest cicho zupełnie. Dziełko, będące dowodem niechęci pewnych klas w chrześcijaństwie nie tylko do greckiej ale do wszelkiej filozofji, powstało zapewnie wnet po mowie Tacjana i z podobnych pobudek. Tendencja pisemka, żywa i ostra polemika wskazują, że dziełko powstało w czasach pierwszego starcia się chrześcijaństwa z pojęciami pogańskiemi. Znakomity filolog *H. Diels*, który dziełko wydał w zbiorze Doxographi Graeci (Berlin 1879, str. 649—656), przesuwa utwór ten do wieku V—VI. Dokładnie jednak określić czas i miejsce powstania tego dziełka nie można; tak samo nic pewnego nie wiemy o jego autorze.

Apologeci z Azji Mniejszej.

W tym czasie, kiedy i Tacjan, działał Miltjades z Azji Mniejszej, także uczeń Justyna. Wszystkie jego pisma zaginęły. Pisał między innemi Πρὸς Ἕλληνας — *„Przeciwko poganom“* Πρὸς Ἰουδαίους — *„Przeciwko Żydom“* i *„W obronie chrześcijańskiej filozofji do świeckich władców.“*

Podobna była działalność Apolinarjosa z Hierapolis w Frygji, gdzie był biskupem za czasów Marka Aureljusza, któremu wręczył pismo *„W obronie chrześcijańskiej wiary“* w r. 172. Oprócz tego pisał *„Przeciwko poganom“*, *„Przeciwko Żydom“*, *„O prawdzie“* i inne pisma polemicznej natury a w obronie prawdziwej religji,[1] które jednak wszystkie zaginęły.

Świętość życia, dar proroctwa i wielka uczoność robiły z Melitona, biskupa ze Sardes w Lidji, postać bardzo poważaną. Umarł przed r. 194. Jego działalność literacka była bardzo bogata. Także w r. 172 wręczył M. Aureljuszowi pismo *„W obronie chrześcijan“*. Ale tak tę apologję jak i wszystkie inne pisma[2] znamy tylko z tytułów i drobnych fragmentów. W jednym z fragmentów apologji powiada Meliton przed

[1] *Euzeb.* H. k. IV, 27.

[2] Wylicza je *Euzebjusz* w Hist. kośc. IV, 26.

cesarzem, że cesarstwo rzymskie i chrześcijaństwo równocześnie obok siebie powstały i wzrosły, i że chrześcijaństwo nie podkopuje państwa rzymskiego, lecz przez swą dźwignię etyczną stanowi raczej jego podporę. Na takie zestawienie nie odważył się żaden z poprzedników Melitona.

Forma i styl apologji.

Z początku literatura chrześcijańska co do formy swej stała bardzo nisko. Powoli dopiero zaczynała naginać się do literackich form: znać że autorzy chrześcijańscy odczuwali te braki — a już to samo jest postępem. Co się tyczy apologij, to z początku były to przeważnie mowy wypracowane podług reguł greckiej retoryki i sofistyki, która właśnie za Hadrjana i Antoninów na nowo odżyła. Trafnie mówi najlepszy dziś znawca stylu starożytnego, *Edw. Norden*,[1] że apologje działały na społeczeństwo starożytne nie treścią, ale piękną formą przedewszystkiem. „Gdyby apologeci drugiego wieku byli pisali apologje tylko krwią serca, ani cesarze, ani senat, ani grecka lub rzymska publiczność nie mieliby ich za co innego, tylko za orjentalny zabobon ludzi nieokrzesanych. Na społeczeństwo starożytne trzeba było wpływać estetyczną formą, język musiał przemawiać nie tyle do uczucia, ile raczej do umysłu i zmysłu. Na miejsce stylistycznego ἄτεχνον trzeba było postawić stylistyczne τεχνικόν. To też apologeci greccy drugiego wieku kształcą się w retoryce współczesnej greckiej sofistyki...“[2]. Jest to retoryka filozofująca, która snuje pasmo rozmów na tematy etyczno-religijne. Treść czerpano przeważnie z podręczników i to dość pobieżnych, gdzie zebrane były potrzebne *loci communes*.[3]

---

[1] Antike Kunstprosa II (Leipzig 1918) str. 513 nn.

[2] *A. Miodoński*, „Quo vadis“ Sienkiewicza i Minucyusza Feliksa „Octavius“. Przegląd polski 82 (1904), II str. 366.

[3] *H. Dembowski*, Die Quellen der christl. Apologetik des II Jh., Leipzig 1878.

Poza tem łączy apologje myśl zasadnicza, sposób walki i jej cel, a nie jakaś jednolita forma literacka — bo co do formy to są apologje w formie mowy obronnej, prośby, memorjału, dialogu[1] lub rozprawy religijnej. Nie są to jednak różnice istotne, bo to, co jest ich istotą t. j. myśl i dogmat, to je łączy.[2]

Ogólna charakterystyka apologetyki.

Widzimy więc, że za rządów Hadrjana rozkwitła osobna literatura, która ciągnie się w tym samym tonie i z temi samemi argumentami poprzez cały złoty wiek Antoninów, a nawet dalej, bo aż do połowy III wieku. Literatura ta w całości do nas nie doszła, wiele utworów przepadło niepowrotnie. Nie tworzyły systemu nauki chrześcijańskiej, były często obliczone dla chwili, wywołane lokalnemi wypadkami miały charakter okolicznościowy, nie rozpowszechniane po całem państwie — wnet przepadły. To, co pozostało, ma dla nas niezwykłą wartość, bo daje nam poznać i politykę rządu wobec chrześcijaństwa i główne zarzuty pogan i poglądy chrześcijan pierwotnych na cywilizację grecko-rzymską. Najpiękniejsze są karty, gdzie mowa o heroiźmie wyznawców Chrystusa. Wzniosłe są obrazy moralnego życia chrześcijan w tych czasach. Gminy chrześcijańskie nie znoszą między sobą ludzi złych, bo pobłażanie w tym kierunku byłoby ich rozbiciem.

Uderza niektórych to, że w apologjach starochrześcijańskich nie znajdują wybitnie chrześcijańskiej myśli; czytając je ma się wrażenie, że czyta się obronę jakiejś monoteistycznej religji, a nie chrześcijaństwa. Tu trzeba pamiętać, że apologeci starochrześcijańscy nie mieli za zadanie pisać chrześcijańskiego katechizmu; oni walczyli z pogańskiemi zapatrywaniami, z pogańską filozofją, starali się więc naukę swoją przedstawić środkami, jakich używali ich przeciwnicy.

[1] Szczególnie by uwydatnić wyższość chrześcijaństwa nad żydostwem. Zob. wyżej str. XXI.

[2] *A. Harnack*, Lehrbuch der Dogmengeschichte[4] I, Tübingen 1909, str. 496 nn.

Wszystkie te apologje operują mniej lub więcej podobnemi argumentami odpierając zarzuty tyczące się moralności, lub społeczno-politycznych przekonań. Przy tej sposobności usiłują poganom wyłożyć główniejsze nauki chrześcijańskie tyczące się monoteizmu i kosmologji. Wywody te czasem nieudolne były i naiwne tak w treści jak i formie; oceniając je, nie należy jednak zapominać, że są to początki mozolnie tworzącej się nowej filozofji, z nowemi na świat poglądami, że ci, co tej nowej myśli dawali wyraz w literaturze, musieli zwalczać filozofów greckich, a jednak posługiwać się ich terminologją i argumentami.[1] Obraz, jaki ta literatura przedstawia pod koniec II w., jest stosunkowo bardzo korzystny. Były to czasy licząc wiek wstecz dla chrześcijaństwa bardzo ciężkie: ciągłe prześladowania, na których krew lała się obficie, żadnego prawnego punktu oparcia, nie kończące się prywatne zniewagi i społeczne utrapienia. A mimo to w ciągu tych niespełna 100 lat powstała nowa gałąź literatury, której przedstawiciele jak św. Justyn, Athenagoras i inni mierzyć się mogą z większą częścią współczesnych pisarzy pogańskich.

Literatura apologetyczna z pierwszych czasów chrześcijaństwa w jaśniejszem dla nas wystąpiłaby świetle, gdybyśmy posiadali także dzieła pogańskich pisarzy, przeciw którym ona walczyła. Ale dzieła te prawie wszystkie zaginęły tak, że zarzuty w nich zawarte a skierowane przeciwko chrześcijaństwu znamy tylko z drugiej ręki t. j. z pism chrześcijańskich. Wiemy, że wielu pogan pisało przeciw chrześcijaństwu począwszy od Frontona (um. ok. 170)[2] aż do cesarza Juljana (um. 363). Wśród nich Celsus już w II w. ogłosił dzieło Ἀληθὴς λόγος — *„Słowo prawdy“*, znane dziś tylko z fragmentów zachowanych w księgach Origenesa Κατὰ Κέλσου — *„Przeciwko Celsusowi.“*

[1] Zanadto surowo ocenia apologetów chrześcijańskich z II—III wieku *J. Geffcken* w swej pełnej uczonych uwag książce p. t. Zwei griechische Apologeten., Leipzig 1907.

[2] Zob. *Min. Fel.* IX, 6.

Ten sam los spotkał prawie wszystkie pisma antychrześcijańskie ogłoszone przez filozofów greckich; ocalały tylko dwa dialogi w zbiorze pism Lucjana ze Samosaty: *„O śmierci Peregryna"* i *„Philopatris"*. Tak samo przepadły prawie wszystkie pisma heretyckie, zwłaszcza gnostyckie, które zwalczały chrześcijańskie prawdy.

Akta męczeńskie.

By apologetów tych ocenić, trzeba sięgnąć myślą w ówczesne czasy; wtedy oprócz ich uczoności i odwagi podziwiać będziemy ludzi przedewszystkiem, jakich wówczas nie wielu było nawet po stronie pogańskiej. Wiary chrześcijańskiej bronili jedni w pismach piórem, inni ustnie w sądzie jako oskarżeni. Nieustraszeni w obliczu śmierci bronili swych przekonań odważnie i śmiało, zwalczając pogański zabobon. Argumentacja tych męczenników niejednokrotnie stoi na wysokości mów i traktatów II w. Echa ich apologij dostały się do t. zw. aktów męczeńskich, których początek datuje się około połowy II w.[1] Najwięcej znane są akta męczeńskie Apolonjusza, senatora rzymskiego, który za panowania Kommodusa (180—192) poniósł śmierć męczeńską.[2]

Bibljografja do apologetów.

Kwestję rękopisów do apologetów starochrześcijańskich na nowe drogi skierowali *Ad. Harnack*, Die Überlieferung der griechischen Apologeten des 2. Jh. in der alten Kirche und

[1] *Acta Sanctorum* założone przez Jezuitę J. Bollanda (um. w r. 1665) obejmują dziś przeszło 60 wielkich tomów, a jeszcze nie doprowadzone do końca. Dzieło uzupełniają i prowadzą do końca t. zw. Bollandyści, O. O. Jezuici w Brukseli. Różne kwestje złączone z aktami męczeńskiemi omawia *H. Achelis*, Die Martyrologien, ihre Geschichte und ihr Wert, Berlin 1900.

[2] *Euseb.* Hist. kośc. V, 21. *A. Miodoński*, Apologia chrześciańska senatora Apoloniusza. Odbitka z Księgi pam. II wiecu katol. we Lwowie. Żółkiew 1897.

im Mittelalter, (Texte und Untersuchungen zur Gesch. der altchristl. Literatur hgb. v. Gebhardt — Harnack, I, 1—2, Leipzig 1882) i *O. v. Gebhardt*, Zur handschriftlichen Überlieferung der griech. Apologeten (Texte u. Untersuchungen I, 3, Leipzig 1883). Ale krytycznego wydania Apologetów jeszcze nie mamy. Dla zbioru pism O. O. Kościoła wydawanego przez Berlińską Akademję Umiejętności przygotowuje Apologetów *Ad. Harnack*. Na dzisiaj najkompletniejszy zbiór dał *I. C. Th. de Otto*, Corpus apologetarum christianorum saeculi secundi, Ienae 1847—1872, 9 vol. W zbiorze *Migne'a*, Patrologia Graeca vol. VI przedrukował wydanie Prudentiusa Maranusa z r. 1742 *J. H. Nolte*.

Literatura dla apologetyki starochrześcijańskiej jest bardzo obszerna. Najważniejsze dzieła są: *G. Schmitt*, Die Apologie der drei ersten Jahrhunderte in historisch-systematischer Darstellung, Mainz 1890. *I. Zahn*, Die apologetischen Grundgedanken in der Litteratur der ersten drei Jahrhunderte, Würzburg 1890. *J. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten (Aristides i Athenagoras), Leipzig—Berlin 1907. *E. I. Goodspeed*, Index apologeticus sive clavis Iustini martyris operum aliorumque apologetarum pristinorum, Lipsiae 1912. *I. Rivière*, Saint Iustin et les apologistes du second siècle, Paris 1907. *A. Puech*, Les Apologistes grecs du II siècle de notre ère, Paris 1912. Oprócz tego odnośne ustępy w dziełach traktujących o historji literatury starochrześcijańskiej, n. p. *A. Harnack*, Geschichte der altchrist. Litteratur bis Eusebius, I. Teil: Die Ueberlieferung und der Bestand... bearb. unter Mitwirkung von Lic. Erw. Preuschen, Leipzig 1893; II. Teil: Die Chronologie, Bd. I—II, Leipzig 1897—1904. *O. Bardenhewer*, Geschichte der altkirchlichen Litteratur, Bd. I: Vom Ausgange des apostolischen Zeitalters bis zum Ende des II. Jh., Freiburg i Br. 1902. Bd. II—III, Freiburg i Br. 1903—1912, obejmuje wiek III—IV z wyjątkiem syryjskich pisarzy. Z punktu widzenia filologicznego podkreślając na każdym kroku stosunek do literatury klasycznej traktował

apologetów greckich krótko ale doskonale *Otto Stählin*, Geschichte der griechischen Litteratur (hgb. v. W. Christ — W. Schmid — O. Stählin) II Teil 2 Hälfte,[5] München 1913 (w Müller's Handbuch der klass. Altertums-Wissenschaft Bd. VII.). *B. Batiffol*, Anciennes littératures chrétiennes. La littérature grecque, Paris[3] 1901. *I. Donaldson*, A critical History of Christian Literature and doctrine from the death of the Apostles to the Nicene council, T. II—III: The Apologists, London 1866.

Język pierwszych chrześcijan w Rzymie.

Duch rzymsko-narodowy usuwa się na drugi plan, odkąd polityka państwowa u następców Augusta idzie więcej w kierunku kosmopolitycznym torując drogę wpływom hellenizmu na gruncie italskim. Coraz więcej jest takich, co w stolicy Rzymian mówią i piszą po grecku. Przykład Hadrjana Antoninów ugruntował tylko znaczenie greczyzny. Nic dziwnego więc, że i wykształceni przedstawiciele chrześcijaństwa nie mogąc się oprzeć prądowi czasu mówili i pisali na ziemi rzymskiej po grecku. Liczni Żydzi, którzy mieli w Rzymie szereg synagog, tworzyli część greckiej ludności stolicy. Ich napisy w Rzymie[1] są li tylko greckie. Jasnem jest, dlaczego ceremonje chrztu przy przyjmowaniu Żydów do gminy chrześcijańskiej odbywały się po grecku aż do późnych czasów. Językiem greckim mówili w Rzymie wszyscy peregrini — przybysze. Świat grecki był pośrednikiem między

[1] *N. Müller*, Die Inschriften der jüdischen Katakombe am Monte-Verde zu Rom, entdeckt u. erklärt von N. M., nach des Verf. Tode vervollständigt u. hgb. von *N. Bees* (Bées), Leipzig 1919. Przeważna część inskrypcyj jest grecka i z czasów starochrześcijańskich. Zob. także *R. Mouterde* (Inscriptions grecques et latines de Syrie, Beyrouth 1922 (Mélanges de l'Univ. Saint—Joseph à Beyrouth, T. VIII, 3, pag. 75—110). *P. Thomsen*, Die lateinischen u. griechischen Inschriften der Stadt Jerusalem und ihrer nächsten Umgebung gesammelt und erläutert, Leipzig 1922.

Wschodem a Zachodem w przyjęciu chrześcijaństwa. Pierwszymi wyznawcami Chrystusa w Rzymie byli Grecy, przybyli ze Wschodu. Dlatego i język grecki w pierwszych wiekach stał się urzędowym organem chrześcijaństwa w kościele rzymskim.[1] Do tego i pisarze, którzy w pierwszych czasach występowali w Rzymie, mają do czynienia z rozmaitemi herezjami gnostyków sformułowanemi po grecku, dla skutecznego ich zwalczania używali tego samego języka. Naturalnie, że w życiu praktycznem, codziennem sfery te używały języka łacińskiego.

M. MINUCIUS FELIX.

Początki apologetyki u Rzymian.

Wśród walk między poglądami chrześcijan i pogan, jakie toczyły się na terenie państwa rzymskiego w II w., kładzie swoje podwaliny Kościół. Rzym staje się teraz ośrodkiem propagandy chrześcijańskiej. By ta propaganda na gruncie rzymskiego imperjum była skuteczniejszą, zaczęto z końcem II wieku używać również języka łacińskiego.

W obronie wiary występują teraz ludzie świeccy i to piastujący wysokie stanowiska jak senator Apolonjusz. Były to czasy, kiedy sfery wykształcone stały pod urokiem pięknej formy w literaturze grecko-rzymskiej. Prosta forma ich nie pociągała; tem się też tłumaczy fakt, że sfery wyszkolone na wzorach literackich pozostawały obojętne wobec nauki i literatury chrześcijańskiej. Zauważył to już Laktancjusz, który w Inst. div. 5, 1 powiada: „To jest przedewszystkiem przyczyną, dlaczego u mędrców i uczonych i u książąt tego świata pismo św. nie znajduje wiary, ponieważ prorocy w zwykłej

[1] Nawet męczennicy lugduńscy w Galji w I w. mówili po grecku, a odezwanie się po łacinie notowano jako wypadek podkreślenia godny. Zob. *Euseb.* Hist. kośc. V, 1, 20 i 52, i uwagę ks. *A. Lisieckiego.*

i codziennej mowie mówili, by lud ją zrozumiał. Dlatego nie zwracają na nich uwagi ci, co nie chcą nic słyszeć albo czytać jak tylko to, co jest miło, gładko i pięknie wystylizowane".[1]

Znalazł się więc wnet w kołach świeckich autor pełen klasycznego wdzięku, który zrozumiał, gdzie droga do górnych sfer społeczeństwa rzymskiego, dlatego w pisemku swem „*Octavius*" z formą klasyczną połączył naukę zwalczając pogaństwo a broniąc chrześcijaństwa przeciwko rozsiewanym oszczerstwom. W ten sposób powstała pierwsza apologja chrześcijańska w języku łacińskim, a równocześnie *credo* chrześcijańskie dla sfer wyższych.

Minucjusz Feliks.

Nowy rozmach do apologetyki starochrześcijańskiej w II wieku wnoszą Rzymianie. Od razu wykształceniem przewyższają greckich apologetów. Ale walka ta z pogaństwem nie stopniem uczoności miała być rozstrzygniętą. Przeczucie, że nowe czasy nastać muszą, że już nastają, w sercach Rzymian podatniejszy grunt znalazło niż u Greków. Grecki apologeta zbierał argumenta u stoików, cyników, Żydów i tem zwalczał filozofję grecką: były to strzały nie dosyć, że niewprawną ręką puszczane, ale i tępe już i niepraktyczne. Rzymianin występował do walki świadomy swej siły i politycznego znaczenia, jakie miało chrześcijaństwo.[2]

Już to jest bardzo charakterystyczne, kto tę apologetykę łacińską rozpoczyna: nie jakiś łaciński Aristides z trudem

---

[1] Por. także 6, 21. W liście *Seneki* do Pawła (Epist. VII. Ed. Haase, Seneca Suppl. str. 76) pisze *Seneka*: Vellem itaque, cures et cetera, ut maiestati earum (epistularum) cultus sermonis non desit.

[2] *A. Miodoński*, Z dziejów Kościoła rzymskiego pierwszych trzech wieków. Przegląd polski 1893, IV (maj) str. 336 nn. *Tenże*, Chrześcijaństwo w Irydionie. Przegląd polski 1897, III str. 287 nn.

składający zdania, lub Tacjan rzucający na Greków obelgi, a nawet źródeł swych nie rozumiejący, ale człowiek świecki, Minucius, który wyszedłszy „z głębokiej ciemności na światło mądrości i prawdy,“[1] całą osobą stanął w obronie chrześcijaństwa.

O Marku Minucjuszu Feliksie wiemy tylko tyle, ile on sam o sobie wspomina w dialogu *Octavius*. Więc pochodził prawdopodobnie z Afryki. Mówi o sobie sam, że był z domu poganinem.[2] Otrzymał w młodości wykształcenie nie przeciętne, znał dobrze literaturę grecką i rzymską. Młodość miał nie bez przygód, jak sam wspomina.[3] Serdecznym towarzyszem w studjach i zawodzie — a był prawnikiem-adwokatem — był mu Octavius Ianuarius. Niejednokrotnie brali udział w rozprawach przeciw chrześcijanom,[4] aż wreszcie o słuszności ich sprawy przekonani sami żarliwymi jej wyznawcami zostali. Najpierw przechodzi na chrześcijaństwo Oktawjusz,[5] wnet idzie w jego ślady Minucjusz. Spędziwszy młodość i początek lat męskich razem rozeszli się: Oktawjusz poszedł na prowincję, Minucjusz pozostał w Rzymie i jako chrześcijanin oddawał się adwokaturze z wielkiem powodzeniem.[6] Obydwaj mieli przyjaciela Caeciliusa Natalisa, który najdłużej z nich w pogaństwie pozostawał. Kiedy Minucjusz pisał swojego *Oktawjusza*, napewno Oktawjusz już nie żył, a może i Cecyljusz. Tak więc jest *Oktawjusz* nie tylko pierwszem przedstawieniem chrześcijańskiego credo w języku łacińskim, ale zarazem pomnikiem serdecznej przyjaźni.

[1] Octav. I, 4.

[2] Tak samo jak Justyn, Tacjan, Tertuljan, Kommodjan, Arnobjusz, Augustyn... Zadziwiające, jak wielu apologetów pochodziło z pogańskich rodziców.

[3] Octav. I, 4.

[4] Octav. XXVIII, 3 n.

[5] Octav. I, 4.

[6] *Lactant.* Inst. div. 5, 1: Minucius Felix... non ignobilis inter causidicos loci fuit... *Hieron.* Vir. ill. 58: Minucius Felix Romae insignis causidicus...

Osoby dialogu.

Jako osoby dialogu występują:

M. Minucius Felix, adwokat, osiadły stale w Rzymie.

Octavius Ianuarius, przyjaciel serdeczny Minucjusza z lat młodości. Z czasem pozostawił przyjaciela w stolicy, wyjechał na prowincję, gdzie trudnił się zawodową pracą prawdopodobnie jako adwokat żyjąc w otoczeniu rodziny.

Caecilius Natalis, przyjaciel Minucjusza, zdaje się także adwokat. W roku 1880 znaleziono w Cyrcie w Afryce, miejscu urodzenia Cecyljusza napis, w którym występuje niejaki Q. Caecilius Quinti filius Natalis, piastujący urząd triumwira. Napis odnosi się do lat 202—217. Sądzą niektórzy,[1] że to ten sam Caecilius, występujący w dialogu, tylko jeszcze poganin, który później w Rzymie przeszedł na chrześcijaństwo. Zapominają o jednem, że Caecilius z dialogu nie jest jeszcze tak starym, raczej młodym, a ten z Cyrty jest w podeszłym wieku i poganinem ciągle. By to wyrównać, twierdzono, że Caecilius z dialogu był ojcem tego z Cyrty, który przeszedł na pogaństwo lub nie przeszedł za ojcem na chrześcijaństwo. W każdym razie napis ten dowodzi, że Cecyljusz był Afrykańczykiem. I rzeczywiście, w dialogu przedstawia się Cecyljusz jako natura gwałtowna, skłonna do ironji i szyderstwa.[2] Mówi z impetem, jak wezbrany potok, a Minucjuszowi, który odezwał się krótko i pojednawczo, zarzuca krzyczącą niesprawiedliwość. Ta gorącość temperamentu jest rysem charakterystycznym afrykańskich pisarzy.

Inaczej przedstawia się Oktawjusz. W odpowiedzi drwiącemu przeciwnikowi mówi: Natalis meus, meus frater.[3] Nie widzi w nim złej woli, docinki kładzie na karb jego afrykańskiej natury. Ten rys łagodny jest zaznaczeniem stanowiska

[1] *Dessau*, Hermes 40 (1905) str. 373 nn. i 53 (1918) str. 223 uw. 3. *K. Holl*, Neue Jahrbücher... 33 (1914) str. 540 nn.

[2] Octav. XIV, 1.

[3] Octav. XVI, 1 i 2; 5.

człowieka kultury, wychowanka stolicy. Oktawjusz bawił zwykle na prowincji, ale widocznie kontaktu z Rzymem nie stracił. A ponieważ przez Oktawjusza przemawia sam autor, wnosić można, że był czystym Rzymianinem.

Treść „Octaviusa".[1]

Pewnego jesiennego poranku w porze winobrania udaje się dwóch chrześcijan-adwokatów Marcus Minucius Felix i Octavius Ianuarius z Rzymu do kąpieli morskich do Ostji. Towarzyszy im Caecilius Natalis, dotąd poganin. Przechodząc w Ostji koło posągu Serapisa, Cecyljusz przyjętym zwyczajem na znak czci przyłożył rękę do ust i wycisnął na niej pocałunek. Zdziwiony tem Oktawjusz zwraca się do Marka z pełnem wyrzutu zapytaniem, jak może pozwolić, by przyjaciel jego dla ślepego zabobonu utykał za dnia o kamienie. Dotknięty tą uwagą szedł dalej Cecyljusz zachmurzony i milczący tak, że nie mógł się rozweselić ani widokiem chłopców bawiących się na brzegu, ani opowiadaniem Oktawjusza o podróży morskiej; przybył bowiem niedawno do stolicy, pozostawiwszy w domu żonę i szczebiot dziatwy. Zapytany wreszcie przez Marka, oświadcza gotowość i ochotę do zasadniczego rozprawienia się z Oktawjuszem co do wartości pogaństwa. Przyjaciele siadają na grobli blisko morza, Minucjusz w środku między nimi, jako rozjemca.

Rozmowa zaczyna się od zgrzytu sceptycznego. Cecyljusz wychodzi z zapatrywania, że w życiu ludzkiem wszystko jest wątpliwe, niepewne i chwiejne i wszystko raczej prawdopodobne niż prawdziwe. Tem bardziej dziwić się trzeba, jeżeli niektórzy z niechęci do gruntownego badania porzucają prawdę

[1] W głównych rysach podług *A. Miodońskiego*, „Quo vadis" Sienkiewicza a Minucyusza Feliksa „Octavius". Przegląd powszechny. T. 82 (1904) str. 359—363. Streszczenie dialogu bardzo dokładne daje Ks. *Błażej Blajer* T. J. w rozprawie p. t. „Dyalog Minucyusza Feliksa p. t. „Octavius". Sprawozdanie zakładu naukowo-wychowaw. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za r. szk. 1913/14, str. 3—5.

i idą na lep byle jakiej mrzonki. Ale co gniewa i oburza, to to, że ludzie niewykształceni i nieokrzesani ważą się głosić coś pewnego o rządach świata, co do których przeważna ilość szkół filozoficznych od tylu wieków po dzień dzisiejszy jest w niepewności. Bo człowiek nie może poznać bóstwa, nie dociecze, co się znajduje w przestworach nieba lub wnętrzu ziemi; dlatego niech nam to starczy za nabytek szczęścia i mądrości, jeśli siebie samych trochę dokładniej poznamy. Niemasz w świecie ładu i porządku. Gdyby rządziła nim Boska Opatrzność, nigdyby sobie Phalaris ani Dionysius nie przywłaszczyli tronu, ani Camillus nie byłby wygnany, ani Sokrates nie zażyłby trucizny. Rzym zawdzięcza potęgę bogom pogańskim, a chociaż o ich istocie i początku obiegają sprzeczne zdania, jednak nikt nie wątpi o ich istnieniu. Z tego powodu nie mogę znieść zuchwałych i bezbożnych zamachów na tę naszą starą, pożyteczną i zbawienną religję. A biorą się do tego ludzie bez ogłady, bez czci, na których cięży tyle zbrodni i ohydy. Żyją w ukryciu, jak spiskowcy, poznają się po tajemnych znakach i kochają się prawie prędzej, nim się poznali. Dlaczego nie mają ołtarzy, świątyń, obrazów? Jaki początek lub mieszkanie tego jedynego i pustelniczego Boga? Mizerni Żydzi mają również tylko jednego Boga, ale czczą go publicznie, ofiarami i obrzędami, stawiają mu ołtarze i świątynie. Naturalnie, to bóstwo Żydów tak jest słabe, że razem ze swoim ludem popadło w niewolę rzymskich bogów. Chrześcijanie utrzymują, że pożar obróci cały świat w perzynę, a wierząc, że po śmierci powstaną z prochu do nowego życia, potępiają palenie zmarłych. Co więcej — sobie tylko jako dobrym obiecują po zgonie szczęśliwy i wieczny żywot, wszystkim zaś innym jako niesprawiedliwym, nieustającą karę. Któż w nieprzejrzanej kolei wieków powrócił z podziemi, choćby na parę godzin, jak Protesilaus? Owe wytwory chorobliwej wyobraźni i niedorzeczne pociechy zwodniczych poetów wyście napowrót podjęli i ożywili, zbytecznie ufając waszemu Bogu. Błogość

na tamtym świecie? Czy nie czeka was taka sama dola, w jakiej tu żyjecie? Większa część — przyznajecie sami — i to ludzie lepsi, chodzi o głodzie i chłodzie, a Bóg to znosi! Czemuż was posyła na męczarnie, krzyże i ognie? Jaki on bezsilny! Rzymianie bez niego panują dookoła i nad wami dzierżą władzę. A wy tymczasem, zdjęci troską i tęsknem oczekiwaniem, zatruwacie sobie godziny doczesne, unikacie widowisk, pochodów uroczystych i uczt publicznych, nie ubieracie głów kwiatami, ani grobów wieńcami, wy błędne cienie godne litości... naszych bogów. Jeżeli więc macie krztę rozumu lub skromności, przestańcie badać niebiosa i dociekać zakrytych losów świata, kiedy nawet nie rozumiecie się na sprawach politycznych. W ostateczności, jeżeli kto z was ma pociąg do filozofji, niech się trzyma zasady Sokratesa: „Co ponad nami, nie dla nas". Wszak Simonides zapytany, gdzie prawda się znajduje, nie dał odpowiedzi, bo jej nie znalazł.

Tych napaści i zarzutów nie pozostawia bez odpowiedzi Oktawjusz. Odpowiadając więc na nie oświadcza najpierw, że każdemu przysługuje prawo badania, więc i chrześcijanom. Nie może być przywilejem pewnej klasy ludzi, co jest wrodzoną potrzebą ducha. Człowiek powinien się znać, ale bez poznania swego otoczenia i stosunku do wszechświata nie zda sobie sprawy, czem jest, skąd się bierze i na co żyje. Wywody Oktawjusza są zrazu polemiczne, krytykują więc mitologję pogańską, potem przybierają ton apologetyczny, wykazując bezpodstawność zarzutów i podejrzeń rzucanych na chrześcijan. Gdyby przeciwnicy wierzyli tym oszczerstwom, męczarnią wymuszaliby na obwinionych przyznanie się do rzekomych zbrodni, a przecież chodzi im tylko o to, byśmy się zaparli wiary. Pod koniec składa hołd etycznej wielkości i czystości chrześcijaństwa.

Gdy Oktawjusz skończył, Cecyljusz zgadza się na wywód o Opatrzności i Bogu, przyznaje chrześcijanom czystość obyczajów — i zalicza się już do nich. Argumentów nie wyczer-

pano. Czuje to Cecyljusz, że do zupełnego pouczenia brak mu jeszcze odpowiedzi na kilka kwestyj, które go niepokoją; ale osiągnąwszy porozumienie co do głównych punktów, może spokojnie resztę odłożyć do następnej rozprawy.

Taka jest treść dialogu „Octavius".

Dyspozycja dialogu.

I. Wstęp — Prolog (r. I—IV): Przedstawienie osób i scenerja dialogu.

II. Mowa Cecyljusza (V—XIII).

I. Jego wyznanie wiary (V).

II. Apologja religji pogańskiej (VI—VII).

1. Religja ta tak stara jak świat (VI, 1).
2. Ona powodem wielkości Rzymu (VI, 2—3).
3. Bogowie pogańscy potężni (VII).

III. Oskarżenie chrześcijan (VIII—XI).

1. Chrześcijanie są ateuszami (VIII, 1—4).
2. Ich związki są stronnicze (VIII, 4—5).
3. Obyczaje i obrzędy ich szpetne (IX).
4. Ich wierzenia są naiwne (X—XII).
   a) Bóg chrześcijan (X).
   b) Koniec świata, życie za grobem, zmartwychwstanie (XI).
   c) Ich życie doczesne jest nieszczęśliwe (XII).

Zakończenie mowy (XIII): Chrześcijanie powinni naśladować roztropne zwątpienie Sokratesa.

III. Przejście do apologji Oktawjusza (XIV—XV).

IV. Apologja Oktawjusza (XVI—XXXVIII).

Wstęp (XVI).

1. Sprzeczności we wywodach Cecyljusza (§ 1—4).
2. Mądrość nie jest monopolem klas uprzywilejowanych (§ 5—6).

I. Istnienie jednego Boga i jednej Opatrzności (XVII—XIX).

1. Porządek w wszechświecie dowodzi istnienia Boga (XVII—XVIII, 1—4).
2. Istnienie jedynego Boga (XVIII, 5—10).
   a) Jedność konieczna we władaniu światem (§ 5—6).
   b) Bóg doskonały i bez granic tylko jeden (§ 6—10).
   c) Zgoda rodu ludzkiego w tym kierunku (§ 11).
   d) Opinja poetów i filozofów (XIX).

II. Religja rzymska (XX—XXVII).

1. Religja rzymska tkaniną bajek i zabobonów (XX—XXIV).
   a) Łatwowierność Rzymian (XX, 2—4).
   b) Pochodzenie bogów (XX, 5—XXI).
   c) Posągi bogów (XXII, 1—7).
   d) Rytuały (XXII, 8—10).
   e) Kulty i misterja (XXIII).
   f) Wszystko to bajki rozsiewane przez przodków naszych i poetów (XXIV).
2. Nie religja rzymska powodem potęgi Rzymu (XXV).
3. Cuda przypisywane bogom są sprawką demonów (XXVI—XXVII).

III. Odparcie oskarżenia Cecyljusza (XXVIII—XXXVIII, 4).

1. Obyczaje i kult (XXVIII—XXXI).
2. Bóg chrześcijan (XXXII—XXXIII).
3. Wierzenia: koniec świata, zmartwychwstanie, życie pozagrobowe (XXXIV—XXXV).
4. Obecne życie chrześcijan (XXXVI—XXXVIII, 4).

Zakończenie mowy (XXXVIII, 5—7).

Przedstawiwszy życie chrześcijan Oktawjusz zachęca do wyparcia się pogaństwa a przyjęcia prawdziwej religji.

V. Epilog (XXXIX—XL).

Nawrócenie się Cecyljusza; ogólna radość.

Jako zalety dialogu podkreślają to, że dzieli się on na dwie główne mowy: Cecyljusza i Oktawjusza. Każda z nich dzieli się na mniejsze części, które odpowiadają sobie wzajemnie co do pytań i odpowiedzi. Wszystkie te części zaś przez pewne połączenia tak natury formalnej jak i co do treści zlewają się w harmonijną całość.[1]

Cel dialogu „Octavius".

Za apologję uważano dziełko już w starożytności.[2] A jednak czytających dialog uderzyć musi jedno, że tak mało tam mowy o tem, co jest istotą chrześcijaństwa t. j. o Trójcy św., Duchu Św., o Sakramentach, o Łasce. Nawet o Chrystusie nie wiele znajdujemy wzmianek. Brak również cytatów z Pisma św. Autor mówiąc o religji chrześcijańskiej zadowala się zbijaniem zarzutów, stawianych chrześcijanom ze strony ówczesnych pogan. Wskutek tego dialog wygląda raczej na jakiś traktat filozoficzny omawiający system monoteistyczny, a nie na apologję chrześcijaństwa. To jest faktem, i to próbowano w najrozmaitszy sposób wytłumaczyć.

I tak jedni twierdzili, że autor świadomie pomija milczeniem wszelkie zarzuty przeciwko osobie Chrystusa,[3] bo w naukowy sposób odeprzeć ich jeszcze wtedy nie mógł, szersze zaś omawianie tej kwestji prowadziłoby raczej do profanacji osoby Zbawiciela. Już Origenes we wstępie do *„Contra Celsum"* powołuje się na to, że i Chrystus na fałszywe oskarżenia kapłanów odpowiadał milczeniem.[4] Dlatego i Minucjusz całkiem krótko i ogólnie o zarzutach tych mówi.[5] Trzeba

[1] Dyspozycję „Octaviusa" uzasadnia i części odpowiadające sobie zestawia *L. Valmaggi*, Sul prooemio dell' Ottavio. Riv. Filol. 38 (1910) str. 65.

[2] *Lactant.* Inst. div. 5, 1, 21.

[3] Zob. rozdz. IX, 3 n. Że ze strony pogan i Żydów atakowano osobę Chrystusa, dowodem *Celsusa* „Prawdziwe słowo", a echa tej kalumnji widoczne u *Origenesa* C. Cels. 1,28; 69 nn.; 2,5; 20; 35 nn.; 7,53.

[4] Mat. 27,12.

[5] Octav. XXIX, 2.

było więc przedewszystkiem stworzyć podwalinę z kwestyj, które można było naukowo udowodnić, by na niej dalej budować. Do walki z Żydami takim fundamentem był St. Testament, dla pogan trzeba było ten fundament założyć, i to jest celem dialogu. Chce więc autor w nim udowodnić, że 1. istnieje Bóg jeden, — 2. światem rządzi wszechmocna Opatrzność — 3. obyczaje wyznawców Chrystusa są czyste.[1] Te dwa pierwsze punkty udowadnia autor na podstawie historyczno-filozoficznych wywodów; co do słuszności punktu trzeciego mógł się każdy nieuprzedzony bardzo łatwo naocznie przekonać. Dlatego też nie wspomina o specjalnych szczegółach nauki chrześcijańskiej, bo wiedział, że pogańscy czytelnicy nie wieleby z tego pojęli. Z tego powodu także unikał cytatów z Pisma św., które dla pogan nie były żadnym dowodem,[2] a przy tem swoją nieklasyczną formą w tłumaczeniu łacińskiem raziłyby wykształconych na klasycznych wzorach. Że jednak znał Pismo św., dowodem liczne wzmianki.

Inni uważają Minucjusza za nowo-nawróconego chrześcijanina, który w pierwszym zapale miłości dla nowej nauki i wiedzy pojmując chrześcijaństwo jako filozofję staje w obronie moralno-filozoficznego monoteizmu, traktat swój ujmując za wzorem Cycerona w formę dialogu filozoficznego.[3]

Jeszcze inni sądzili, że Minucjusz, wykształcony adwokat rzymski, skombinował sobie własną ideę chrześcijaństwa na podłożu filozoficznem torując w ten sposób drogę Straussom i Renanom.[4]

---

[1] Zob. rozdz. XL, 2. Cf. *B. Dombart*, Octavius. Ein Dialog des Min. Fel. übersetzt von . . . Erlangen 1881. Einleitung str. IX n.

[2] Już *Laktancjusz* Inst. div. 5,4 wytyka Cyprjanowi, że w piśmie przeciwko Demetrianusowi cytuje biblję nie mającą dla pogan żadnego znaczenia zamiast oprzeć się na historji i rozumie.

[3] N. p. *T. Keim*, Der „Octavius" des Min. Fel., Leipzig 1882, str. VIII nn. *R. Kühn*, Celsus, Wahres Wort. Älteste Streitschrift antiker Weltanschauung gegen das Christenthum..., Zürich 1878.

[4] *A. Ebert*, Geschichte der christlich-latein. Litteratur, Leipzig 1874. Minucii Felicis Octavius emend. et praefatus est *Aem. Baehrens*, Lipsiae 1886, str. XII nn.

Zabierali w tej kwestji głos i filologowie. Między innymi *M. Schanz*, autor znanej wielotomowej historji literatury rzymskiej, twierdził,[1] że podkładem dla mowy Cecyljusza była mowa Frontona (um. około r. 168), w której wystąpił przeciwko chrześcijanom.[2] Minucjusz odpowiada na tę mowę Frontona, zbija jego zarzuty, walczy tą samą bronią, jaką walczyli przeciwnicy chrześcijaństwa t. j. na style.[3] Nieklasyczny styl Frontona zwalcza Minucjusz stylem urobionym na zasadach klasycznej retoryki.[4] Inny filolog *Antoni Elter* zwracając na to uwagę, że czas rozmowy nie jest czasem napisania dialogu, twierdzi, że przypomnienie tej rozmowy i napisanie jej później, kiedy Oktawjusz już nie żył, jest chęcią uwiecznienia pamięci zmarłego przyjaciela. Nie jest to więc żadna apologja, ale pismo czysto okolicznościowe noszące charakter czysto osobisty, pismo kondolencyjne do krewnych zmarłego przyjaciela.[5]

Minucjusz spotykał wśród warstw najwięcej wykształconych uprzedzenie do nowej religji. Człowiek wykształcony literacko postanowił jej bronić. A ponieważ obronę swą chciał skierować do ludzi wykształconych, więc użył sposobu, żeby do nich najskuteczniej trafić i przekonać ich. Nie roztrząsa więc dogmatów nauki chrześcijańskiej, bo te były dla pogan za trudne do pojęcia, ale przedstawia religję chrześcijańską jako sektę filozoficzną, która ma wiele punktów stycznych z zapatrywaniami filozoficznemi wykształconych pogan.[6] Treść pisemka składającego się z dwóch mów charakteryzuje sam Minucjusz[7] jako dysputę pogańskiego sceptyka z chrześcijańskim cynikiem

[1] Rheinisches Museum 50 (1885) str. 114 nn.

[2] Wyraźne aluzje do tej mowy widać w rozdz. IX, 6.

[3] Obszernie streszcza wywody Schanza ks. *Bł. Blajer*, ks. cyt. str. 19 nn.

[4] Wywody Schanza zbija inny filolog, *Edward Norden*, De Minucii Felicis aetate et genere dicendi. Beilage z. Vorl.-Verzeichnis Greifswald 1897, jako hipotezę zanadto śmiałą i bez dowodów.

[5] Obszernie streszcza ciekawe wywody Eltera ks. *Blajer* ks. cyt. str. 21 nn. zbijając tę hipotezę i inne.

[6] Octav. XX, 1.

[7] Octav. XIV, 1.

o dawnej i nowej wierze. A ponieważ społeczeństwo pogańskie wykształcone na klasycznych wzorach było bardzo czułe na formę zewnętrzną, więc Minucjusz daje swej apologji formę klasycznego dialogu, przemawia językiem wzorowanym na Cyceronie, przemawia spokojnie, sądy wypowiada oględnie, a chwyta za serce przedewszystkiem podkreśleniem wartości przyjaźni, która jakby nić serdeczna łączy wszystkie trzy osoby dialogu ze sobą.[1]

Tak pomyślany i przeprowadzony dialog spełnił swój cel doskonale. Przeznaczony dla elity współczesnego społeczeństwa rzymskiego ujął ją swą wykwintną formą, zainteresował treścią. Czytano więc go chętnie, a w konsekwencji zaczęto się więcej interesować religją chrześcijańską.

Stosunek Minucjusza do nauki chrześcijańskiej.

Minucjusz pomija w dialogu zasady istotne chrystjanizmu: misterja, Trójcę św., chrzest, odkupienie. Ogranicza się tylko do kwestji Boga, Opatrzności, zmartwychwstania i nagrody na tamtym świecie. Z tego ograniczenia wyciągnięto wniosek, że Minucjusz widział w chrystjaniźmie tylko moralno-filozoficzny monoteizm o podkładzie czysto stoickim,[2] to znów że nie znał dokładnie religji chrześcijańskiej.[3] Oceniając dziełko Minucjusza trzeba zwrócić uwagę na całość nie na pojedyncze zwroty i myśli, które mogły wyjść z ust każdego stoika. Trudno jednak przypisać stoikom takie twierdzenie, jak o męce w piekle lub o cierpieniach jako o próbach zsyłanych przez Boga. W to żaden stoik by nie uwierzył. Odpowiada to zresztą naturze powszechnej religji chrześcijańskiej, jeżeli znajdujemy

[1] Ks. *Bł. Blajer*, ks. cyt. str. 28 nn.

[2] *A. Ehrhard*, Die altchristliche Literatur u. ihre Erforschung seit 1880, Freiburg i Br. 1894, str. 116. *Tenże*, Die altchristliche Literatur, Freiburg i Br. 1900, str. 292. *A. Elter*, Prolegomena zu Minucius Felix, Progr. Bonn 1909, str. 9.

[3] *R. Kühn*, Der Octavius des Min. Fel. Eine heidnisch-philosophische Auffassung vom Christenthum, Leipzig 1882.

w niej zasady stoicyzmu,[1] tylko w doskonalszej formie.[2] Co się tyczy ignorancji zasad religji chrześcijańskiej u Minucjusza, to trzeba na to zwrócić uwagę, że Minucjusz adwokat i literat już kilka lat przed dialogem jest chrześcijaninem, więc trudno go posądzać o ignorancję co do zasad wiary chrześcijańskiej. Zresztą sam pod koniec dialogu powiada, że dalsze kwestje, perfectae institutioni necessaria, poruszy później[3] — czyli, że sam zdaje sobie sprawę, że nie wszystko jeszcze omówione.

Dla kogo „Octavius" pisany?

Dla urzędników i polityków pogańskich przeznaczony dialog nie był, bo brak w nim wyjaśnień i zaczepek jurydycznych. Autor pisał dla literatów, stanowiących wyborową część społeczeństwa rzymskiego. Dla nich przeznaczony jest wspaniały prolog,[4] dla nich elegancje stylistyczne. Ta część społeczeństwa wroga była wszelkim nowościom dogmatycznym, bo te przeszkadzały ich kwietyzmowi i zagrażały porządkowi socjalnemu. Dlatego konserwatyzm, stary porządek rzeczy, uświęcony przez długą tradycję jest dla nich wygodny i pożądany. Zadaniem Minucjusza było więc wykazać, że chrystjanizm nie jest w zasadzie nieprzyjacielem cywilizacji ani porządku społecznego, nie sprzeciwia się ani literaturze ani kulturze intelektualnej, że między popularną filozofją stoickocyniczną będącą w II w. w modzie, a zapatrywaniami chrześcijańskiemi znajdują się punkty styczne.[5] Tertuljan zwraca się

[1] Anima naturaliter christiana. Minucjusz Feliks wyraża tę myśl w r. XX, 1: Albo teraz chrześcijanie są filozofami, albo filozofowie już wtedy byli chrześcijanami.

[2] *A. Miodoński,* ks. cyt. str. 368.

[3] Octav. XL, 2.

[4] *L. Valmaggi,* Sul prooemio dell' Ottavio. Rivista Filol. 38 (1910) str. 65. Brzeg morza, przyjaciele związani węzłem serdeczności, gra dzieci w piłkę, całe to wprowadzenie przyrody, zejście do natury (impresjonizm) działać musiało na wykształcone sfery bardzo pociągająco. Por. rozdział XXXVIII, 2, gdzie mowa o radości, jaką sprawia powab róż, lilij i innych kwiatów.

[5] *A. Miodoński,* ks. cyt. str. 369.

do namiestników prowincyj, apologeci greccy zwracali się do cezarów z suplikami; Minucjusz chciał wyrazić, że nauka chrześcijańska nie pozostaje w niezgodzie z kulturą rzymską.

Rola przyjaźni w dialogu.

Słusznie zwrócono na to uwagę, że w dialogu Minucjusza podłożem jest uczucie przyjaźni łączące wszystkie trzy osoby węzłem silnym, bo serdecznym. Wystarczy przypomnieć sobie, co mówi Minucjusz o Oktawjuszu, jak nie może się ukoić po stracie tej duszy,[1] która tchnęła tą samą myślą, dzieliła jego ideały i zboczenia. Kiedy obydwaj poznali światło prawdy, ogarniał ich żal, że Cecyljusz błądzi jeszcze w ciemności. Kiedy Cecyljusz oddał pokłon Serapisowi, Oktawjusz czyni za to odpowiedzialnym Minucjusza. Wszak „do przyjaźni koła wchodzą albo równi sobie albo przez przyjaźń zrównani."[2] Otóż ta przyjaźń właśnie jest pomostem, po którym przejdzie Cecyljusz na stronę swych przyjaciół. Trafnie porównano „Octaviusa" z „Quo vadis" Sienkiewicza podobieństwo upatrując w tem, że przyjaźń to samo zadanie spełnia u Minucjusza, co u Sienkiewicza miłość.[3]

Wpływy.

Minucjusz zabierając się do pisania apologji miał za sobą tradycję greckiej apologetyki z góry obowiązującą go do stylu i przykładów, któremi miał operować. Stamtąd czerpie więc swoje argumenty. Niektórzy sądzili, że opierał się przedewszystkiem na Athenagorasie, ale to nie da się napewno stwierdzić. Raczej bliższem prawdy jest przypuszczenie, że znał dokładnie apologetów greckich, i że ze wspólnego ich

[1] Kiedy Minucjusz pisał dialog, Oktawjusz już nie żył.

[2] Rozdz. IV, 6.

[3] *A. Miodoński,* „Quo vadis" Sienkiewicza a Minucyusza Feliksa „Octavius". Przegl. powszechny T. 82 (1904), II str. 346 nn.

skarbca motywów apologetycznych czerpał pełną dłonią.[1] Wobec tego tem dobitniej występuje przed oczyma naszemi oryginalność Minucjusza, który takie stanowisko wobec tradycji umiał zająć, iż mimo całej zależności od apologetyki greckiej nie jest naśladowcą żadnego z jej pierwszych przedstawicieli.

W układzie przypomina „Octavius" dziełko Cycerona *De natura deorum*, także dialog, poruszający przez usta stoika, akademika i epikurejczyka kwestję natury bogów. Akademik Cotta przypomina Cecyljusza zaliczającego się także do akademików. Dużo myśli czerpie Minucjusz także z Cycerona *De divinatione*. Lubi filozoficzne wywody i popisuje się nimi,[2] nic dziwnego, że podjął myśl Athenagorasa, iż chrześcijaństwo ma dużo wspólnego z filozofją pogańską.[3] Mimo to Sokrates jest dla niego tylko „błaznem".[4] Seneka oddziaływa na Minucjusza nie tylko pod względem stylistycznym ale także frazeologicznym. Tak n. p. połączenie komparatywu z pozytywem, spotykane po raz pierwszy u Seneki, występuje masami u Minucjusza.[5] Wogóle widać, że Minucjusz przeszedł w młodości dobrą szkołę zdobywając bardo rozległe wykształcenie.[6] Oprócz Cycerona[7] i Seneki[8] zna dokładnie Wergiljusza;[9] widać na nim

---

[1] *W. Kroll*, Rhein. Museum N. F. 60 (1895) str. 307 nn.

[2] Szkoda tylko, że skombinował sobie twierdzenie (rozdz. XXVI, 12), jakoby Plato mówił gdzieś o aniołach.

[3] Rozdz. XX, 1.

[4] Rozdz. XXXVIII, 5.

[5] *F. X. Burger*, Ueber das Verhältnis des Min. Fel. zu dem Philosophen Seneca, Diss. München 1904.

[6] *O. Bottero*, L' Octavius di Minucio Felice e le sue relazioni con la cultura classica. Rivista filosofica 1904. *A. Kávosi*, Quibusnam scriptoribus non Christianis Minucius Felix usus sit, Budapeszt 1909. *S. Colombo*, Osservazioni sulla composizione letteraria e sulle fonti del Octavius di M. Minucio Felice. Didaskaleion III (1914) str. 312 i IV (1915) str. 215.

[7] *F. Kotek*, Anklänge an Ciceros De natura deorum bei Minucius Felix u. Tertullian, Progr. Wien 1901.

[8] *Burger* ks. cyt. i *V. Carlier*, Le Musée Belge I (1897) str. 258.

[9] *G. Bürner*, Vergils Einfluss bei den Kirchenschriftstellern der vornikänischen Periode, Diss. Erlangen 1902.

wpływ Platona,[1] Epikura,[2] Lukrecjusza;[3] czytał Apulejusza.[4] Z chrześcijańskich pisarzy oprócz apologetów greckich znał Klemensa Aleksandryjskiego.[5]

Język i styl.

Minucjusz wykształcony na wzorach klasycznych stoi pod wpływem starożytnego poczucia piękna, ulega jego czarowi, by zdobywając się na piękną formę literacką tem skuteczniej oddziaływać na tych, do których się odzywa. Nie można jednak powiedzieć, by był zrównoważonym w swym stylu. „Jako epigon wielkich stylistów miesza Minucjusz różne wzory, kombinując okresy cycerońskie ze związłością sentencjonalną Seneki i krótkością frazesów innych pisarzów cesarstwa. Ale wielki respekt dla formy obok smaku sprawia to, że te różnorodne składniki zlewają się u niego w harmonijną całość..."[6] Minucjusz za wzorem apologetów greckich wprowadza okrasę i figury modernistycznego stylu sofistycznego. Istotą tego stylu jest formalny paralelizm części zdania[7] wprowadzony do prozy przez Gorgjasa, uprawiany bardzo pilnie przez greckich pisarzy, co przejęli później retorzy rzymscy, a za nimi Minucjusz Feliks. U niego występuje ten parale-

[1] *I. P. Waltzing*, Mélanges Boissier, Paris 1903, str. 455. *Tenże*, Le Musée Belge VIII (1904) str. 424.

[2] *R. Reitzenstein*, Göttinger gel. Anz. 1916, str. 446, i Hermes 51 (1916) str. 609.

[3] *F. Dalpane*, Lucrezio e gli Apologeti cristiani Minucio Felice, Tertulliano, Cipriano, Lattanzio. Rivista di storia antica 10 (1906) str. 403.

[4] Teorja demonów (rozdz. XXVI, 8 nn.) przypomina teorję Apulejusza, którą przedstawił w *De deo Socratis*. Zob. *C. Morelli*, Apuleiana. Studi ital. filol. class. 20 (1913) str. 145.

[5] *A. Beltrami*, Clemente Alexandrino nell' Ottavio di M. Minucio Felice. Rivista filol. 47 (1919) str. 366 i 48 (1920) str. 329.

[6] *A. Miodoński* ks. cyt. str. 367.

[7] Od pierwszych początków proza chrześcijańska wzoruje się na rytmice starożytnej. W pismach Ojców Apostolskich uwydatnił ją jak i zasadę *równoległości* w budowie poszczególnych zdań nawet w polskiem tłumaczeniu *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w I tomie niniejszego wydawnictwa. Zob. tamże Wstęp str. 10 nn.

lizm w różnolitych postaciach, a więc jako antyteza, anafora, asyndeton, polisyndeton, pytanie retoryczne i t. p. Bardzo często występuje u Minucjusza rytm albo t. z. kadencja polegająca na tem, że jeden lub kilka wyrazów tworzy na końcu pewnego kolon całość rytmiczną t. zw. clausula rhetorica[1]. Te rytmiczne kadencje występują przedewszystkiem tam, gdzie autor mówi z pewnem podniesieniem i w nastroju. Mimo oparcia się na wzorach retoryki klasycznej pozostał Minucjusz jako stylista indywidualnością bardzo wybitną.[2]

Czas powstania dialogu.

Już w starożytności nie było zgody co do czasu powstania dialogu. Laktancjusz był zdania, że Minucjusz wydał swój dialog przed Apologetykiem Tertuljana,[3] którego data jest ustalona na r. 197. Hieronim natomiast umieszcza Minucjusza po Tertuljanie.[4] W nowszych czasach zajmowano się wiele tą sprawą. Na podstawie bardzo subtelnych dociekań umieszczano dialog w czasach panowania Antonina Piusa (138—161),[5] to znów w pierwszych latach panowania Kommodusa (180—192).[6]

[1] Zasadnicze są tu dwie stopy: creticus i trochaeus. Naprzykład — ⏑ — | — ⏑ : orbis implevit. Najczęstsze połączenia są: creticus + creticus: — ⏑ — | — ⏑ — : plena digesserit. Creticus + ditrochaeus: — ⏑ — | — ⏑ | — ⏑ : erigit veritatis. Ditrochaeus: — ⏑ | — ⏑ : temperavit. Zob. *A. Ausserer*, De clausulis Minucianis, Innsbruck 1906. *H. Bornecque*, Le Musée Belge VII (1903) str. 247 nn. *Ed. Norden*, Göttinger gel. Anz. 1904, str. 293 nn. Najlepszym dziś znawcą praw rytmicznych w prozie klasycznej jest polski filolog prof. Tadeusz Zieliński.

[2] *Ed. Wölfflin*, Archiv f. latein. Lexikographie u. Grammatik, VII (1892) str. 467. *Ed. Norden*, Antike Kunstprosa II str. 605 n. Nawet *R. Heinze*, który odmawia Minucjuszowi wszelkiej samodzielności (w stosunku do Tertuljana — zob. niżej str. LVIII nn.), nazywa go przecież „literacko biegłym kompilatorem" — „literarisch gewandter Kompilator". Tert. Apologeticum, Leipzig 1910, str. 488.

[3] Inst. div. I, 11, 55; V, 1, 21.

[4] Vir. ill. 53; 58; epist. 70, 5.

[5] *P. de Félice*, Étude sur l'Octavius de Minucius Félix, Blois 1880. *M. Schanz*, Rheinisches Museum für Philol. 50 (1895) str. 114 nn.

[6] *O. Bardenhewer*, Patrologie[3], Freiburg i. Br. 1910, str. 57.

Przesuwano powstanie dialogu na czasy Filipa Araba (244—249),[1] a nawet na początek IV wieku.[2] W każdym razie powstał „Oktawjusz" przed traktatem Cypriana: *Quod idola dii non sint*, który powstał około r. 248. Traktat ten bowiem wykazuje wielki wpływ Oktawjusza.

Minucjusz — Tertuljan.

Obecnie sprawa sprecyzowała się do zagadnienia: Co wyszło wcześniej, czy „Octavius" Minucjusza Feliksa, czy też „Apologeticus" Tertuljana. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są ustępy całe i myśli w Oktawjuszu i Apologetyku, które świadczą o ścisłej zależności jednego autora od drugiego. Tylko który z nich jest źródłem dla drugiego?

Długie czasy wierzono w pierwszeństwo Tertuljana. Ale już w roku 1766 Daniel van Hoven[3] wypowiedział się za Minucjuszem. Późniejsi badacze do rozmaitych dochodzili wyników: jedni stawiali na czele apologetyki łacińskiej Tertuljana,[4] więk-

[1] *J. Neumann*, Der römische Staat u. die allgemeine Kirche I, Leipzig 1890, str. 241 nn.

[2] *V. Schultze*, Die Abfassungszeit der Apologie Octavius des Min. Fel. Jahrbuch für protest. Theol. VII (1881) str. 485 nn.

[3] Epistola historico-critica de vera aetate, dignitate et patria Min. Felicis, w książce p. t. Campensia, Campis 1766.

[4] Za przyznaniem pierwszeństwa Tertuljanowi najwięcej walczyli *M. L. Massebieau* (Rev. de l'hist. des religions 15 (1887) str. 316) i *P. Monceaux* (Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne... I, Paris 1901, str. 463). Na nich oparł się *A. Harnack* (Gesch. der altchristl. Litt. II, 2 (Leipz. 1904) str. 324 nn.), *W. Kroll* (Rhein. Mus. 60 (1905) str. 307). Wywody ich zbił *G. Krüger* (Gött. gel. Anz. 1905 str. 36), *J. Geffcken* (Zwei griech. Apologeten, Lpg. 1907, str. 278) i *J. P. Waltzing* (Studia Minuciana, Louvain 1906 str. 53). „Das lästige Problem" postanowił „endgültig beseitigen" *R. Heinze* (Tertullians Apologeticum. Berichte über die Verhandl. der k. sächs. Ges. d. Wiss. zu Leipzig. Phil. — hist. Kl. 62 (1910) str. 281—490). Za wywodami Heinzego poszedł *H. von Soden* (Theol. Lit. Ztg. 37 (1912) str. 141), i holenderski wydawca i komentator Oktawjusza *I. van Wageningen* (M. Minucii Felicis Octavius van inleiding en aanteekeningen voorzien door... t. I—II, Utrecht 1923. Inleiding str. 19 nn.).

szość uczonych oświadczyła się jednak za Minucjuszem jako źródłem dla Tertuljana.[1] Byli wreszcie i tacy, którzy pośrednią drogę obrali, i chcąc wytłumaczyć cechy wspólne obu dziełom, przyjęli wspólne źródło, z którego czerpał tak Minucjusz jak i Tertuljan.[2] Źródłem tem była apologja jakiegoś bliżej nam nieznanego autora łacińskiego. Szkoda tylko, że autorzy nie wskazali tego wspólnego źródła lub przynajmniej nie określili go bliżej. Bo powiedzieć nieznane wspólne źródło, to nie wystarczy.

Warto przytoczyć najwięcej charakterystyczne miejsca, na których opierają uczeni swoje sądy mówiąc o stosunku Minucjusza do Tertuljana. I tak wchodzi zawsze w grę miejsce u Tertuljana X, 26 i u Minucjusza XXI, 4, gdzie mówią o ludzkiem pochodzeniu bogów pogańskich i powołują się na historyków, których cytują:

Min. Fel. XXI, 4—7:	Tertull. X, 7—11:
Saturnum enim, principem huius generis et examinis, omnes scrip-	Saturnum itaque, si quantum litterae, neque Diodorus Graecus aut Thallus

[1] Za zdaniem van Hovena, które powtórzył *B. G. Niebuhr* (Kleine Schriften II, Bonn 1843, str. 56), oświadczył się i szeroko je uzasadnił *A. Ebert* (Tertullians Verhältnis zu Minucius Felix. Abhandl. der phil—hist. Kl. der k. sächs. Ges. d. Wiss. 5 (1870) str. 319). Wywody Eberta poparli *Ed. Norden* (De Minucii Felicis aetate et genere dicendi, Gryphiae 1897), *G. Krüger* ks. cyt., *J. Geffcken* ks. cyt., *P. Waltzing* ks. cyt., *I. Stiglmayr* (Zeitschr. f. kath. Theol. 37 (1913) str. 221), *W. A. Baehrens* (Hermes 50 (1915) str. 456; Zeitschr. f. neutest. Wissensch. 23 (1924) str. 110; Philol. Wochenschr. 44 (1924) kol. 740), *M. Schanz* (Rhein. Mus. 50 (1895) str. 124), *O. Bardenhewer,* ks. cyt., *A. Ehrhard* ks. cyt., *E. Hinnisdaels* (Minucius Felix est-il antérieur à Tertullien? Le Musée Belge 28 (1924) str. 25).

[2] Zwalczając twierdzenie A. Eberta rzucił *W. Hartel* myśl (Zeitschr. f. österr. Gymn. 20 (1869) p. 348 i Patristische Studien 2, Wiener Sitzungsber. 121 (1890) str. 18), że tak Minucjusz jak i Tertuljan czerpali z jednego wspólnego źródła, którem była apologja bliżej nieznana. Myśl Hartla podjął *F. Wilhelm* (De Minucii Felicis Octavio et Tertulliani Apologetico. Breslauer Philol. Abhandl. 2, 1 (1887), *R. Agahd* (M. Terenti Varronis antiquitatum rerum divinarum libri 1, 14, 15, 16, Lipsiae 1898, str. 40).

tores vetustatis Graeci Romanique hominem tradiderunt. Scit hoc Nepos et Cassius in historia, et Thallus ac Diodorus hoc loquuntur. Is itaque Saturnus Creta profugus Italiam metu filii saevientis accesserat, et Iani susceptus hospitio rudes illos homines et agrestes multa docuit ut Graeculus et politus, litteras inprimere, nummos signare, instrumenta conficere. Itaque latebram suam, quod tuto latuisset, vocari maluit Latium, et urbem Saturniam indito de suo nomine et Ianiculum Ianus ad memoriam uterque posteritatis reliquerunt. Homo igitur utique qui fugit, homo utique qui latuit, et pater hominis et natus ex homine: Terrae enim vel Caeli filius, quod apud Italos esset ignotis parentibus, proditus, ut in hodiernum inopinato visos caelo missos, ignobiles et ignotos terrae filios nominamus.

neque Cassius Severus aut Cornelius Nepos, neque ullus commentator eiusmodi antiquitatum aliud quam hominem promulgaverunt; si quantum rerum argumenta, nusquam invenio fideliora, quam apud ipsam Italiam, in qua Saturnus post multas expeditiones postque Attica hospitia consedit, exceptus ab Iano, vel Iane, ut Salii volunt. Mons, quem incoluerat, Saturnius dictus, civitas, quam depalaverat, Saturnia usque nunc est; tota denique Italia post Oenotriam Saturnia cognominabatur. Ab ipso primum tabulae et imagine signatus nummus, et inde aerario praesidet. Tamen si homo Saturnus, utique ex homine et quia ab homine, non utique de caelo et terra. Sed cuius parentes ignoti erant, facile fuit eorum filium dici, quorum et omnes possumus videri. Quis enim non caelum ac terram matrem ac patrem venerationis et honoris gratia appellet, vel ex consuetudine humana, qua ignoti vel ex inopinato adpa-

rentes de caelo supervenisse dicuntur? Proinde Saturno repentino ubique caelitem contigit dici, nam et terrae filios vulgus vocat, quorum genus incertum est. Taceo, quod ita rudes tunc homines agebant, ut cuiuslibet novi viri adspectu quasi divino commoverentur, cum hodie iam politi, quos ante paucos dies luctu publico humatos mortuos sint confessi, in deos consecrent. Satis iam de Saturno, licet paucis. Etiam Iovem ostendemus tam hominem quam ex homine, et deinceps totum generis examen tam mortale quam seminis sui par...

Otóż Tertuljan cytuje błędnie Cassiusa Sewera, który nie może tu wchodzić w rachubę, zamiast Cassiusa Heminy, historyka żyjącego w czasie III wojny punickiej. Minucjusz błędu tego nie popełnia, ale cytuje ostrożnie samego Cassiusa, czyli poprawia Tertuljana. Kto jednak udowodni, że Minucjusz chciałby Tertuljana poprawiać?

Także następne porównanie pokaże, kto jest naśladowcą. Rozchodzi się o to, że posągi bogów są bez czucia itp.:

Min. Fel. XXII, 6:

Mures, hirundines, milvi non sentire eos sciunt: rodunt, inculcant, insident, ac nisi abigatis, in ipso dei vestri ore nidificant; araneae vero faciem

Tertull. XII, 7:

Igitur si statuas et imagines frigidas, mortuorum suorum simillimas, non adoramus, quas milvi et mures et araneae intellegunt, nonne...

eius intexunt et de ipso capite sua fila suspendunt...

Tu znów Minucjusz dodał „jaskółki", gdyż w innych źródłach, które miał do dyspozycji i z których korzystał,[1] ptaki te były wspomniane. W podobnej sytuacji wymienia jaskółki także Arnobius VI, 16. Tak rozumując dochodzą niektórzy do wniosku, że Minucjusz korzystał z Tertuljana. Ale proszę, czy tylko jaskółki nie umieją uszanować posągów boskich? Dlaczego właśnie jaskółki są takie bezbożne? Tertuljan Minucjusza czytał, myślał, i jaskółki w tym wypadku nie bardzo charakterystyczne pominął. Takie i tym podobne są argumenta w tej kwestji, które tu pomijam.[2]

Próbowano rozstrzygnąć tę kwestję także na podstawie badań języka. I tak *Edw. Wölfflin*, wielki znawca łaciny pisarzy chrześcijańskich, badając język Minucjusza doszedł do wniosku, że Tertuljan był wzorem dla Minucjusza.[3] *Edw. Norden* zaś, jeden z najznakomitszych dziś znawców stylu w językach klasycznych, umieszcza Minucjusza stanowczo przed Tertuljanem.[4] Ostatecznie stwierdzić trzeba, że żadnego argumentu pozytywnego nie można wydobyć na wyjaśnienie kwestji, kto z kogo czerpał.[5] Jedno tylko należy zauważyć: u Tertuljana spotykamy poraz pierwszy wykształconą terminologję chrześcijańską i wyrobienie nowych form dla literatury chrześcijańskiej.

---

[1] *Clemens* Protr. IV, 52.

[2] Zbiera je i omawia *H. Boenig*, M. Minucius Felix. Ein Beitrag zur Gesch. der altchristl Litteratur. Progr. Königsberg i Pr. 1897. Pokrótce zestawił i to najważniejsze *O. Bardenhewer*, Gesch. der altkirchl. Litt. I², str. 36 nn. *A. Harnack*, Gesch. der altchr. Litt. II, 2, str. 328. *M. Schanz*, Gesch. der röm. Litt. III³, str. 268. *J. Geffcken*, Zwei griech. Apologeten... str. 278 nn.

[3] Archiv f. latein. Lexikogr. u. Grammatik VII (1892) str. 483 n.

[4] De Minucii Felicis aetate et genere dicendi, Univ.-Progr. Gryphiae 1897.

[5] Słusznie zauważył jeden z badaczy tej kwestji (*Ad. Harnack* ks. cyt. str. 326): „Es geht wie mit einem Stundenglas — ein kleiner Griff, und alle Argumente rinnen ins andere Fässchen...".

U Minucjusza z tego wszystkiego niema ani śladu jeszcze. To zdaje się dowodzić, że Minucjusz jest wcześniejszym.[1]

Dzieje późniejsze Minucjusza i wpływ jego na potomnych.

Jak długo nawracanie pogan i pozyskanie ich dla chrześcijaństwa było głównem zadaniem dla chrześcijańskich nauczycieli, tak długo „Octavius" był czytywany. Wspominają go Ojcowie Kościoła łacińscy i cytują niejednokrotnie.[2] Pierwszym, na którym widać wpływ Minucjusza, jest Cyprjan († 258) w dziełku „Quod idola dii non sunt". Ale już on czuł, że za mało Minucjusz mówi o osobie Chrystusa. Tak samo Laktancjusz (um. ok. 325) powiada, że za mało bronił „prawdy chrześcijańskiej".[3] Hieronim († 420) natomiast wspomina o Minucjuszu kilkakrotnie z najwyższem uznaniem,[4] a Eucherius, biskup Lyonu († 450), w liście do Walerjanusa nazywa go „clarissimus facundia"[5]. Powoli jednak chrześcijaństwo odniósłszy zwycięstwo nad pogaństwem bronić się nie potrzebowało; więc Minucjusz, jak zresztą wszyscy apologeci starochrześcijańscy, idzie w zapomnienie. Zajmowano się więcej dogmatami i ustrojem Kościoła, więc „Octavius" nie był aktualnym jako

[1] Do kwestji tej powrócę we Wstępie do tłumaczenia Apologetyka Tertuljana, który ukaże się w jednym z najbliższych tomów niniejszego wydawnictwa.

[2] *Ed. Wölfflin,* Archiv f. latein. Lexikogr. u. Gram. 8 (1893) str. 17. *P. Monceaux,* Histoire litt. de l'Afr. chrét. I (Paris 1901) str. 267.

[3] Inst. div. V, 1, 21:... si qui forte litteratorum se ad eam (veritatem Christianam) contulerunt, defensioni eius non suffecerunt. Ex iis, qui mihi noti sunt, Minucius Felix non ignobilis inter causidicos loci fuit. Huius liber, cui »Octavius« titulus est, declarat, quam idoneus veritatis adsertor esse potuisset, si se totum ad id studium contulisset...

[4] Vir. ill. 58: Minucius Felix, Romae insignis causidicus, scripsit dialogum Christiani et ethnici disputantis, qui «Octavius» inscribitur... Meminit huius Minucii et Lactantius in libris suis... Epist. 70,5: Minucius Felix, causidicus Romani fori, in libro, cui titulus »Octavius« est, et in altero »contra mathematicos« — si tamen inscriptio non mentitur auctorem — quid gentilium scripturarum dimisit intactum? Zob. *M. Schanz,* Gesch. der röm. Litt. III[3] str. 264.

[5] *Migne* Patr. lat. vol. 50 kol. 719.

nie przynoszący w tym kierunku materjału żadnego. Nie czytywali go także w wiekach średnich, więc i nie przepisywali — dlatego zachował się tylko w jednym rękopisie, i to przez pomyłkę. Dopiero kiedy wyszedł drukiem poraz pierwszy w r. 1543, zaczęto na nowo nim się zajmować jako jedną z pereł literatury starochrześcijańskiej.

Tradycja rękopiśmienna „Octaviusa".

Przez długie czasy krył się dialog Minucjusza w dziele Arnobiusa „Adversus Nationes" jako księga VIII. Tak został przekazany przez jedyny rękopis Cod. Parisinus 1661 z w. IX. Bezmyślnego — w tym wypadku z nieocenionym dla kultury pożytkiem — przepisywacza wprowadził w błąd napis: *Octauius liber,* który on przeczytał Octavus liber. Stało się to już w wieku V—VI. Razem z Arnobjuszem wydał Minucjusza poraz pierwszy w r. 1543 w Rzymie Faustus Sabaeus Brixianus i to z rękopisu znajdującego się dziś w Paryżu.[1] Znalazł go Sabaeus w jakimś klasztorze na północy (może w St. Gallen albo we Fuldzie) i zabrał do Rzymu.[2] Wnet znalazł się rękopis wśród skarbów bibljoteki Watykańskiej, skąd go papież Leon X ofiarował w podarunku cesarzowi Franciszkowi. I tak dostał się do Paryża, gdzie dziś w Bibljotece Narodowej się znajduje. Pisał go w w. IX minuskułą scriba, który nie znając dobrze łaciny nie wiedział, co pisze.[3] Dlatego

---

[1] *Alfred Schöne* w przedmowie do wydania „Octaviusa" (Lipsk 1913) str. V przypuszcza, że Sabaeus oparł swe wydanie jeszcze na drugim rękopisie dziś zagubionym.

[2] Powiada w przedmowie: lure enim belli meus est Arnobius, quem e media barbarie non sine dispendio et discrimine eripuerim.

[3] Pisze n. p.: dindym apud et dicere (XXIII, 4) zamiast: Dindyma pudet dicere. Albo: nescivit ire suas (XXVI, 5) zamiast: nescivit Tiresias. I t. p. Zebrał te błędy i omówił *H. Boenig* w przedmowie do wydania (Lipsk 1903) str. V—XXII; taksamo *A. Schöne* w komentarzu do swego wydania (Lipsk 1913) str. 83—95.

pełno jest w kodeksie błędów najrozmaitszego rodzaju, tak że jeden z krytyków tekstu nazwał go skarbcem najordynarniejszych pomyłek.[1] Wobec tego krytyka tak zepsutego tekstu należy do trudniejszych zadań filologicznych.

Oprócz kodeksu paryskiego tekst Arnobjusza i Minucjusza przekazał jeszcze kodeks znajdujący się w Bibljotece Królewskiej w Brukseli (Cod. Bruxellensis 10847, dawniej Burgundiacus 6851), który jednak dla krytyki tekstu nie ma żadnej wartości, gdyż jest odpisem z rękopisu paryskiego.[2]

Wydania.

Pierwsze wydanie Oktawjusza jako VIII ks. Arnobjusza Adversus gentes ogłosił w Rzymie w r. 1543 Faustus Sabaeus. Pod nazwiskiem Minucjusza wydał dziełko dopiero Franciszek Baudouin (Balduinus) w Heidelbergu w r. 1560. Potem idzie cały szereg wydawców z komentarzami i tłumaczeniami aż do r. 1867. W tym roku sporządził pierwsze krytyczne wydanie Minucjusza *Karol Halm* w Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum Vindobonense t. 2 (1867). Wtedy niektórzy krytycy tekstu stojąc na stanowisku, iż jedyny kodeks wykazuje wiele błędów, a styl Minucjusza wzorującego się na Cyceronie powinien być pod każdym względem klasycznym, wszystko co nie odpowiadało normom klasycznej łaciny, uważali za błąd, który usuwali za pomocą konjektur. W ten sposób poprawiano nietylko błędy kodeksu, ale usunięto z tekstu charakterystyczne dla Minucjusza archaizmy, prowincjalizmy i neologizmy. Najdalej poszedł w tym kierunku *Emil Baehrens*,

[1] *Emil Baehrens* w przedmowie do wydania „Octaviusa" (Lipsk 1886) str. VII: omnium vel foedissimarum corruptelarum quasi quidam thesaurus iure potest vocari huius libelli textus.

[2] Jedni sądzą, że odpis pochodzi z w. XI (Waltzing, Valmaggi), inni że z w. XVI (Boenig).

który wydał Oktawjusza (Lipsk 1886) ale w takiej formie, że nie bardzo przypominał dzieło Minucjusza.[1] Trzeźwiejszym w ocenie, gdzie błąd w kodeksie a gdzie właściwość stylu Minucjusza, był *Herman Boenig* w swem wydaniu u Teubnera w Lipsku 1903 r. Ale i on niejednokrotnie poszedł na lep błyskotliwych konjektur.[2] Jedynie właściwą drogą poszedł belgijski filolog *Jan P. Waltzing*, który mając na względzie z jednej strony tradycję rękopisu po usunięciu błędów ortograficznych i mających swe źrodło w nieświadomości przepisywacza, z drugiej strony styl pisarza z drugiej połowy II wieku po Chrystusie, dał nam dziś najlepszy tekst Minucjusza. Istnieją dotąd cztery wydania Waltzinga: 1. wydanie Louvain 1903; drugie wydanie Bruges 1909 (w Collection de classiques latins comparés pubiée sous la direction de M. le Chanoine L. Guillaume, II. série. W I tomie jest wstęp, tekst i bardzo dobry komentarz; w II tomie [Partie du maître] francuskie tłumaczenie i rozprawa p. t. Langue et syntaxe de Minucius Félix); 3 wydanie Liége—Paris 1909; 4 wydanie w Bibliotheca Teubneriana Lipsiae 1912. Na tem ostatniem wydaniu oparte jest niniejsze tłumaczenie.

Konjektury w wydaniu *Alfreda Schöne* (Lipsk 1913) są uzasadnione na podstawie paleograficznej ciekawemi, czasem bardzo ważnemi wywodami w komentarzu dodanym do wydania na str. 81—205. Na tekście Waltzinga oparł swoje wydanie *I. van Wageningen* (Utrecht 1923) z obszernym i dobrym komentarzem (w t. II). Doskonały Lexicon Minucianum wydał *J. P. Waltzing* (Bibliothèque de la Faculté de philosophie

[1] „... hic vir doctus ... verba Minucii, ubicunque ei emendabilia esse videbantur, summa libidine et licentia usus commutavit et studio corrigendi tantopere habenas remisit, ut paene alterum Octavium, non iam Minucii Felicis, in lucem protulerit". Tak ocenia wydanie *Emila Baehrensa Herm. Boenig* w przedmowie do wydania (Lipsk 1903) str. V n. Błędy ojca poprawił w części syn *W. A. Baehrens* wydając „Octaviusa" w Leiden 1912 roku.

[2] Wykazał to *Edw. Norden* w Göttinger gel. Anz. 1904, str. 293 nn.

et lettres de l'université de Liége. Fascic. III, Liége —Paris 1909).

Tłumaczenia.

„Złotą książeczkę“[1] Minucjusza, Cycerona chrześcijańskiego,[2] przetłumaczono na wszystkie prawie języki europejskie; na niektóre jak niemiecki[3], francuski i angielski nawet kilkakrotnie. W języku polskim mamy przetłumaczone pierwsze cztery rozdziały. Spolszczył je Ks. *Błażej Blajer T. J.*[4] Tłumaczenie niniejsze jest kompletne i jako takie pierwsze w literaturze polskiej.

De fato.

Poza dialogiem „Octavius“ starożytność przypisywała Minucjuszowi traktat „De fato“, o czem wspomina św. Hieronim podejrzywając jego autentyczność ze względu na styl nie przypominający w niczem Oktawjusza.[5] Faktem jest, że Minucjusz obiecał pisać „De fato“ „obszerniej i głębiej“.[6] Czy napisał, nie wiadomo. Może ktoś z późniejszych opierając się na tej notatce podszył się pod nazwisko Minucjusza.

---

[1] „Aureus libellus“ zwie „Octaviusa“ *K. Halm* w przedmowie do swego wydania (Wiedeń 1867).

[2] Dla pięknej formy i klasycznego języka nazywał tak Minucjusza *E. de Muralt* w przedmowie do wydania „Octaviusa“ (Zurych 1836).

[3] W języku niemieckim znam ośm tłumaczeń: *M. G. Lichtwer'a* (Berlin 1763), *J. G. Russwurm'a* (Hamburg 1824), *J. H. B. Lübkert'a* (Lipsk 1836) *J. Alleker'a* (Trier 1865), *A. Bieringer'a* (Kempten 1871; Bibliothek der Kirchenväter, 1 wyd.), *B. Dombart'a* (Erlangen 1875/76, jako dodatek do sprawozd. gimn.; 2 wydanie z tekstem łacińskim Erlangen 1881), *H. Hagen'a* (Bern 1890), *A. Müller'a* (Kempten 1913; Bibl. der Kirchenväter 2 wyd.). *A. Schöne* zapowiedzianego w przedmowie do swego wydania (str. VI) tłumaczenia dotąd, zdaje się, nie ogłosił.

[4] Zob. wyżej str. XLIV uw.

[5] Vir. ill. 58: ... sed et alius sub nomine eius (Minucii) fertur »De fato vel Contra Mathematicos«, qui, cum sit et ipse diserti hominis, non mihi videtur cum superioris libri (»Octavii«) stilo convenire. Cf. epist. 70,5.

[6] Octav. XXXVI.2: Ac de fato satis, vel si pauca pro tempore, disputaturi alias et uberius et plenius.

Bibljografja.

Bibljografję do Minucjusza zestawił *J. P. Waltzing* w Musée Belge VI (1902) str. 216 nn. (przedrukowana we wydaniu Minucjusza, Louvain 1903), następnie w Studia Minuciana, Louvain 1906. Nowsze prace referuje ten sam uczony stale w belgijskiem czasopiśmie filologicznem Le Musée Belge.

U w a g a: Tak Minucjusz Feliks (rodz. 6 i gdzie indziej) jak i cała apologetyka starochrześcijańska potrąca ciągle o religję rzymską. Piękną książkę o tej religji, podkreślając na każdym kroku te w jej rozwoju strony, które ją zbliżają ku chrześcijaństwu, i wykazując, „jakie pierwiastki w pogańskiej religji starego Rzymu szły na spotkanie chrześcijaństwa," napisał profesor Uniwersytetu Warszawskiego *dr. Tadeusz Zieliński* p. t.: Rzym i jego religja. Studjum z cyklu: Współzawodnicy chrześcijaństwa. Zamość (Z. Pomarański i Ska), 1920. — Pięknie świat starożytnych bogów opisuje, nawiązując ciągle do dzisiejszej naszej kultury i wskazując na wpływy tego świata na naszą literaturę, *Jan Parandowski* w książce p. t.: Mitologja. Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Lwów (H. Altenberg) 1924.

MARKA MINUCJUSZA FELIKSA

OKTAWJUSZ

wszystkiem przy wspomnieniu rozmowy, w której on Cecyljusza[1] jeszcze wtedy w próżny zabobon usidłanego[2] przez pełne argumentów wywody na prawdziwą nawrócił wiarę.

2 Dla załatwienia sprawy i zobaczenia się ze mną przybył[3] Oktawjusz do Rzymu porzuciwszy dom, małżonkę i dzieci będące w wieku najrozkoszniejszym, bo w latach niewinności, kiedy to półsłówkami chwytają się mowy dając jej przez niedomówione zgłoski niewyrobionego jeszcze języka
2 tem słodszy powab. Nie mogę słów znaleść, by wyrazić, jak wielka i bezgraniczna ogarnęła mnie z jego przybycia radość, tem większa zwłaszcza, że zjawienie się najdroższego mi przyjaciela było całkiem niespodziewane.
3 W kilka dni później, kiedy już gorącą tęsknotę ciągłe współżycie ukoiło, i kiedyśmy opowiedzieli sobie nawzajem wszystko, czegośmy wskutek obopólnej rozłąki o sobie nie wiedzieli, postanowiliśmy zrobić wycieczkę do rozkosznego miasta Ostji,[4] tem chętniej, że na osuszenie humorów[5] ciała mego kąpiele morskie były przyjemną i wskazaną

---

[1] Por. Wstęp str. XLIII. Q. Caecilius Natalis pochodził z Cyrty w Afryce (Oct. IX, 6 i XXXI, 2). Był to prawdopodobnie ojciec M. Cecyljusza Natalisa znanego nam dziś z inskrypcji u Dessau'a n. 2933, triumwira około r. 210.

[2] Jeszcze wtedy poganina.

[3] Z Afryki lub z miasta nadmorskiego, bo opowiada o podróży morskiej. Zob. Wstęp. str. XLIII.

[4] Ostia, przy „ujściu" (ostium) Tybru, 21 km. od Rzymu, za czasów rzeczypospolitej rzymskiej kwitnące miasto z doskonałym portem, który z czasem uległ zupełnie zamuleniu. Tak jak Baiae było to znane miejsce kąpielowe w starożytności. Dziś jest to niewielka mieścina (około 1500 mieszkańców); po wykończeniu w r. 1924 kolei żelaznej Rzym—Ostia Rzymianie znowu jeżdżą (20 minut trwa podróż) tam na kąpiele morskie, a obcy, by zwiedzić „nowe Pompei".

[5] Reumatyzm, który tłumaczono sobie jako nadmiar wilgoci w ciele ludzkiem. Ciepłe kąpiele szczególnie w Bajach miały bardzo skutecznie w tych wypadkach działać.

kuracją. Pozatem i wakacje winne[1] zwolniły mnie od sądowych zajęć;[2] był to bowiem czas,[3] kiedy po gorących dniach letnich nadchodziła łagodna jesień.

4 Kiedyśmy więc rankiem wzdłuż brzegu rzeki w stronę morza zdążali[4] — przyczem łagodny wietrzyk orzeźwiał członki a delikatny piasek usuwając się lekko z pod nóg sprawiał idącym wielką rozkosz — zobaczył Cecyljusz posąg Serapisa[5], a naśladując tłum zabobonny podniósł rękę do ust kładąc na niej pocałunek.[6]

3¹ Wtedy Oktawjusz powiedział: „Nie zgadza się to z obowiązkiem przyjaciela, bracie Marku,[7] by człowieka, który w domu i poza domem nie oddziela się od twego boku, zostawić w takiej ślepocie pospolitej nieświadomości i pozwolić mu w biały dzień czcić kamienie przerobione

---

[1] W czasie żniwa i winobrania miały w Rzymie urzędy i szkoły wakacje t. zw. feriae messivae et vindemiales. W tym czasie bogatsi wyjeżdżali zwykle z miasta na wieś lub nad morze.

[2] Minucjusz i jego dwaj przyjaciele byli adwokatami. Zob. Wstęp str. XLII.

[3] Koniec września, kiedy w Rzymie kanikuła już tak nie dokucza.

[4] Willa, w której mieszkali, nie stała widocznie nad morzem, tak że idąc w stronę morza przechodzili brzegiem Tybru. Zob. rozdz. III, 2.

[5] Kult egipskich bogów Serapisa i Izydy przeszedł z czasem z Egiptu do Rzymu. Domicjan (81—96) zbudował bogom tym świątynię Serapeum. Wyznawców mieli przeważnie wśród sfer wyższych, gdzie kult ten był bardzo w modzie. W ruchliwym porcie Ostji, gdzie dużo obcych przyjeżdżało, posąg Serapisa doznawał szczególnej czci.

[6] Jako oznakę modlitwy i czci. Cf. *August.* De civ. Dei XVIII, 5; *Plin.* Nat. hist. XXVIII, 2[25]: in adorando dextram ad osculum referimus totumque corpus circumagimus.

[7] Dla wyrażenia pewnego afektu, tyle co „mój drogi". Tak mówili do siebie przyjaciele i chrześcijanie. Por. r. IX, 2: se promisce appellant fratres et sorores — pomni słów Mateusza (23[8] n.): Wy atoli nie nazywajcie siebie „mistrzami", bo jeden jest Mistrz wasz, wy zaś wszyscy braćmi jesteście. Ani „ojcem" nie nazywajcie sobie nikogo na ziemi, gdyż jeden jest Ojciec wasz w niebie. — Marek to Marcus Minucius Felix.

wprawdzie na posągi, skropione olejkami[1] i w wieńce przybrane,[2] wiedząc dobrze, że z tego zaślepienia jednaka hańba spływa tak na ciebie jak i na niego".

2 Podczas takiej rozmowy przeszliśmy przez miasto i zna-
3 leźliśmy się na otwartem wybrzeżu[3]. Tu łagodna fala oblewając i gładząc najdalej wysunięte krańce piaszczystego brzegu znaczyła jak gdyby drogę do przechadzek; morze zwykle nawet śród ciszy wiatru niespokojne w tej chwili białemi i spienionemi falami nie wypadało na ląd, ale bawiło nas rozkosznie igraszką zjeżonych i skłębionych fal. Szliśmy bowiem samym brzegiem stąpając po wodzie, a morze naprzemian jużto przypływało zmywając falami nasze nogi, jużto cofało się ślad po sobie wchłaniając w swą toń.
4 Powoli więc i spokojnie szliśmy skrajem lekko wygiętego
5 wybrzeża pogadanką skracając sobie drogę. Opowiadał nam Oktawjusz o swej podróży morskiej.[4] Lecz skorośmy już dosyć słuszną przestrzeń wśród pogawędki przeszli, zawróciliśmy i tą samą drogą szliśmy z powrotem. Gdyśmy przyszli do miejsca, gdzie wyciągnięte na brzeg łodzie spoczywały na dębowych kłodach — chronione w ten sposób przed wilgocią ziemi — zobaczyliśmy chłopców bawiących
6 się z zapałem rzucaniem kamyków w morze. Zabawa[5] ta na tem polega, iż wyszukuje się na wybrzeżu kamyk okrągławy, wygładzony przez fale, chwyta się go w położeniu poziomem palcami i zginając się najniżej jak można, rzuca

[1] Olejki, oliwa w ogólności najstarszy symbol poświęcenia.

[2] Na znak czci. Zob. *Lucian.* Alex. 30.

[3] Miasto Ostia leżało częścią na lewym brzegu Tybru (Por. *G. Boissier,* Promenades archéologiques str. 249) częścią nad zatoką morską. Nasi wycieczkowcy mieszkali więc we wschodniej części miasta, zdala od gwaru portowego; idąc w stronę morza przechodzili najpierw brzegiem Tybru (zob. r. II, 4). Przeszedłszy większą połowę miasta mieli nasi znajomi widok już na pełne morze.

[4] Oktawjusz przyjechał prawdopodobnie z Afryki. Zob. Wstęp. str. XLIII.

[5] I dziś chłopcy bawią się nad wodą podobnie w puszczanie „kaczek" czy „żabek".

się go tak, by wirował po powierzchni fal. Kamyk w ten sposób rzucony albo ślizgał się po powierzchni morza spokojnie mknąc po grzbiecie wody, albo przecinając szczyty fal błyskał w ciągłych podskokach. Ten między chłopcami był uważany za zwycięzcę, czyj kamyk i najdalej doleciał i najczęściej podskakiwał.[1]

4[1] Kiedyśmy więc wszyscy[2] z zajęciem przypatrywali się tej scenie, Cecyljusz nie zwracał wcale na nią uwagi i nie śmiał się z zawodów, ale milczący i smutny odsunął się na bok, a w twarzy jego widać było bolesne wzruszenie. [2] Wtedy ja odezwałem się do niego: „Cóż to, Cecyljuszu? Gdzie się podziała zwykła twoja ochoczość? Gdzie wesołe twoje spojrzenie, które miewasz nawet wśród poważnych okoliczności?“

[3] Na to on: „Już jakiś czas niepokoją mnie silnie i gryzą słowa naszego Oktawjusza, w których zarzucił ci brak troski o przyjaciela, by w ten sposób pośrednio tem ciężej [4] oskarżyć mnie o zabobon. Dlatego chcę pójść dalej i zasadniczą stoczyć z Oktawjuszem walkę. Jeśli chce, to jestem gotów na dysputę z nim jako zwolennik tej samej co on sekty, a napewno zobaczy, że o wymianę zdań między stronnikami łatwiej niż o walkę na filozoficzne pro- [5] blemy; siadajmy tylko na tej tam kamiennej grobli wysuniętej w morze dla ochrony łazienek, byśmy mogli i z drogi odpocząć i uważniej dysputować“.

[6] Po jego słowach usiedliśmy w ten sposób, że ja w środku, oni dwaj po bokach;[3] uczynili to nie z uprzej-

[1] W Grecji zwała się ta zabawa ἐποστρακισμός. Podobnie opisuje ją leksykograf *Polluks* (koniec II w. po Chr.) IX, 119: ὁ δὲ ἐποστρακισμός. ὄστρακον τῶν θαλαττίων κατὰ τοῦ ὕδατος ἐπιπολῆς ἀφιᾶσιν. ἀριθμοῦντες αὐτοῦ τὰ πρὸ τοῦ καταδῦναι πηδήματα ἐν τῇ ὑπὲρ τὸ ὕδωρ ἐπιδρομῇ. ἐκ γὰρ τοῦ πλήθους τῶν ἁλμάτων ἡ νίκη τῷ βάλλοντι.

[2] Scenie tej przypatrywało się widocznie więcej osób.

[3] Prawdopodobnie nie na jednej linji, ale tak, że mówcy mogli sobie patrzeć w oczy.

mości lub ze względu na mój stan lub urząd — gdyż do przyjaźni koła wchodzą albo równi sobie albo przez przyjaźń zrównani[1] — lecz bym jako sędzia siedząc przy obydwóch mógł ich jednako słuchać, a sprzeczających się jako bezstronny oddzielał.

5[1] Wtedy tak zaczął Cecyljusz: „Aczkolwiek, bracie Marku, doskonale znasz kwestję, o której mowa, gdyż poznawszy dokładnie obydwa sposoby życia, jeden z nich odrzuciłeś a drugi wybrałeś, to jednak teraz tak musisz nastroić się, byś wagę trzymał jako zupełnie bezpartyjny sędzia i nie skłaniał się ku jednej ze stron, by wyrok, jaki wydasz, nie wydawał się wynikiem twoich zapatrywań, ale [2] właśnie jako skutek naszej dysputy. Tak więc jeżeli siedzisz jako sędzia obcy zupełnie i nie znający żadnej ze stron, to nie jest trudną rzeczą przeprowadzić dowód, że na świecie wszystko jest wątpliwe, niepewne i chwiejne, i że wszystko jest raczej prawdopodobne aniżeli prawdziwe.[2] [3] Dlatego tem więcej należy dziwić się, że niektórzy mając wstręt do gruntownego zbadania prawdy z większą ochotą na byle jakie twierdzenie na oślep się piszą, [4] zamiast uparcie i z pilnością badać i rozmyślać. Przeto każdego oburzać to musi i boleć, że są tacy[3] i to nie posiadający żadnego wykształcenia, nie mający o nauce pojęcia, nawet na zwykłem rzemiośle nie znający się, i że

[1] ...quippe cum amicitia pares semper aut accipiat aut faciat. Minucjusz zacytował, zdaje się, wiersz, który u poety brzmiał może (senar jambiczny): amicitia pares semper accipit aut facit... i przeszedł w przysłowie. Cf. *A. Otto*, Sprichwörter u. sprichwörtliche Redensarten der Römer, str. 264, 2.

[2] Cecyljusz staje na stanowisku t. zw. nowej Akademji. Zob. niżej rozdz. XIII, 3. Minucjusz opiera się na *Cyceronie* De nat. deor. (I, 5[12] i gdzieindziej), powtarza myśli, jakie w tym dialogu wypowiada akademik Cotta, później (od rozdz. VI) stoik Balbus.

[3] Ma na myśli chrześcijan, którym i ten zarzut stawiano, że pochodzą z najniższych klas społecznych.

tacy właśnie mają odwagę twierdzić coś pewnego i to o istocie i wzniosłości wszechrzeczy, o rzeczach, o których od tylu stuleci aż do dzisiaj filozofja w tylu szkołach nie śmie
5 wypowiedzieć pewnego zdania. I to całkiem słusznie, gdyż małość człowieka tak daleka jest od poznania tego co boskie, że ani tego, co ponad nami na niebie wisi, ani też tego, co w głębi ziemi skryte spoczywa, poznać nam nie dano, ani zbadać nie pozwolono, ani nawet domysły snuć za godziwe uznano, i słusznie dość szczęśliwi i mądrzy możemy się wydawać, jeśli, jak powiada owo stare zdanie filozofa,
6 siebie samych trochę lepiej znamy.[1] Lecz jeżeli w szalonym i niemądrym wysiłku poza granice naszej małości wybiegamy, a do ziemi przykuci nad samo niebo, nawet nad gwiazdy w ślepym zapale wylatujemy, to przynajmniej tej słabostki nie mieszajmy razem z czczemi i budzącemi postrach fanta-
7 zjami. Możliwą jest rzeczą, że na początku zarodki wszech rzeczy powstały przez samozapłodnienie się pierwiastka natury:[2] jaki bóg w tym wypadku twórcą?[3] Możliwem, że człony całego świata zostały przez przypadkowe zderzenie się zlane razem, uporządkowane i uformowane: jaki bóg tego sprawcą? Przypuśćmy, że gwiazdy zapalił ogień, że niebo własna materja umieściła w górze, ziemię zaś osadziła na podstawie prawa ciężkości, że morze powstało z płynnych substancyj: skąd zatem ten święty lęk? skąd ta obawa?
8 co oznaczają te zabobony? Człowiek i każde stworzenie, które rodzi się, oddycha i rośnie, jest dobrowolnym zrostem pierwiastków, na które napowrót tak człowiek jak i każde

[1] Γνῶθι σεαυτόν — nosce te ipsum — Sentencja wyryta na drzwiach świątyni w Delfach była dewizą całej filozofji Sokratesa.

[2] Mówiąc o pierwiastkach i atomach stoi Cecyljusz na stanowisku kosmogonji Epikura. Ojcem teorii atomistów był Leukippos (ok. 500 przed Chr.), rozwinął ją Demokryt (około 460 r. prz. Chr.) i Epikur (ur. 341), opiewał poeta Lukrecjusz (98—55). Minucjusz idzie tu za wywodami epikurejczyka Velleiusa w dialogu Cycerona De nat. deorum.

[3] W § 7—12 chce Cecyljusz udowodnić, że Bóg, stwórca wszechświata, i Opatrzność, światem tym rządząca, nie istnieją.

stworzenie dzieli się, rozkłada i rozsypuje: w ten sposób wszystko płynie napowrót do źródła, wszystko napowrót w siebie wraca bez udziału jakiegoś mistrza, sędziego i twórcy.
9 Tak przez połączenie się pierwiastków ognia powstają i świecą coraz to nowe słońca, tak z wyziewów ziemi ciągle mgły się odmładzają, które gęszcząc się i zbijając razem wznoszą się wyżej jako chmury. Kiedy znów chmury opadają, to leją deszcze, wieją wiatry, huczą grady; wpadną zaś ciężkie chmury na siebie, to ryczą grzmoty, świecą błyskawice, przelatują pioruny; uderzają wszędzie, biją w góry, spadają na drzewa, bez wyboru trafiają w miejsca święte i niepoświęcone, zabijają ludzi grzesznych, często
10 nawet pobożnych. A co mam powiedzieć o tych pełnych zmian i niespodzianek zaburzeniach w przyrodzie, które wszystkiem bez planu jakiegoś czy wyboru jak piórkiem wkoło kręcą? Gdy okręt się rozbije, dobrzy i źli jednaki los dzielą, zasługi są pomieszane. Gdy pożar wybuchnie, znajdują śmierć winni i niewinni. A kiedy zaraza powietrze napełni, bez różnicy wszyscy giną. Kiedy zaś wojna się sroży, czy nie najlepsi
11 padają? Zresztą nawet w czasie pokoju podłota nie tylko stoi na równi z lepszymi, ale doznaje nawet wyszczególnienia tak, że obserwując bardzo wielu człowiek nie wie, czy wyrzekać ma się ich nieprawości, czy życzyć sobie ich szczęścia.
12 Przecież, gdyby boska opatrzność lub wola jakiegoś bóstwa rządziła światem, nigdy nie doczekałby się Phalaris[1] i Dionysius[2] na królestwo, nigdy Rutilius[3] i Camil-

[1] Tyran miasta Agrigentum na Sycylji około r. 550. Zamykał ludzi do wnętrza spiżowego byka, a krzyk smażonych przypominał mu ryk bydlęcia.

[2] Tyran miasta Syrakuz na Sycylji, ur. około r. 431. Już w starożytności typ tyrana podejrzliwego i srogiego.

[3] P. Rutilius Rufus, consul w r. 105 przed Chr., jako legat prokonsula Q. Muciusa Scevoli ujął się za mieszkańcami Azji Mniejszej nękanymi podatkami przez publikanów. Nie było to na rękę szlachcie rzymskiej, która z tych podatków dochody czerpała, więc oskarżyli go o ździerstwo i skazali na wygnanie. *Liv.* epit. LXX; *Cic.* De nat. deor. III, 32 n.

[3] lus[1] na wygnanie, nigdy Sokrates[2] na puhar z trucizną. Oto drzewa w sadach pełne dojrzałych owoców, oto zboże już bieleje, już nabrzmiałe winogrona — deszcz wszystko niszczy, grad tłucze. Tak więc albo niepewna prawda jest przed nami w ukryciu trzymana, albo też, w co więcej trzeba wierzyć, panuje samowładnie los w najrozmaitszych i nieprzewidzianych przypadkach.

[1] Wobec tego więc, że istnieje albo los pewny albo natura niepewna, czyż nie jest o wiele czcigodniej i lepiej za nauczycielkę prawdy przyjąć naukę ojców, religję i wiarę przez nich przekazaną uznać, do bogów, których raczej bać się aniżeli zanadto poufnie znać nauczyli się rodzice, modlić się, i o boskich rzeczach nie wydawać wyroku, ale wierzyć przodkom, którzy jeszcze w pierwotnych czasach przy kolebce samego świata mieli szczęście bogów mieć za oddanych towarzyszy lub za władców?[3] Widzimy przecież, jak w całem państwie, w prowincjach i miastach są tacy, którzy zatrzymując swoje narodowe obrzędy sakralne czczą bóstwa lokalne, n. p. Eleuzyńczycy Cererę,[4] Frygij-

---

[1] M. Furius Camillus, zdobywca miasta Veiae w r. 396 przed Chr., oskarżony o sprzeniewierzenie zdobyczy, poszedł na wygnanie.

[2] Sokrates, mędrzec grecki, oskarżony o bezbożność, wypił truciznę w r. 399 przed Chr.

* Sceptyk Cecyljusz zmienia się nagle w obrońcę bogów rzymskich, którzy opiekują się państwem i narodem rzymskim. Por. wywody Aureljusza Kotty w dialogu *Cycerona* De. nat. deor. III, 5.

[3] Grecki bóg Kronos przybywszy do Italji pod przybranem nazwiskiem Saturna, królował tak mądrze, że czasy jego nazwano „wiekiem złotym". Por. *Jan Parandowski*, Mitologja, Wierzenia i podania Greków i Rzymian, Lwów 1924, str. 27 i 217.

[4] Ceres, dawna italska bogini urodzajów, zlała się z grecką Demeter, boginią uprawy roli i urodzajów, i doznawała szczególnej czci w Eleusis niedaleko Aten, gdzie tajemne misterja na jej cześć odprawiano. Zob. piękny ustęp o Demeterze u *Parandowskiego*, ks. cyt. str. 80 nn. i 215.

czycy Matkę,[1] Epidauryjczycy Aesculapiosa,[2] Chaldejczycy Bela,[3] Astartę[4] Syryjczycy, Dianę[5] Tauryjczycy, Gallowie
2 Merkuriusa,[6] Rzymianie zaś wszystkie bóstwa.[7] Ale też potęga ich i władza całego świata kręgi objęła, panowanie swoje posunęli poza drogi słońca[8] i samego Oceanu granice,[9] gdyż na wojnie nietylko mężnymi są, ale i bogów się boją, miasto swoje strzegą przez święte zwyczaje, hołd składają czystym dziewicom,[10] kapłanom nie szczędzą licznych zaszczytów i godności; oblężeni i już na sam tylko Kapitol zepchnięci[11] oddają cześć bogom, którymi kto inny jużby wzgardził jako bogami gniewu, i przez szeregi Gallów patrzących z podziwem na odwagę wiary idą bez broni, ale uzbrojeni w oznaki religijnego kultu;[12] po zdobyciu murów nieprzyjacielskich, kiedy jeszcze szalało zwycięstwo, oni

---

[1] Matkę bogów, Kybele.

[2] Po grecku Asklepios, bóg sztuki lekarskiej. Zob. *Parandowski*, k. c. str. 99 nn.

[3] Baal, bóg słońca, czczony na Wschodzie u ludów semickich.

[4] Astarte, bogini podobna do frygijskiej Kybele i egipskiej Isis, greckiej Afrodyty, rzymskiej Wenus.

[5] Diana, grecka Artemis, bogini kwitnącej przyrody, opiekunka zwierząt, w Taurydzie czczona ofiarami z ludzi. Zob. *Parandowski* k. c. str. 219 nn.

[6] Merkurius czczony u Gallów, o czem opowiada *Cezar*, Bell. Gall. VI, 17, nie wiele miał wspólnego z Merkurym rzymskim, uosobieniem sprytu handlowego. Złączyli go też Rzymianie z bogiem Teutatesem, któremu Gallowie składali ofiary z ludzi. Zob. *Parandowski*, k. c. str. 223.

[7] Jak obce bogi wędrowały do Rzymu zyskując coraz liczniejszych wyznawców oraz prawo obywatelstwa w nader wyrozumiałym panteonie rzymskim, przedstawia pięknie i trafnie w ustępie pełnym syntetycznych myśli („Napływ religij obcych") *Parandowski* k. c. str. 223 nn.

[8] T. j. zodjak czyli konstelacje zakreślające drogę słońcu.

[9] T. j. poza kontynent, do wysp na Atlantyku jak n. p. Brytanja.

[10] Westalkom t. j. kapłankom bogini Westy, strzegącej ogniska domowego.

[11] W r. 390 Gallowie zajęli Rzym i oblegali Kapitol.

[12] *Livius* V, 46[2] opowiada, że w r. 390 przed Chr. C. Fabius udał się z Kapitolu przez szeregi nieprzyjaciół na kwirynalskie wzgórze celem złożenia ofiary i wrócił nietknięty, ubrany w szaty kapłańskie i mając w ręku tylko przybory do ofiary potrzebne.

czczą zwyciężone bóstwa;[1] ze wszystkich stron w gościnę bogów biorą i swoimi ich czynią; nawet ołtarze budują
3 nieznanym bóstwom[2] i duchom.[3] Tak przejmując świętości wszystkich narodów zdobyli sobie prawo do panowania nad nimi. Stąd na wieki bez przerwy pozostało to poszanowanie dla bogów, które z latami nie osłabia się ale rośnie. Wszak wieki obrzędom i świątyniom tyle świętości użyczać zwykły, ile lat im przyczyniły.

7 1 A jednak nasi przodkowie — albowiem na razie chciałbym z osobą swoją usunąć się na plan drugi tak, by ewentualny mój błąd nie był tak wielki — nie bez rozwagi albo uprawiali wróżenie z lotu ptaków, albo radzili się wnętrzności bydląt, wprowadzali święte instytucje i stawiali świą-
2 tynie. Czytaj historyczne księgi, a znajdziesz tam, że wprowadzali oni wszystkie obrządki święte w tym celu, by albo podziękować bogom za łaskę, albo grożący ich gniew odwrócić, albo też wezbrany już i srożący się ułagodzić.
3 Świadectwem na to Matka bogów,[4] która przybyciem swojem

---

[1] Dyktator Kamillus przed zdobyciem Wejów prosił boginię Juno Regina, czczoną w Wejach, by opuściła to miasto i przybyła do Rzymu. Cf. *Liv.* V, 21[1].

[2] Ἄγνωστοι θεοί — „nieznane bóstwa" były czczone i w Grecji i w Rzymie. Zob. *Pausan* I, 1[4]. Św. Paweł w mowie do areopagu w Atenach powiada, że widział ołtarz z napisem Ἀγνώστῳ θεῷ — „Nieznanemu bogu." Zob. klasyczną książkę na ten temat *Edw. Nordena*, Agnostos Theos. Untersuchungen zur Formengeschichte religiöser Rede, Lipsk 1913. Także w Rzymie czczono bóstwa, których nie umiano bliżej określić, czy to bóg czy bogini — „sive deus sive dea".

[3] Duchy umarłych czczono jako bóstwa. Nagrobki miały często kształt ołtarzy, na których wyryty był napis: D. M. = dis manibus (= duchom czczonym jako bóstwa).

* Rozdział VII: Przykłady z historji rzymskiej na dowód, że bogowie rzymscy są potężni.

[4] Zob. wyżej str. 12 uw. 1.

i dowodu dostarczyła dla cnoty Rzymianki[1] i miasto uwolniła od trwogi przed nieprzyjacielem.[2] Świadkiem święte posągi Braci na koniach[3] przy źródle,[4] tak jak się pokazali: bez tchu, na pianą okrytych i parskających koniach przynieśli wieść o zwycięstwie nad Perseusem[5] w tym samym dniu, w którym je wywalczyli. Świadectwem na to powtórzenie igrzysk na cześć obrażonego Jowisza z powodu snu pewnego plebejczyka rzymskiego;[6] także Decjuszów[7] skuteczna ofiara jest świadectwem; jak i Curtius,[8] który skacząc na koniu w głęboką otchłań przepaści zarównał ją swem ciałem i ho-
4 norem. Częściej także, niżeliśmy chcieli, wzgardzone auspicja[9] świadczyły o obecności bogów. Tak „Allia" jest imieniem nie przynoszącem szczęścia,[10] tak Claudius i Junius[11] nie

[1] Było to podczas wojny z Hannibalem w r. 204 przed Chr. Za radą ksiąg sybillińskich postanowiono sprowadzić z Azji Mniejszej posąg Matki bogów. Przy wybrzeżu italskiem w Ostji okręt wiozący posąg ugrzązł na mieliźnie i żadną siłą ruszyć go nie było można. Tylko kobieta niepokalana mogła tego dokazać. Kwinta Klaudja, nie najlepszą ciesząca się reputacją, pomodliwszy się do bogini, lekko przyciągnęła okręt do brzegu. *Liv.* XXIX, 14[10]. *Tad. Zieliński*, Rzym i jego religja, Zamość 1920, str. 71 n.

[2] Zwycięstwo nad Hannibalem przypisywano w Rzymie pomocy bogini Kybeli. Zob. wyżej uw. 1.

[3] Kastor i Polluks.

[4] Źródło Juturny, koło świątyni Kastora i Westy na Forum Romanum.

[5] Legenda opowiada, że w tym samym dniu, w którym L. Aemilius Paulus pokonał Perseusa, króla macedońskiego, pod Pydną (w r. 168 przed Chr.), zjawili się przy źródle Juturny na Forum Romanum Kastor i Polluks przynosząc wieść o zwycięstwie. *Florus*, Epit. I, 28[14].

[6] Opowiada o tem *Liv.* II, 36 i *Cic.* De div. I, 55.

[7] Decjusz Mus poświęcił się dobrowolnie na śmierć w latyńskiej wojnie w r. 340 przed Chr. To samo opowiadają o jego synach. *Liv.* VIII, 9 i X, 28.

[8] Tak samo M. Curtius dobrowolnie poniósł śmierć około r. 362 przed Chr. skacząc w zbroi z koniem do przepaści na Forum, z której wydobywały się zaraźliwe wyziewy. *Liv.* VII, 6.

[9] Wróżenie z obserwacji ptaków.

[10] Nad rzeką Allia w r. 390 przed Chr. ponieśli Rzymianie klęskę wielką pobici przez Brennusa, króla Gallów. Dies Alliensis był dla Rzymian dniem żałoby.

[11] P. Claudius Pulcher i L. Iunius Pullus, konsulowie w r. 249 przed Chr., zniszczyli flotę rzymską: Claudius poniósł klęskę pod Drepanum (kiedy

w bitwie z Punijczykami, ale przez rozbicie się okrętów ponieśli ciężką klęskę na morzu. Tak by Trazymeńskie jezioro[1] krwią Rzymian wezbrało i zabarwiło się, wzgardził augurjami[2] Flaminius; byśmy znów byli zmuszeni żądać zwrotu chorągwi od Partów, na nieszczęścia i groźby bogów Crassus nie tylko zasłużył, ale nawet drwił z nich.[3]
5 Z dawnych czasów przykłady, których wiele jest, pomijam i nie wspominam o pieśniach poetów, którzy śpiewają o narodzinach bogów, darach i łaskach. Nie zwracam także uwagi na losy przepowiadane przez wyrocznie, by wiek nie czynił ich zanadto do bajek podobnemi. Przypatrz się tylko na świątynie i ołtarze bogów, które państwo rzymskie i ochraniają i zdobią: więcej są wspaniałe przez obecność bóstw w nich mieszkających niż bogate naczyniami kultu, posągami i ofia-
6 rami. Dlatego też przez boga natchnieni i złączeni z nim wróżbici sięgają w przyszłość i dają sposoby uniknięcia niebezpieczeństw, na choroby lekarstwo, nadzieję udręczonym, pomoc biednym, pociechę w nieszczęściu, w utrudzeniu ulgę. Także w spokoju nocy widzimy, słyszymy i poznajemy bogów, których za dnia w niegodziwości swojej nie uznajemy, nie chcemy i wyrzekamy się.

---

mu doniesiono, że kury święte nie chcą jeść, kazał je do morza powrzucać, żeby się napiły. *Cic.* De nat. deor. II, 7), Iunius utracił flotę w czasie burzy morskiej. *Cic.* De nat. deor. II, 7. De div. II, 20.

[1] Nad jeziorem Trazymeńskiem pobił Hannibal w r. 217 przed Chr. konsula Flaminjusza. Przepowiadano mu klęskę, gdyż razem z koniem upadł na ziemię, chorąży zaś nie mógł wyciągnąć drzewca wbitego w ziemię.

[2] Wieszczbiarstwo, wróżenie z lotu ptaków.

[3] Krassus poniósł ciężką klęskę w bitwie z Partami pod Carrhae w r. 53 przed Chr. Chorągwie wtedy zdobyte oddał Augustowi król Partów, Phraates. Kiedy Krassus w Brundisium z wojskiem wsiadał na okręty, przekupień sprzedający w porcie figi sprowadzone z Caunus w Karji, wołał: C a u n e a s ! t. z. „karyjskie figi!“ Brzmiało to, jak gdyby wołał: C a v e n e e a s ! — „Nie chodź!“ I na to zwracano Krassusowi uwagę. *Cic.* De div. II, 84.

8[1] Wobec tego, że między wszystkiemi narodami panuje zupełna zgoda co do istnienia bogów nieśmiertelnych, chociaż niepewne są poglądy co do ich istoty i początków, nie mogę przypuścić, by znalazł się ktoś tak śmiały, nie bojący się bogów i przemądrzały, któryby tę religję tak starą, pożyteczną i tak zdrową rozwiązać i osłabić usiłował. [2] Prawda, był Teodorus z Cyrene,[1] albo jeszcze przed nim Diagoras z Melos[2] mający już w starożytności przydomek „Bezbożnego", którzy twierdząc, że bogów niema, wszelki strach, ludzkość w karbach trzymający, i wszelką pobożność zupełnie usunęli: ale też nigdy ich mędrkowanie przez tak bezbożną naukę nie będzie miało wpływu i znaczenia. [3] A jeśli obywatele ateńscy Protagorasa Abderytę,[3] który raczej filozoficznie aniżeli bezbożnie o bogach rozprawiał, nie tylko wypędzili ze swoich granic ale nawet pisma jego na rynku publicznie spalili, to czyż nie należy ubolewać, że ludzie — darujecie, jeśli w zapale dla podjętej sprawy szczerze się wypowiem — ludzie powtarzam należący do zabronionej przez państwo sekty straceńców zawiedzionych w swych [4] nadziejach rzucają się na bogów?[4] Toż oni zebrawszy z najniższych mętów społecznych jednostki mniej uświadomione i kobiety łatwowierne, już z natury swojej skłonne do upadku, tworzą gromady ordynarnych spiskowców, którzy na nocnych zgromadzeniach,[5] przy uroczystych postach

[1] Teodorus z Cyrene, za swe ateistyczne poglądy wygnany z Aten przeniósł się do Aleksandrji. Żył około 280 r. przed Chr.

[2] Diagoras z Melos, poeta liryczny, wygnany z Aten w r. 415 przed Chr., gdyż wyśmiewał się z misterjów eleuzyńskich.

[3] Protagoras z Abdery, rówieśnik Sokratesa, umarł około r. 411 przed Chr., przyjaciel Periklesa, jako starzec 70-letni musiał opuścić Ateny oskarżony o bezbożność. O bogach miał się wyrazić: De divis neque ut sint neque ut non sint, habeo dicere = Co się tyczy bogów, to nie umiem powiedzieć, ani że są ani że ich niema. *Cic.* De nat. deor. I, 63.

[4] Mówi tak o chrześcijanach.

[5] Plinjusz w liście do Trajana (97 — 117) donosi, że chrześcijanie odbywają swoje zgromadzenia zwykle przed wschodem słońca.

i nieludzkich ucztach,[1] nie przy ofierze świętej lecz przy zbrodni tworzą przymierze.[2] W zaułkach kryje się i światła unika ten tłum, na ulicy niemy, po kątach gadatliwy. Na świątynie patrzą z pogardą jak na stosy ofiarne, wstręt czują do bogów, wyśmiewają się z ofiar, litują się nad kapłanami sami litości godni (o ile można się nad nimi litować), lekceważą zaszczyty i purpurę, sami napół nadzy. Co za dziwna głupota i trudne do wiary zuchwalstwo! Mają w pogardzie męczarnie doczesne, a boją się niepewnych i przyszłych; lękają się śmierci po śmierci, ale za to umierać się nie boją: tak dalece wszelką obawę osładza im zwodnicza nadzieja pociechą nowego życia!

9[1] Wszystko co złe prędzej i bujniej się krzewi, dlatego przy coraz większem z dnia na dzień zepsuciu obyczajów szerzą się na cały świat wstrętne obrządki tego bezecnego towarzystwa. Z korzeniem wyrwać i precz wyrzucić powinno [2] się tę sektę![3] Poznają się między sobą po tajemnych znakach i odznakach[4] i kochają jeszcze przed poznaniem. Wszędzie między nimi panuje jakby kult rozkoszy zmysłowej: nazywają się bez różnicy braćmi i siostrami,[5] by nawet najzwyczajniejszy nierząd przez wprowadzenie świętego imienia stał się kazirodztwem. Tak ich próżny i głupi zabobon [3] szuka sławy w występkach. Gdyby nie było w tem prawdy, toby o nich bystra fama nie roznosiła tak okropnych

[1] Zob. rozdz. IX, 5, str. 19 uw. 1.

[2] O oszczerstwach rzucanych na chrześcijan zob. ogólne uwagi we Wstępie str. XIII n. i r. IX.

[3] T. j. chrześcijaństwo.

[4] N. p. ryba (ἰχθύς, wyraz złożony z inicjałów Ἰησοῦς Χριστὸς Θεοῦ Υἱὸς Σωτήρ), kotwica (nadzieja), krzyż, gołąb (dusza), okręt z rozpiętemi żaglami. *Clem. Alex.* Paed. III, 11. Znaki te spotykamy często w katakumbach na grobach.

[5] Jako dzieci jednego Ojca, który jest w niebiesiech.

szczegółów, których bez obrazy uszu słuchających nie można powtarzać. Dochodzą mnie n. p. słuchy, że oni najpodlejszego zwierzęcia bo osła głowę poświęcili i oddają jej cześć,[1] nie wiem co za głupią myśl mając: religja godna i najzupełniej odpowiednia dla takich obyczajów!
4 Inni powiadają, że oni czczą części rodne[2] przewodnika swego i kapłana modląc się jak gdyby do ojcowskiej[3] siły rozrodczej. Nie wiem, czy podejrzenie to nie jest fałszywe, w każdym razie odpowiada w zupełności owym tajemniczym i nocnym rytuałom. Kto dalej powiada, że i człowiek, który za swój występek poniósł najcięższą karę,[4] i drzewo krzyża nieszczęsne to jego świętości, ten godne straceńców i zbrodniarzy postawił ołtarze, by to czcili, na co zasługują.
5 A już opowiadanie o sposobie przyjmowania nowych członków jest równie potworne jak i znane wszystkim. Temu, który ma być wtajemniczony w świętości, podają dziecko mąką pokryte, by oszukać niebacznych. Kandydat widząc tylko mąkę i sądząc, że uderzenia będą niewinne, ślepemi i niewidocznemi ranami zabija niemowlę. Oni zaś krew tego dziecka — co za okropność! — łakomie liżą,

---

[1] Zarzut ten stawiano Żydom (*Tac.* Hist. V, 4[1]; *Joseph.* C. Apion. II). Z Żydów przeszło to oskarżenie na chrześcijan (*Tert.* Apol. XVI, 1). W r. 1856 w pałacu cesarskim na Palatynie znaleziono rysunek na ścianie, przechowywany w Rzymie w Museo Kircheriano, przedstawiający mężczyznę ukrzyżowanego z głową osła. Z boku postać modląca się a nad nią napis: Ἀλεξάμενος σέβεται θεόν = Alexamenos czci Boga. Rysunek wykonał prawdopodobnie niewolnik, który w ten sposób wyszydzić chciał religję swego towarzysza. — *R. Wünsch,* Sethianische Verfluchungstafeln str. 111 sądzi, że rysunek ten odnieść należy do egipskiego boga Tyfona Set.

[2] Grzesznicy usunięci z gminy wiernych chcąc dostać się napowrót między chrześcijan, prosili na klęczkach kapłanów o przebaczenie obejmując ich kolana i całując je. Z tego poganie takie oszczerstwo uknuli.

[3] Ojcem nazywano także kapłana, który wtajemniczał neofitów w misterja Izydy. *Apul.* Met. XI, 25.

[4] Jezus Chrystus. Auctor nominis eius (Christiani) Christus, Tiberio imperitante, per procuratorem Pontium Pilatum supplicio affectus est. *Tac.* Ann. XV, 44.

wśród bójki rozdzierają jego członki.[1] Przy takiej ofierze przymierzem się łączą, a świadomością zbrodni dają sobie zakład wzajemnego milczenia.[2] Takie święte obrządki szpetniejsze są od wszelkiego świętokradztwa. Znane są także ich uczty;[3] wszyscy o nich mówią. Dowodem tego wywody naszego współobywatela z Cyrty.[4] W dzień uroczysty schodzą się na ucztę wszyscy z dziećmi, siostrami i matkami, wszyscy bez wyjątku na rodzaj i wiek. Po licznych daniach, kiedy uczestnicy rozgrzali się, a żar nieczystej namiętności pod wpływem trunków rozpalił się, wtedy pies przywiązany do świecznika za rzuconym kęsem zaczyna skakać i szarpać się na sznurku, na którym jest

[1] Kalumnja ta powstała z dosłownej interpretacji słów Eucharystji, których poganie nie mogli zrozumieć: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli nie będziecie pożywali Ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny“ (Ew. św. Jana 6,53 n.). O kalumnji tej i o agapach mówi z ciętym sarkazmem *Tertuljan* Apol. VII, 1; VIII, 2; 3; 7. Por. *Justyn.* Apol. I, 26[7]. Zob. odpowiedź Oktawjusza r. XXX, 5.

[2] Podobnie Katylina zaprzysięgał spiskowców dając im wino z krwią ludzką do picia. *Sallust.* Cat. 22[1].

[3] Poganie przyzwyczajeni do uczt z orgjami nie mogli pojąć wspólnej uczty chrześcijan zwanej po grecku ἀγάπη t. j. miłość. Wspomina o niej już św. Paweł w pierwszym liście do Koryntjan (XI, 20—27). *Św. Jan Chryzostom* (IV w.) tak ją opisuje (Hom. in Resur.): „Wierni po wspólnem wysłuchaniu kazania, po modlitwie i uczestniczeniu w Tajemnicach, nie rozchodzili się zaraz, ale bogatsi, przyniósłszy z domu potrawy, ugaszczali uboższych; i wszyscy razem w samym kościele używali jednego stołu i jednej uczty. W ten sposób przez wspólność stołu i poszanowanie świętego miejsca węzły miłości się zacieśniały z wielką radością i pożytkiem wielkim.“ Otóż uczty tak skromne i wzniosłe potrafiła złośliwość żydowsko-pogańska tak przedstawić już w II w., jak to u Minucjusza czytamy. Zob. Wstęp str. XIII n. i piękną książkę *Ks. M. Morawskiego*, Świętych Obcowanie, II wyd., Kraków 1923, str. 36 nn.

[4] M. Cornelius Fronto z Cyrty w Afryce (um. około r. 168), najznakomitszy z mówców i pisarzy w epoce Antoninów, nauczyciel M. Aurelego i L. Werusa, oprócz innych dzieł pisał mowę przeciwko chrześcijanom. Mowa ta nie dochowała się. Sądzą niektórzy, że mowa Cecyljusza jest powtórzeniem zarzutów Frontona (*M. Schanz*, Gesch. d. röm. Litt. III[2] str. 268 n.), a cały „Octavius“ odpowiedzią na tę mowę. Także Justyn miał w apologji zwalczać mowę Frontona. *K. Kubik*, Die Apologien des hl. Justinus, Wien 1912.

7 uwiązany. W ten sposób wywraca się i gaśnie zdradliwe światło, a wtedy w bezwstydnych ciemnościach sploty ciał się toczą w niewypowiedzianych namiętnościach, jak kto kogo dopadł; i chociaż nie wszyscy czynem, to jednak przez współświadomość na równi wszyscy wszeteczni, gdyż cokolwiek jeden lub drugi robił, było pragnieniem wszystkich.

10[1] Wiele pomijam z rozmysłem, albowiem już to, co powiedziałem, jest za wiele, a co albo w całości albo w przeważnej części potwierdza jako prawdę tajemniczość tej dziwnej
2 religji. Czemuż to bowiem przedmiot swojej czci tak usilnie starają się ukryć przed światem i tajemnicą otoczyć, kiedy przecież to co dobre z radością światło dnia ogląda, a tylko zbrodnia szuka ukrycia? Czemu nie mają ołtarzy,[1] gdzie ich świątynie,[2] czemu nie czczą znanych posągów?[3] Czemu nie mówią publicznie, nie odbywają zgromadzeń bez obawy, jeśli przedmiot ich czci i tajemnicy nie zasługuje na karę lub na
3 wstyd? Skąd zaś, albo co za jeden, albo gdzie ów bóg jedyny, samotny, opuszczony, którego nie zna żadna rzeczpospolita, żadne królestwo, nawet rzymska skłonność do zabobonów?
4 Jedyny i to mizerny naród żydowski czcił również tylko jednego boga, ale przecież publicznie, i to w świątyniach, na ołtarzach, ofiarami i obrzędami; ale ten bóg tak żadnej siły nie miał i potęgi, że razem ze swoim narodem został jeńcem
5 Rzymian.[4] A także chrześcijanie co za dziwolągi wymyślają,

[1] Zamiast ołtarzy jak poganie mają zwykły stół — m e n s a.

[2] Tak wielkie i okazałe jak pogańskie. Świątynie zaczęli stawiać chrześcijanie dopiero w III w.

[3] Pogańskich.

[4] W r. 70 po Chr. zburzył Jerozolimę Tytus; około 100000 Żydów poszło wtedy w niewolę. W r. 131 usiłowali Żydzi zrzucić jarzmo rzymskie, Hadrjan powstanie zgniótł a na miejscu Jerozolimy założył kolonję rzymską A e l i a C a p i t o l i n a. Na miejscu świątyni Jehowy stanęła świątynia Jowisza Kapitolińskiego. Zob. *K. Morawski*, Rzym i narody, Kraków 1924, str. 148 n.

co za potwory! Ten ich bóg, którego ani innym pokazać ani sami widzieć nie mogą, bada pilnie obyczaje wszystkich i czyny, słowa nawet i ukryte myśli, biegając naturalnie to tu to tam, i wszędzie będąc obecnym: przedstawają go sobie jako natręta niespokojnego, ciekawego aż zanadto, gdyż przy wszystkich czynnościach asystuje, po wszystkich miejscach się wałęsa, a nie jest w stanie oddać się jednemu, gdyż zajęty jest wszystkiem, ani też wystarczyć ogółowi, kiedy szczegóły go pochłonęły.

11 [1] A co na to powiedzieć, że ziemi całej a nawet światu całemu razem z gwiazdami grożą ogniem, o zagładzie myślą, tak jak gdyby albo wieczny porządek natury na boskich oparty prawach miał się zwalić, albo też po rozluźnieniu się wszystkich elementów i zerwaniu się sklepień niebieskich cała ta olbrzymia budowa ze wszystkiem, co ją otacza, [2] miała runąć w przepaść? Niezadowoleni tą wiarą pełną szaleństwa babskie bajki wymyślają i opowiadają, że po śmierci powstaną znowu z prochu i popiołu do nowego życia, i z niepojętem zaufaniem wierzą nawzajem swoim wymysłom: mógłbyś sądzić, że oni już raz napowrót życie odzyskali. [3] Podwójna to przewrotność i więcej niż jedna głupota: niebu i gwiazdom, które tak zostawiamy, jak je zastajemy, przepowiadać koniec, a sobie, którzy, jak się rodzimy, tak umieramy, obiecywać po śmierci i nieistniejącym już wieczne [4] życie! Dlatego też nie uznają stosów pogrzebowych, i potępiają palenie ciał,[1] jakgdyby niekażde ciało, chociaż się go ogień nie tknie, z biegiem lat w ziemi rozkładało się, i jak gdyby nie wszystko jedno było, czy to dzikie zwierzęta go rozszarpią, czy morze pochłonie, ziemia przykryje lub płomień zniszczy. Wszak dla trupa, jeśli ma jakieś czucie jeszcze,

[1] Chrześcijanie uznawali tylko grzebanie umarłych.

każdy rodzaj pogrzebania jest bolesny, a jeśli czucia nie ma, to ogień przez szybki sposób zupełnego zniszczenia jest dobrodziejstwem. Na tym fałszywym poglądzie opierając się obiecują sobie jako dobrym po śmierci życie szczęśliwe i wieczne, innym jako niesprawiedliwym zapowiadają ciągłą karę. Wiele o tem możnaby powiedzieć, gdyby mowy nie trzeba było kończyć. Że sami raczej są niesprawiedliwymi, już wykazałem i nie myślę się trudzić; chociażbym przyjął, że są sprawiedliwi, to jednak widzę, że winę lub cnotę zapisuje się na karb przeznaczenia. Tak jak sądzi bardzo wielu i wy także. Albowiem każdy czyn ludzki jak inni przeznaczeniu, tak wy bogu przypisujecie: tak więc do waszej nauki pociąga serca nie dobrowolne postanowienie ale powołanie. Niesprawiedliwego więc sędziego macie, który ludzi karze za przeznaczenie nie za wolę.

Chciałbym jednak wiedzieć, czy zmartwychwstaje się z ciałem czy bez ciała, a jeśli z ciałem, to z jakiem, czy z tem pierwotnem czy też z nowem. Bez ciała? To nie byłoby to, o ile wiem, ani duch, ani dusza, ani życie. Z pierwotnem ciałem? Przecież już przedtem się rozpadło. Z innem ciałem? Więc rodzi się człowiek nowy, a nie wraca do życia ten dawny.

A jednak tyle czasu przeszło, wieki niezliczone upłynęły, a czyż jeden jedyny ktoś choćby tylko tak jak Protesilaos[1] na kilka przynajmniej godzin wrócił z podziemia, byśmy przykład na uwierzenie mieli? Wszystkie te wymysły chorobliwej fantazji i głupie pociechy przez zwodniczych poetów, by pieśniom swym trochę wdzięku dodać, dowcipnie zostały zmyślone, co naturalnie wy łatwowierni wskrzesiwszy na boga waszego w haniebny sposób przenieśliście.

[1] Protesilaos był pierwszym, który z pośród Greków przybyłych na okrętach pod Troję na ląd trojański wyskoczył. Zginął też pierwszy z ręki Hektora. Gdy dowiedziała się o tem jego żona Laodamia, uprosiła u bogów, że pozwolili mu na 3 godziny opuścić podziemie. A kiedy po trzech godzinach miał ją pożegnać na zawsze, umarła i ona, by razem mogli do podziemia odejść. *Hom.* Il. II, 695.

12[1] Nawet z tego, co jest, nie potraficie wyciągnąć nauki jak zwodzą was próżne obietnice i daremne życzenia: z tego, co życie wam przynosi, sądźcie, biedacy, co was czeka po
2 śmierci. Oto część z was większa, i to lepsza, jak mówicie, biedę cierpi, i haruje o chłodzie i głodzie, a bóg znosi to, jak gdyby nie widział, nie chce albo nie może swoim pomóc: czyli jest albo bezsilny albo niesprawiedliwy!

3 Ty, który o nieśmiertelności po śmierci marzysz, teraz, kiedy przed niebezpieczeństwem się trzęsiesz, kiedy gorączka cię pali, kiedy ból cię szarpie, czy nie czujesz jeszcze, w jakiem jesteś położeniu? Czy nie widzisz jeszcze twojej znikomości? Wbrew twej woli, biedaku, jesteś skazany na twą ułomność i nie chcesz tego przyznać!

4 Pomijam jednak to, co wszystkim wspólne. Ale przypatrzcie się tylko! Dla was te groźne ukazy, wyroki śmierci, męczarnie i krzyże — tylko już nie po to, byście je czcili ale byście na nich zawiśli; dla was ogień, który wy przepowiadacie sobie, ale którego i boicie się: Gdzież jest ten bóg, który zmartwychwstającym może pomóc a tylko
5 żyjącym nie może?[1] Czyż Rzymianie bez waszego boga nie rozkazują, nie królują, nie są w używaniu całej kuli ziemskiej i waszymi panami?

Wy zaś pełni trwożnego oczekiwania i troski wstrzymujecie się od godziwych przyjemności: nie chodzicie na przedstawienia, nie bierzecie udziału w procesjach,[2] zdala są od was uczty publiczne[3] i uroczyste zapasy,[4] wzdrygacie

---

[1] Zob. Łk. 23, 35:... radcy sanhedrynu natrząsali się z Niego mówiąc: Innych wybawiał; niechże siebie wybawi, jeżeli On jest Chrystusem.

[2] Procesje publiczne w czasie świąt, pogrzebów i t. p., w czasie których niesiono wizerunki bogów.

[3] Urządzane przez cesarzy w dzień imienin cesarskich.

[4] Na cześć bogów urządzane, które składały się z walk gladjatorów, z walk z dzikiemi zwierzętami i z popisów cyrkowych.

się przed pokarmami i napojami, z których należną część bogom już ofiarowano.[1] W ten sposób obawiacie się bogów,
6 których istnienie negujecie. Kwiatami głowy nie wieńczycie, ciała wonnościami nie upiększacie; chowacie balzamy na zwłoki, wieńców nawet na groby nie dajecie,[2] ciągle bladzi, trzęsący się, godni litości — ale naszych bogów.[3] Tak nieszczęśni ani po śmierci nie zmartwychwstajecie, ani przed śmiercią nie żyjecie!

7 Dlatego, jeśli choć trochę rozumu i zastanowienia macie, przestańcie nieba przestworza i świata losy i tajemnice badać: wystarczy na to patrzeć, co pod nogami leży,[4] szczególnie dla ludzi bez nauki i kultury, prostych i nieokrzesanych,[5] którym nie dano zrozumieć stosunków politycznych,[6] tem więcej odmówiono rozprawiać o rzeczach boskich.

13 1 A jeśli macie ochotę filozofować, to niech ktoś z was, czujący się na siłach, naśladuje, jeśli potrafi, Sokratesa, księcia filozofji.[7] Znana jest jego odpowiedź, ilekroć się
2 go pytano w kwestji spraw niebieskich: „Co nad nami, to nie dla nas". Słusznie więc wyrocznia dała mu świadectwo wyjątko-

[1] Z ofiar krwawych pewną część poświęcano bogom, z napojów pewną część wylewano na płomień palący się na ołtarzu; resztę spożywali na uroczystej uczcie uczestnicy uroczystości.

[2] W czasie uroczystości poganie wieńczyli głowy wieńcami z kwiatów, najczęściej z róż; tak samo groby wieńczono kwiatami.

[3] Bo chrześcijański bóg jest niemiłosierny.

[4] *Cic.* De div. II, 13.

[5] Większa część chrześcijan należała do najbiedniejszej warstwy społecznej, i ci właśnie byli najgorliwszymi wyznawcami Chrystusa.

[6] Oskarżano chrześcijan, że nie biorą udziału w życiu publicznem.

[7] Sokrates, książę i ojciec filozofji, trzymając się dewizy: Quod supra nos, nihil ad nos, nie badał początków świata, ale ściągnąwszy filozofję z nieba na ziemię studjował człowieka (Γνῶθι σεαυτόν — Poznaj samego siebie). Skazany na śmierć za bezbożność wypił truciznę w r. 399 przed Chrystusem.

wej mądrości.[1] Sens wyroczni on sam doskonale wyrozumiał twierdząc, że nie dlatego został przed wszystkich postawiony, jakoby wszystko wiedział, ale dlatego, ponieważ doszedł do przekonania, że nic nie wie: tak przyznanie się do
3 nieświadomości jest najwyższą mądrością. W tem źródło bezpiecznego zawsze powątpiewania w najważniejszych kwestjach u Arkesilasa,[2] daleko później u Karneadesa[3] i u większości akademików,[4] metoda, podług której nieuczeni bez niebezpieczeństwa, a uczeni z pożytkiem dla sławy mogą
4 filozofować. A dalej — czyż nie zasługuje na podziw i naśladowanie owo zwlekanie z odpowiedzią u Simonidesa Melika?[5] Ten to zapytany przez tyrana Hierona, co sądzi o bogach i jak sobie ich przedstawia, uprosił sobie najpierw jeden dzień do namysłu. Nazajutrz zażądał dwóch dni czasu; następnie upomniany o drugie tyle termin przedłużył. W końcu

---

[1] Wyrocznia w Delfach zapytana przez Chairefonta, ucznia Sokratesa, czy jest kto mądrzejszy nad niego, odpowiedziała:
Σοφὸς Σοφοκλῆς, σοφώτερος δ' Εὐριπίδης,
Ἀνδρῶν δὲ πάντων Σωκράτης σοφώτατος.
Cic. Acad. post. I, 26; 44.

[2] Arkesilas zob. niżej uw. 4.

[3] Karneades zob. niżej uw. 4.

[4] Szkołę filozoficzną akademików założył Platon, która otrzymała nazwę Akademja od ogrodu, gdzie Platon nauczał. Historja tej szkoły filozoficznej dzieli się na trzy okresy: S t a r a Akademja (Platon, Speusippos, Xenocrates, Polemon i Krantor), ś r e d n i a Akademja (Arkesilas w III w. przed Chr.) i n o w a Akademja (Karneades w II w. przed Chr.). Nie idąc za Sokratesem i Platonem, którzy twierdzili, że powątpiewanie jest początkiem, ale nie celem dociekań filozoficznych, Arkesilas twierdził, że człowiek nie może dojść do pewności i powinien wstrzymać się od wydania sądu (ἐποχή). Karneades zaś twierdził, że możemy dojść tylko do p r a w d o p o d o b i e ń s t w a (probabilitas) i podług tego urządzić życie praktyczne. Pyrron, założyciel szkoły sceptyków, wątpił we wszystko i uczył, że obojętność zupełna daje dopiero szczęście.

[5] S i m o n i d e s z Keos ur. około r. 556 przed Chr., jeden z najsławniejszych lirycznych poetów greckich, przebywał na dworze Hierona, tyrana w Syrakuzach. Nazwany „Melikiem" (τὸ μέλος — pieśń liryczna) dla odróżnienia go od Simonidesa z Amorgos, który pisał przeważnie elegje. *Cic.* De nat. deor. I, 60.

tyran zapytał o powód tak długiego zwlekania z odpowiedzią, a poeta odpowiedział, że im dłużej badał, tem prawda stawała się mniej wyraźna.

Jestem tego samego zdania. Co jest wątpliwe, powinniśmy zostawić tak, jak jest, a nie wydawać wyroku lekkomyślnie i śmiało tam, gdzie tylu wielkich myślicieli jeszcze przemyśliwa; inaczej albo zabobon starych bab będzie górą, albo wszelka religja upadnie."

14[1] Tak mówił Cecyljusz, a uśmiechając się — gdyż potok wylanej wymowy dał upust jego wzburzeniu — dodał: „Może zaryzykuje na to odpowiedź Oktawjusz, członek bractwa Plautyńskiego, jak między młynarzami pierwszy tak ostatni między filozofami?"[1]

---

[1] Homo Plautinae prosapiae, ut pistorum praecipuus ita postremus philosophorum.— Zdanie to objaśniano w najrozmaitszy sposób. Homo Plautinae prosapiae — człowiek cechu Plautyńskiego. Komedjopisarz rzymski Plautus był w młodości młynarzem (pistor); ale plautus oznacza także psa o długich, kłapciastych uszach (*Festus* str. 231). Plautina prosapia może znaczyć tyle co canina prosapia czyli canina familia. Św. Hieronim nazywa złośliwych krytyków napadających na wszystko czyli adwokatów Plautina familia (Epist. ad Pammach. str. 320; ad Dom. str. 236). Cecyljusz, sceptyk, czujący się wyższym ponad wszelką filozofję jednostronną, uważa Oktawjusza za cynika. Cynicy zresztą jak i stoicy trybem życia i uznawaniem cnoty przedewszystkiem niejednokrotnie przypominali poganom chrześcijan. Czyli homo Plautinae prosapiae = cynicus = Christianus. — Pistorum praecipuus = między młynarzami pierwszy. Byłaby to aluzja do niskiego pochodzenia chrześcijan (cf. Octav. V, 4), którzy mieli między sobą wielu młynarzy. Oktawjusz, adwokat rzymski, był między nimi praecipuus, ale jako jeden z chrześcijan, którzy uchodzili w oczach pogan za ludzi niewykształconych, nie mających zrozumienia dla filozofji, wierzących głęboko ale na oślep, był philosophorum postremus. — Wyraz pistorum, który w tym związku jest trudny rzeczywiście do wytłumaczenia, starano się na podstawie paleograficznej zastąpić innym. I tak zamiast pistorum czytano: Christianorum, piscatorum, pictorum, pastorum, impostorum, p. (= patronus) istorum, istorum, ictorum, disertorum. Uważano nawet formę pistorum jako zlatynizowany wyraz grecki

2 Na to ja rzekłem:[1] „Przestań drwić z niego; nie godzi się bowiem, byś się chełpił udaną formą twej mowy, zanim i druga strona gruntownie się nie wypowie, zwłaszcza, że 3 celem waszej dyskusji jest nie sława ale prawda. Przyznaję, że mowa twoja pełna wielu subtelnych myśli, bardzo mi się podobała; jednak wiem dobrze, że bardzo często — nie mówię o dzisiejszej dyskusji lecz wogóle o dialektyce — stosownie do sił mowców i stopnia ich wymowy nawet jak słońce jasna prawda w zmienionem świetle się przed- 4 stawia. Wiadoma rzecz,[2] że jest to skutkiem słabości przekonań słuchaczy, którzy pod wpływem czarownych słów tracą z przed oczu rzecz samą i bez wyboru przyklaskują wszystkiemu, co się mówi, nie odróżniając prawdy od fałszu. Nie wiedzą bowiem, że istnieje trudna do uwierzenia 5 prawda i kłamstwo do prawdy podobne. Dlatego im częściej na oślep dają wiarę wszelakim zapewnieniom, tem częściej też od więcej doświadczonych doznają nagany; a tak ciągle w swej łatwowierności zawiedzeni zamiast w swym sądzie szukać winy, narzekają na niepewność wszelkiej prawdy. W konsekwencji zarzucają wszelkie sądy i wolą wszystko w zawieszeniu zostawić aniżeli o zwodniczych rzeczach sąd 6 wydawać.[3] Dlatego musimy baczyć, byśmy również przeciwko wszelkim roztrząsaniom nie zapałali nienawiścią, co może być

πιστὸς — wierny, jak zwykle nazywali się między sobą chrześcijanie. — Filolog *M. Schanz* (Rh. Mus. 50, 1885, str. 114) był zdania, że całe to zdanie odnosi się do wspomnianego wyżej (rozdz. IX, 6 str. 19 uw. 4) M. Corneliusa Frontona, który jest wprawdzie pierwszym pomiędzy swoimi, ale z filozofów ostatnim. On to bowiem: 1) nawiązywał do starych pisarzy i Plauta za wzór stylu łacińskiego uważał (homo Plautinae prosapiae); 2) był założycielem szkoły nowego stylu (pistorum praecipuus); 3) był stylistą, dla którego wszystkiem były słowa nie myśli (postremus philosophorum). Nazwisko Octaviusa byłoby w tem zdaniu interpolacją.

[1] Przemawia Minucjusz, który w tym dialogu jest sędzią.

[2] Uwagi te stojące w związku ze znaczeniem dialektyki wzięte są z Platońskiego Fedona (r. 38—40), gdzie wypowiada je Sokrates objaśniając słuchaczy, jak mają słuchać retorycznych wywodów.

[3] T. zw. ἐποχή akademików.

powodem, że większość prostaczków daje się unieść do przekleństwa i nienawiści ludzi wogóle. Albowiem w swej nieostrożnej łatwowierności są oszukiwani przez tych, których uważali za dobrych; wnet nie mniej fałszywie sądząc mają w podejrzeniu wszystkich i obawiają się jako nieuczciwych nawet tych, o których mogli się przekonać, że są najlepszymi.

7 My więc to mając w trosce swej na względzie, że każda sprawa może być w podwójny sposób przedstawiona, zwykle zaś z jednej strony najczęściej prawda jest ciemna, z drugiej strony aż do podziwu posunięta wprawa niekiedy potokiem słów pewność niewątpliwego dowodu naśladuje, otóż to mając, powtarzamy, na względzie, chcemy dokładnie, ile to tylko możliwe, punkt za punktem rozważyć, byśmy mogli bystre wywody pochwalić, to zaś, co słuszne, wybrać, uznać i sobie przyswoić."

15[1] Na to Cecyljusz: „Mijasz się z obowiązkiem sprawiedliwego sędziego, albowiem nadzwyczaj nietaktowne jest postąpienie z twej strony, że ty siłę mego oskarżenia przez wtrącenie tak ważnych uwag osłabiasz. Oktawjusz powinien, o ile może, wszystkie punkty w całości i nieosłabione odeprzeć".

2 „Słowa moje" — odrzekłem — „za które masz żal do mnie, w naszym wspólnym, o ile się nie mylę, powiedziałem interesie, abyśmy po sumiennej rozwadze wyrok nasz nie pod wpływem potoku wymowy, ale na podstawie wartości rzeczy samej odważyli. Zresztą nie trzeba dłużej, na co się już skarżysz, odciągać uwagi; lepiej z całem skupieniem posłuchać odpowiedzi naszego Januariusa,[1] który już się niecierpliwi".

[1] Januariusa t. j. Oktawjusza.

16[1] Wtedy tak zaczął Oktawjusz: „Oczywiście mówił będę, jak potrafię, według sił moich; ale ty musisz się starać razem ze mną, byśmy brud nad wyraz przykrych oszczerstw[1] zmyli potokiem słów prawdy.

Zaraz z początku otwarcie powiem, że wywody mojego kochanego Natalisa tak były niepewne, rozwlekłe i ślizkie, i tak się chwiały na prawo i lewo, że wątpić musimy, czy też mowa jego celowo i chytrze została pozbawiona dyspo-
2 zycji, czy też kulała przez wadliwy swój układ. Gdyż dla odmiany raz przyznawał się do wiary w bogów, drugi raz wątpił w ich byt, a to dlatego, by chwiejność i niepewność w założeniu tematu cel widoczny i plan w mej replice uniemożliwiła. Lecz u mego Natalisa nie chcę przypuszczać podstępu, nie wierzę nawet w coś podobnego: prostej jego naturze obcą jest pełna chytrości i fałszu
3 sofistyka. Cóż więc? Jak podróżny nieznający dobrej drogi znalazłszy się na rozdrożu bojaźliwy i niezdecydowany nie ma odwagi ani jednej z nich wybrać, ani wszystkich uznać za dobre;[2] tak poglądy człowieka nie mającego stałego probierza prawdy, chwieją się to w tę to w drugą stronę, stosownie do tego, gdzie choćby nieprawdopodobna wypłynie
4 hipoteza. Nic więc dziwnego, że Cecyljusz raz po raz z krańca na kraniec niemożliwości się rzuca podobny do wzburzonej fali. Żeby to i w przyszłości nie miało miejsca, chcę poglądy jego mimo sprzeczności wzajemnej między sobą przy pomocy jednej prawdy, stałej i wypróbowanej, obalić i odrzucić: wtedy w innych kwestjach nie będzie u niego zwątpienia i niepewności.

5* A ponieważ mój kochany Cecyljusz oświadczył, że miota nim wstręt i gniew, oburzenie i ból, kiedy patrzy na to, jak

[1] Przeciw chrześcijanom.

[2] Tak Herakles na rozstajnej drodze wahał się, czy pójść drogą Cnoty, czy drogą Rozkoszy. *Cic.* De off. I, 118.

* R. XVI, 5—6: Odpowiedź na rozdz. V, 3—4.

ludzie bez wykształcenia, biedni i niedoświadczeni rozprawiają o rzeczach niebieskich,[1] to niech wie, co następuje: Wszyscy ludzie bez różnicy wieku, rodzaju i stanu przyszli na świat z prawem do świadomości i rozumu, i zdolni do jego używania, i że mądrość nie jest darem losu, ale pierwotnym darem natury.[2] Co więcej, nawet filozofowie i inni, którzy przez naukowe odkrycia zyskali sobie imię w historji, zanim przez energję ducha zdobyli sobie sławę, byli plebejuszami, bez wykształcenia, prawie goli: tak to, kiedy bogaci usidłani w swoje skarby prędzej na złoto przyzwyczaili się patrzeć niż na niebo, nasi biedacy i mądrość wymyślili i naukę o niej potomnym przekazali. W tem dowód, że talentu nie kupi za pieniądze, ani go zdobędzie nauką, ale
6 że rodzi się on razem z duchem. Niema więc powodu do oburzenia lub boleści, jeśli ktokolwiekbądź nad sprawami boskiemi czyni badania i zdanie swoje wypowiada, ponieważ chodzi tu nie o imię mówcy, ale o prawdę tego, co mówi.[3] Co więcej, im sposób mówienia prostszy, tem jaśniejsza myśl, gdyż nie zaciemnia jej ozdoba pięknie brzmiących frazesów, ale w swej treści opiera się na prawdzie.

*17[1] Nie mam nic przeciwko temu, co Cecyljusz szczególnie podkreślał, że człowiek powinien siebie znać i zastanawiać się nad swoją istotą, początkiem i celem; czy jest produktem zgęszczenia pierwiastków,[4] czy też zlepkiem atomów,[5] czy też

---

[1] Zob. r. V, 4.

[2] Są to myśli filozofji stoików.

[3] Cf. *Cic.* De nat. deor. I, 5 (10).

* Rozdz. XVII: W tym rozdziale i dwóch następnych odpowiada Oktawjusz na zarzuty stawiane w rozdz. V, 5—13.

[4] Tak sądził Empedokles.

[5] Tak uczył Demokryt i Epikur. — Elementa = pierwiastki; — atomi = atomy. Pierwiastki tworzą się z atomów.

raczej jest dziełem Boga,[1] mającem od niego ciało i duszę.
2 A to właśnie dokładnie zbadać i określić bez wniknięcia w zagadkę wszechświata jest dla nas niemożliwością, gdyż te dwie kwestje tak nierozdzielnie są ze sobą jak gdyby łańcuchem złączone, iż nie pojąwszy dokładnie idei bóstwa nie możemy poznać istoty ludzkości. Nie można przecież z pożytkiem zarządzać państwem, nie poznawszy ustroju państwa, które wszystkim jest wspólne, t. j. świata. Wszak tem różnimy się od dzikich zwierząt, iż te pochylone naprzód i ku ziemi zwrócone są stworzone tylko po to, by paszy szukały; my zaś z twarzą do góry zwróconą patrzeć możemy w niebo,[2] a mając mowę i rozum, poznajemy Boga, odczuwamy i naśladujemy. Dlatego nie godzi się i nie wolno nam zapoznawać rzucającego się w oczy nasze i zmysły światła niebieskiego: jest bowiem i to najcięższem świętokradztwem szukać na ziemi tego, co można znaleźć tylko w górze.
3 Tem więcej wydają mi się być bez rozumu, bez myśli, nawet bez oczu ci, którzy wierzą, że ta sztuczna budowa wszechświata[3] powstała nie z boskiego planu i mądrości, ale zlepiona została z kawałków przypadkiem ze sobą złą-
4 czonych.[4] Kiedy oczy twoje do nieba zwrócisz i przyglądniesz się uważnie temu, co u nóg twoich i naokoło ciebie się znajduje, to powiedz, czy może być coś tak widocznego, tak prostego, tak jasnego jak to, że istnieje jakaś istota obdarzona rozumem najdoskonalszym, która całej naturze życie daje, porusza ją, żywi i nią kieruje?

---

[1] Nauka Platona.

[2] Cf. *Ovid.* Metam. I, 84 nn.:

A gdy każde ze zwierząt wzrok w ziemię spuszczało,
Postawę człowiekowi nadaje (syn Japeta) wspaniałą
I w niebo patrzeć każe i do gwiazd sklepienia
Pozwala mu wyniosłe obracać wejrzenia...

[3] Grecy nazywali świat κόσμος = porządek, urządzenie na regułach oparte.

[4] Dowód istnienia Boga oparty na piękności i porządku w wszechświecie przypomina *Cic.* De nat. deor. II.

5 Przypatrz się tylko na niebo: jak w nieskończoność się rozciąga, z jaką szybkością się toczy, jak w nocy gwiazdami zasiane, w dzień zaś blaskiem słońca świeci — a przyznasz zaraz, jak cudną i boską wprost jest równowaga, którą najwyższy kierownik tu objawił. Przypatrz się i na rok, jak powstaje z obiegów słońca, i na miesiąc się przypatrz, jak granice mu znaczy księżyc rosnąc, malejąc i znikając!
6 Co mam powiedzieć o powracającej ciągle zmianie ciemności i światła, abyśmy mieli naprzemian pracę i spoczynek? Dokładniejsze omówienie gwiazd musimy już astrologom[1] zostawić, jak to wytyczają drogę żeglarzom, oznaczają czas na orkę i żniwo; są to wszystko sprawy, z których każda nie tylko przy pierwotnem założeniu i powstaniu potrzebowała najwyższego stwórcy i najdoskonalszego rozumu, ale której bez jakiejś niepojętej energji i myśli ogarnąć, zrozumieć i ocenić niepodobna.

7 A dalej — kiedy porządek pór roku w regularnej zmianie owoców jest widoczny, to czyż nie świadczy za swym stwórcą i panem jednako i wiosna ze swemi kwiatami, i lato ze swojem żniwem i jesień z miłemi, dojrzałemi owocami i zima z koniecznemi oliwkami?[2] Jestto porządek, który łatwo mógłby runąć, gdyby nie kierował nim absolutny rozum.
8 A czy nie dowodzi wielkiej troski włączenie między pory roku umiarkowanej w temperaturze jesieni i wiosny, by albo stała zima lodem nie zmroziła wszystkiego lub ciągłe lato żarem nie spaliło, lecz by zmiany powtarzające się w ciągu roku nieznacznie i nieszkodliwie po sobie przesuwały się!

9 Zwróć swą uwagę na morze: wybrzeże trzyma je w stałych granicach. Patrz na drzewa: jak wszystkie z wnętrza ziemi życie otrzymują! Rzuć okiem na ocean: przypływa

[1] Badającym gwiazdy, astronomom.

[2] Dojrzałe owoce są „miłe", ale oliwki i oliwa są dla Rzymianina „konieczne". Zbiór oliwek przypada na początek grudnia.

i odpływa naprzemian. Przypatrz się na źródła: sączą się z nigdy nie wysychających żył. Obserwuj rzeki: płyną ciągle zwykłą drogą.

10 Co mam powiedzieć o celowem rozmieszczeniu stromych gór, pochyłych pagórków, płaskich pól? Co mam mówić o tak rozmaitych sposobach obrony zwierząt między sobą? Jedne uzbrojone są rogami, inne płotem zębów są chronione, kopytami zabezpieczone, żądłami opatrzone, niedościgłe przez szybkość nóg lub lot skrzydeł.[1]

11 Przedewszystkiem jednak piękność naszej postaci świadczy, że Bóg jest tu stwórcą i artystą: prosta postawa, podniesiona twarz, oczy umieszczone najwyżej jak gdyby na straży, a wszystkie inne zmysły zebrane w głowie jak gdyby w twierdzy jakiej.[2]

18 1 Ale za długo byłoby wyliczać wszystko pojedynczo. Niema kawałka na ludzkiem ciele, któryby nie odpowiadał fizycznej i estetycznej potrzebie. Co dziwniejsze, że wszyscy ludzie mają ten sam kształt, ale każdy pewne, sobie tylko właściwe rysy. W ten sposób wszyscy jesteśmy do siebie podobni, a każdy z osobna wygląda inaczej.

2 A cóż powiedzieć o sposobie naszego przyjścia na świat? Chęć utrzymania rodu czyż nie od Boga dana, jak również to, że pierś matki przy dojrzewaniu płodu mlekiem się napełnia, a delikatne niemowlę obfitością mlecznej rosy się chowa?

3 Nie tylko o wszechświat troszczy się Bóg, ale także i o pojedyncze jego części. Brytanja ma mało słońca, za to przez ciepło otaczającego ją morza temperatura jej łagodnieje.[3] Posuchę Egiptu łagodzi rzeka Nil. Eufrat zastępuje

[1] Cf. *Cic.* De. nat. deor. II, 121 i 127.

[2] Cf. *Cic.* De nat. deor. I, 47; II, 140.

[3] Dzięki prądowi morskiemu t. zw. gulfstream, który idąc z zatoki Meksykańskiej ku północnym wybrzeżom Europy łagodzi klimat tych stron.

Mezopotamji deszcze. O rzece Indus powiadają, że zasiewa i nawadnia Orjent.[1]

4 Gdybyś wszedł do czyjegoś domu i zobaczył tam wszystko czyste, ułożone, zdobne, tobyś uwierzył, że tu gospodarzy pan i to daleko okazalszy od tych pięknych rzeczy. Tak samo jest w tym domu świata: Skoro patrząc na niebo i ziemię, widzisz wszędzie przezorność, porządek i prawa, to miej odwagę uwierzyć, że istnieje pan wszechświata i stwórca od samych gwiazd wspanialszy i całego świata.

5 Ponieważ co do istnienia Opatrzności niema dwóch zdań, więc może będziesz uważał za konieczne zbadać, czy rządy w państwie niebieskiem odbywają się podług rozkazu jednego władcy czy według woli wielu; zresztą kwestję tę nie trudno jest wyjaśnić temu, kto z myślą obserwuje formy rządów na ziemi, dla których wzorem rządy na niebie.

6 Kiedyż to bowiem rządy wspólne zaczęły się ze wspólnem zaufaniem albo skończyły się bez krwi rozlewu? Pomijam Persów, którzy o pierwszeństwie do władzy wróżyli z rżenia koni;[2] nie mówię o braciach tebańskich,[3] bo to stara bajka. Powszechnie znanem jest podanie, jak brat zabił brata,[4] by zostać panem pasterzy i pasterskiej chaty.[5] Wojny między zięciem a teściem[6] świat cały zalały, i nawet

[1] Cf. *Cic.* De nat. deor. II, 130. Minucjusz dodaje tylko Brytanję, nieznaną w Rzymie w czasach Cycerona. Dopiero Cezar odkrył ją dla Rzymian.

[2] Szlachta perska nie mogąc się zgodzić na wybór króla postanowiła, iż czyj koń w oznaczonym dniu wczesnym rankiem pierwszy zarży przed pałacem królewskim, ten zostanie królem. I został królem Darjusz. *Herod.* III, 84.

[3] Eteokles i Polineikes otrzymali od Edypa, ojca swego, tron z tem zastrzeżeniem, że panować będą naprzemian po roku. Wnet pokłócili się i nawzajem pomordowali.

[4] Romulus i Remus.

[5] Casa Romuli, chata z drzewa i słomy, przetrwała na Palatynie do IV w. po Chr.

[6] Pompejusz pojął za żonę córkę Cezara, Julję, w r. 59 przed Chr. To nie przeszkadzało, że walczyli obaj krwawo i długo o władzę nad Rzymem.

tak wielkiego państwa los nie miał dość miejsca dla dwóch władców.

Patrz dalej: jedną królowę mają pszczoły, jednego wodza trzody, jednego przodownika stada. A tybyś mógł wierzyć, że na niebie najwyższa godność jest podzielona, a cały majestat owej prawdziwej i boskiej władzy rozerwany?[1] Przecież jasną jest rzeczą, że Bóg, ojciec wszechświata, ani początku nie ma ani końca, On, który wszystkiemu życie śmiertelne daje, sobie wieczność, który przed światem był dla siebie światem, który wszystko, cokolwiek istnieje, słowem swem stwarza, rozumem układa, mocą doskonali.

Boga widzieć nie można: blask jego jest dla oka za jasny; nie można Go uchwycić: na dotknięcie za delikatny jest; nie można Go objąć: dla zmysłów naszych jest za wielki, nieskończony, niezmierzony i tylko sobie samemu znany w swej prawdziwej wielkości. By Go pojąć, pierś nasza za ciasna,[2] i dlatego tylko wtedy w godny sposób Go pojmujemy, gdy mówimy, że jest niepojęty. Powiem, jak myślę: Kto sądzi, że wielkość Boga pojął, ten Go zciąga z piedestału: Kto się na to nie chce porwać, ten nie odważy się na dociekanie boskiej wielkości.

Także imienia dla Boga nie szukaj: „Bóg" jego imię. Tam trzeba wielu nazw, gdzie istotę złożoną przez właściwe pojedynczym składnikom nazwy trzeba określić. Dla Boga, który sam jeden jest Bogiem, nazwa „Bóg" jest jedyna. Nazwę go „ojcem", będziesz miał na myśli ojca z ciała; nazwę „królem", pomyślisz o królu ziemskim; nazwę

---

[1] Wywody, które następują, służą do udowodnienia, że Bóg jest wieczny, nie że jest jeden. Dlatego sądzą niektórzy wydawcy, że w tem miejscu tekst Oktawjusza jest niekompletny. Zdaje mi się jednak, że wywody o nieskończoności Boga zdążają także do udowodnienia, że Bóg jest jeden.

[2] W starożytności pierś była uważana za siedlisko rozumu (inteligencji) i uczucia. Mówiono: toto pectore amare i toto pectore cogitare = „całą piersią kochać" i „całą piersią myśleć".

go „panem", ocenisz go w każdym razie jako śmiertelnika. Odłóż na bok dodatki z imion, a zobaczysz go w pełnym blasku.

11 A co powiesz na to, że w tej sprawie mam po mojej stronie powszechną zgodę? Słucham i patrzę na prosty lud: Kiedy do nieba ręce swoje wznoszą, nic innego nie mówią, jak tylko „Boże", „Bóg jest wielki", „Bóg jest prawdziwy", „Bóg tak chce". Czy to zwykła mowa ludu czy też modlitwa wierzącego chrześcijanina? Także ci, którzy Jowisza za władcę mają, tylko co do imienia się mylą, gdyż na punkcie jedynowładztwa zgadzają się z nami.

19[1] Słucham poetów, ci także jednego ojca bogów i ludzi sławią[1] i powiadają, że charakter człowieka zależy od dnia, który jako dzień urodzin wyznaczy Ojciec wszystkich.[2]

2 Czyż Maro z Mantui nie mówi tego jeszcze wyraźniej, zrozumialej i w sposób więcej do prawdy zbliżony: „Na początku przenika niebo i ziemię" i inne części świata „duch twórczy i porusza je myśl w nich tkwiąca, i stąd powstaje ród ludzi i zwierząt" i wszystko co żyje.[3] Ten sam poeta na innem miejscu myśl tę i ducha nazywa wyraźnie „bogiem". Oto jego słowa:

...bo któż mu (t. j. bóstwu) zabroni
Być na ziemi, w niebiesiech, w głębi morskich toni...
Skąd ludzi ród i bydło, żar i nawałnica...[4]

Czyż my inaczej Boga nazywamy jak myślą, rozumem i duchem?[5]

[1] Poeta Ennius (239—169 przed Chr.) i Wergiljusz ur. w Andes koło Mantuy w r. 70 przed Chr. nazywają Jowisza ojcem bogów i ludzi. *Enn.* u *Cic.* De nat. deor. II, 2[4]; *Vergil.* Aen. X, 2.

[2] Cf. *Hom.* Odys. XVIII, 136 n.; *August.* De civ. Dei III, 8[5].

[3] *Verg.* Aen. VI, 724—729.

[4] v. 1—2 = *Verg.* Georg. IV, 221 n.; v. 3 = *Verg.* Aen. I, 743. Minucjusz złożył cytat swój z dwóch ustępów.

[5] Podobną naukę głosili stoicy i Pytagoras. Zob. niżej str. 28 uw. 1.

3 Przyglądnijmy się, jeśli ochota, nauce filozofów, a prze-
konasz się, że chociaż w słowach się różnią, to jednak
4* w rzeczy samej na jedną myśl się godzą zupełnie. Pomi-
jam owych starych mędrców,[1] którzy za swoje senten-
cje proste i pozbawione formy zostali tak nazwani.
Zacznijmy od Talesa z Miletu,[2] który pierwszy ze
wszystkich mówił o ciałach niebieskich. Otóż ten Tales
Milezyjczyk nazwał wodę początkiem rzeczy, bogiem zaś
tego ducha, który z wody wszystko utworzył. Za głęboka
i wzniosła jest ta teorja wody i ducha, by mógł ją czło-
wiek wymyśleć: tylko Bóg ją przekazał. Widzisz więc, że
teorja filozoficzna pierwszego filozofa jest w zupełnej z nami
5 zgodzie. Następnie Anaximenes,[3] a po nim Diogenes
z Apollonji jako boga przyjmują powietrze nieogranic-
zone i niezmierzone: ci także w podobny sposób w kwestji
6 bóstwa zgadzają się z nami.[4] U Anaxagorasa[5] zaś bogiem
nazywa się duch nie mający granic, a wszystko układający

---

* R. XIX, 4: Wywody Minucjusza o Bogu oparte na nauce filozofów wzięte są z *Cycerona* De nat. deor. I, 25 nn., tylko że tam epikurejczyk Velleius przytacza je jako absurd wobec nauki Epikura, a tu Oktawjusz temi samemi przykładami udowadnia istnienie jedynego Boga.

[1] „Siedmiu mędrców" greckich, do których zaliczają rozmaitych filozofów. Należą do nich: Tales (za sentencję: Γνῶθι σεαυτόν = „Poznaj samego siebie"), Solon (Μηδὲν ἄγαν = „Niczego za dużo" czyli „Nie przeciągaj struny"), Pittakus (Καιρὸν γνῶθι = „Wyzyskaj sposobność") i t. d.

[2] Tales z Miletu zaliczony także do „siedmiu mędrców", żył w VI w. przed Chr. Był pierwszym w Grecji, który traktował filozofję jako naukę i założył szkołę „fizyków" t. j. filozofów badających przyrodę (φύσις) i początek wszechświata. Uczył, że pierwiastkiem, z którego powstał świat, jest woda.

[3] Anaximenes z Miletu (ur. około 548 r. przed Chr.) i Diogenes z Apollonji na Krecie, jego uczeń, twierdzili, że powietrze nieograniczone (ἄπειρον) jest pierwiastkiem twórczym.

[4] T. zn. że jak powietrze nieograniczone i niezmierzone, tak nieograniczony i niezmierzony jest Bóg.

[5] Anaxagoras z Klazomene w Lidji (ur. około r. 500 przed Ch.) uczył, że rozum (νοῦς) nieskończony porusza i układa cząstki materji świata.

i wprawiający w ruch; u Pytagorasa[1] bogiem jest duch
w całej przyrodzie żyjący i czynny, a dający życie wszelkim
7 istotom żywym. Xenophanes,[2] jak wiadomo, zdefiniował
boga jako połączenie nieograniczonego wszechpierwiastka
z duchem; Antisthenes[3] zna wielu bogów lokalnych, ale
prawdziwego boga i głównego tylko jednego. Speusippus[4]
za boga uważa siłę życiową, która wszystkiem kieruje.
8 A Demokryt,[5] chociaż pierwszy atomy wynalazł,
czyż natury, tworzącej pojęcia, i rozumu nie nazywa często
bogiem? Także Straton[6] siłę przyrody za boga uważa.
Także znany wszystkim Epikur,[7] co to bogów przed-
stawiał sobie albo jako darmozjadów albo że ich wcale niema,
9 prawo przyrody stawia ponad wszystko. Aristoteles[8]
w określeniu boga nie jest stały, a jednak przyjmuje jedną
siłę boską: bogiem nazywa raz ducha, drugi raz świat,
to znowu boga stawia nad światem. Także Teofrast[9]

---

[1] Pytagoras, urodzony na Samos na początku VI w. przed Chr., osiadł w Krotonie w południowej Italji, gdzie założył szkołę pytagorejską. Naukę o „duchu w całej przyrodzie żyjącym" wymyślili jego uczniowie.

[2] Xenophanes z Kolofonu przeniósł się około 544 r. do Elei w Lukanji, gdzie założył szkołę „eleacką". Zwalczał politeizm, a proklamował boga ściśle złączonego z pierwiastkiem wszechświata, t. zw. panteizm.

[3] Antisthenes z Aten, urodzony około 454 przed Chr., założyciel „szkoły cyników". Za najwyższe dobro uważał cnotę.

[4] Speusippus, kuzyn Platona, objął po nim zarząd Akademji w r. 347.

[5] Demokryt z Abdery w Tracji (460 przed Chr.) rozpowszechnił naukę o atomach, której twórcą był Leukippos. Zob. wyżej str. 30 uw. 5.

[6] Straton z Lampsaku stanął po Teofraście w r. 288 na czele szkoły perypatetyków, której założycielem był Arystoteles.

[7] Epikur, ur. w Atenach w r. 342, na nauce Demokryta o atomach oparł swój system filozoficzny. Uczył, że bogowie nie troszczą się o świat, tak jak gdyby ich wcale nie było. Zob. wyżej r. V, 7, str. 9. uw. 2.

[8] Aristoteles (384—322), uczeń Platona, założyciel „szkoły perypatetyków", największy grecki filozof.

[9] Teofrast z Eresos na Lesbos, najsławniejszy z uczniów Aristotelesa, któremu mistrz zostawił całą bibljotekę, objął po nim szkołę perypatetyków. Umarł w r. 287 przed Chr.

raz światu to znowu duchowi boskiemu daje pierwszeństwo. Również Heraklides[1] z Pontu myśl boską przypisuje światu, chociaż raz w ten sposób drugi raz w inny. Zenon, Chrysippus i Kleantes,[2] aczkolwiek w poglądach swoich są niekonsekwentni i różnią się od siebie, to jednak wszyscy trzej skłaniają się do jednej opatrzności. Kleantes bowiem uznaje za boga raz myśl, to znów ducha, kiedyindziej znów eter-powietrze, często zaś rozum. Zenon, nauczyciel Kleanthesa, uważa za początek wszystkiego jużto naturalne i boskie prawo, to znów eter albo rozum; ten sam Zenon uczył, że Juno to powietrze, Jowisz niebo, Neptun morze, Wulkan ogień,[3] a wykazując w podobny sposób, że inne bóstwa czczone przez lud to tylko pierwiastki, zabobon ludowy ostro karcił i zwalczał. Taka sama prawie jest nauka Chryzyppa:[4] uważa on za boga siłę boską kierującą się rozumem, naturę i świat, czasem nawet konieczność przeznaczenia, a przyjmując fizjologiczną interpretację[5] w pieśniach Hezjoda, Homera i Orfeusza naśladuje Zenona. Także Diogenes z Babilonji[6] miał metodę alegorycznego objaśniania, twierdził bowiem, że urodziny Jowisza i narodziny Minerwy[7] i t. p. rzeczy są nazwą dla zjawisk fizycznych, nie dla bogów.

[1] Heraklides z Pontu, ur. około 378, uczeń Platona i Aristotelesa.

[2] Zenon z Kition na Cyprze umarł około r. 265. Twórca szkoły stoików. Jego uczniami byli Kleantes z Assos w Myzji (331—232) i Chrysippos ze Soloi w Cylicji (280—205). Diogenes ze Seleucji w Babilonji był posłem w Rzymie w r. 156 razem z Karneadesem i Kritolaosem. W Rzymie rozpowszechnił naukę stoików Panecjusz.

[3] Personifikacja sił przyrody.

[4] Chryzyp uważa za boga: 1° siłę boską obdarzoną rozumem — 2° przyrodę — 3° świat — 4° przeznaczenie, fatum (εἱμαρμένη καὶ ἀνάγκη).

[5] Uważa bogów za siłę przyrody i tak objaśnia ich rolę w pieśniach poetów.

[6] Zob. wyżej uw. 2.

[7] Minerwa w pełnej zbroi miała wyskoczyć z głowy Jowisza.

13 Xenophon[1] natomiast pochodzący ze szkoły Sokratesa powiada, że postaci prawdziwego Boga nie można widzieć, i dla tego nie powinno się za nią czynić badań; stoik Ariston[2] zaś twierdzi, że pojąć boga wogóle nie można; obaj wyczuli majestat boga wtedy, kiedy wątpili w jego
14 zrozumienie. Plato[3] całkiem wyraźnie mówi o bogu, jego czynach i nazwach; te jego wywody byłyby wprost niebiańskie, gdyby ich czasem domieszki treści politycznej nie pospolitowały. Otóż Plato w Timaeusie twierdzi, że bóg już z imienia swego jest ojcem świata, stwórcą duszy, twórcą wszystkiego, co na niebie i ziemi; trudno jest go znaleść dla jego wielkiej i trudnej do pojęcia mocy, a kiedy go znajdziesz, to określić go innym jest rzeczą niemożliwą.
15 U nas prawie tak samo wszystko: albowiem i Boga znamy, i ojcem wszystkiego go nazywamy, i nigdy publicznie o nim nie mówimy, chyba zapytani.

20[1]* Wyłożyłem zapatrywania prawie wszystkich filozofów, których sława na tem przeważnie polega, że o jednym Bogu chociaż pod wielu nazwami uczyli, aby każdy mógł wierzyć, że albo teraz chrześcijanie są filozofami, albo filozofowie już wtedy byli chrześcijanami.
2 Jeśli więc Opatrzność rządzi światem, i wola jednego Boga nim kieruje, to nie powinna nas starożytność ciemna, znajdująca upodobanie w bajkach lub im oddana, pociągać do swych błędnych przekonań, kiedy ją zwalczają poglądy własnych filozofów, popartych powagą tak rozumu jak
3 i wieku. Albowiem przodkowie nasi tak łatwo wierzyli kłam-

[1] Xenophon, uczeń Sokratesa, w Pamiętnikach poświęconych Sokratesowi ks. IV, 3[13].

[2] Ariston z Chios, uczeń Zenona, żył około r. 250.

[3] Platon w dialogu p. t. Timaios rozprawia o początku świata i o Bogu, jego stwórcy. Cf. Tim. p. 28 C. 29. A. 30. B. Dialog ten tłumaczył na język łaciński Cycero. Zob. polskie tłum. Wł. Witwickiego.

* R. XX—XXIV jest odpowiedzią na r. VI, 1.

stwu, że bez zastanowienia się za prawdę uważali także inne potworne i fantastyczne wprost dziwy, jak n. p. Scyllę[1] wielopostaciową, Chimerę[2] wielokształtną, Hydrę[3] ze śmiertelnych ran odrodzoną, Centaury[4] jako konie zrośnięte z jeźdźcami, i cokolwiek pogłoska zmyślić mogła, tego oni chętnie słuchali. Co powiedzieć o tych babskich bajkach, że ludzie przemieniali się w ptaki i dzikie zwierzęta, to znowu w drzewa albo kwiaty?[5] Gdyby to kiedyś się działo, toby i teraz się odbywało; ponieważ jednak nie może się dziać teraz, więc nie działo się i dawniej. Podobnie błądzili względem bogów także nasi przodkowie: wierzyli bez zastanowienia się, naiwnie, z pierwotną szczerością. Królów swoich za życia czcili w świętej bojaźni, umarłych pragnęli widzieć na obrazie, pamięć o nich życzyli sobie na posągach uwiecznić: co było pierwotnie wprowadzone na pociechę, stało się z czasem przedmiotem religijnego kultu. Ostatecznie zanim jeszcze świat stanął otworem dla handlu i zanim ludy obrządki swoje i zwyczaje nawzajem pomieszały, każdy naród czcił swojego założyciela albo wodza sławnego, albo królowę wstydliwą, dzielnością przewyższającą inne kobiety, albo wynalazcę jakiegoś pożytecznego urządzenia lub sztuki — jako obywatela błogosławionej pamięci: w ten sposób i tym, co odeszli, płacono uznaniem, i tym, co przyjdą, dawano piękny przykład.

21[1] Czytaj dzieła historyków lub filozofów, a dojdziesz do tego samego przekonania co i ja.

[1] Scylla, straszydło morskie najeżone potwornemi paszczami. *Parandowski* k. c. str. 106 n.

[2] Chimera, dziwny potwór: z przodu lew, z tyłu smok, w środku koza. *Parandowski* k. c. str. 157.

[3] Hydra, potwór o dziewięciu głowach; jeśli ucięto jej jedną, wyrosły jej w to miejsce dwie.

[4] Centaury — półludzie, półkonie. *Parandowski* k. c. str. 154 nn.

[5] Ma na myśli metamorfozy (przemiany) opiewane przez poetów, szczególnie przez Owidjusza.

Euhemerus[1] wyjaśnia, że dla zasług na wojnie lub w pokoju byli ludzie uważani za bogów, oznacza dzień ich urodzenia, ojczyznę, miejsce, gdzie ich grób, i wylicza podług prowincyj; tak omawia Jowisza Diktejskiego,[2] i Apollina Delfickiego,[3] i Izydę Faryjską,[4] i Cererę Eleuzyńską.[5]
2 Prodicus[6] opowiada, że podniesiono między bogów tych, którzy w wędrówkach swych[7] wynajdując nowe owoce przysłużyli się ludzkości. W ten sam sposób filozofuje Perseus[8] dając nowym owocom i ich wynalazcom te same imiona tak, że n. p. w komedji jednej czytamy:
3 „Venus bez Libera i Cerery marznie.“[9] Alexander Wielki,[10] Macedończyk, w znanem dziele pisał do swojej matki, że kapłan pewien z obawy przed jego potęgą zdradził mu tajemnicę o ludziach zamienionych w bogów; otóż w tem dziele stawia na czele wszystkich bogów Wulkanusa,[11] a dalej

[1] Euhemerus z Messyny (um. w r. 297 przed Chr.) twierdził, że bogowie byli ludźmi, których później ubóstwiono. Był więc twórcą historycznej interpretacji mitów, zwanej euhemeryzmem. *Parandowski* k. c. str. 12 n. Dzieło Euhemerosa „Święte pismo“ przetłumaczył na łacinę poeta Ennjusz.

[2] Zamieszkującego górę Dicte na Krecie.

[3] W Delfach miał Apollo świątynię i wyrocznię sławną na cały ówczesny świat.

[4] Czczoną na wyspie Faros, naprzeciwko Aleksandrji.

[5] Zob. VI, 1, str. 11 uw. 4.

[6] Prodikus z Keos, sofista, nauczyciel wymowy, współczesny Sokratesowi.

[7] Demeter — Cerera szukając córki Persefony świadczyła ludziom dobrodziejstwa: jednym dała drzewo figowe, innym kwiat maku, to znów winną latorośl i t. p. *Parandowski* k. c. str. 80 nn.

[8] Perseus, niewolnik a później uczeń Zenona i nauczyciel macedońskiego króla Antigonosa Gonatasa.

[9] T. zn.: „Miłość bez wina i chleba marznie.“ Cytat z Terencjusza Eun. w. 732.

[10] Aleksander W. zająwszy Egipt w r. 331 przed Chr. zwiedził świątynię Jowisza Hammona, gdzie kapłani okrzyknęli go synem boga. Jeden z tych kapłanów imieniem Leon zdradził mu genealogję bogów. Spisał ją Aleksander w liście do swej matki Olimpjady. Wspomina o tym liście *Athenagoras* Apol. 28 i *Św. Augustyn* De civ. Dei III, 8[5].

[11] Boga ognia, którego Rzymianie identyfikowali z Phtha egipskim. *Parandowski*, k. c. str. 63 nn.

[4] dopiero ród Jowisza. Saturnusa,[1] ojca tego rodu a gromady wodza, wszyscy pisarze starożytni tak greccy jak i rzymscy uważali za człowieka. Podaje to Nepos[2] i Cassius[3] w swej historji, mówią o tem Thallus[4] i Diodor.[5] [5] Otóż ten Saturnus uciekłszy z Krety ze strachu przed szalonym synem przybył do Italji, gdzie u Janusa znalazł gościnne przyjęcie, za co surowych tych ludzi i nieokrzesanych jako Greczyn wykształcony nauczył wielu rzeczy, jak sztuki pisania, wyrobu monet, sporządzania rozmaitych [6] narzędzi.[6] Miejsce schronienia, gdzie bezpiecznie się ukrył, nazwał „kryjówką“,[7] a zostawiając on miasto Saturnia,[8] tak nazwane od jego imienia, a Janus Janiculum, przekazali [7] obaj po sobie pamięć potomnym. Człowiekiem więc w każdym razie był ten, kto uciekał, człowiekiem napewno ten, kto się ukrywał, sam ojciec człowieka i syn człowieka: uchodził bowiem za syna Ziemi i Nieba,[9] ponieważ Italowie nie znali jego rodziców; zresztą i dzisiaj o tych, co nagle się zjawiają, mówimy, że „z nieba spadli,“ a obcych i nieznanych nazywamy „dziećmi ziemi“.[10] [8] Saturna syn, Jowisz, wypędziwszy ojca panował na

---

[1] Boga zasiewów. *Parandowski,* k. c. str. 217.

[2] Cornelius Nepos ur. około 94 przed Chr.

[3] L. Cassius Hemina żył około połowy II w. przed Chr.

[4] Thallus z Miletu, żyjący w czasach Augusta.

[5] Diodor ze Sycylji ur. około r. 90 przed Chr. napisał po grecku historję powszechną od najdawniejszych czasów, której część dochowała się.

[6] W czasach Minosa kult Saturna stacza walkę z kultem Dzeusa. Saturn pokonany uciekał z Krety przed Dzeusem. Janus, bóg wszelkiego początku, jako wędrowny król przybył do Italji i osiadł na wzgórzu nad Tybrem (Janiculum). Z czasem podzielił swą władzę z Saturnem. Obaj złagodzili obyczaje pierwszych Rzymian.

[7] Latium od latere = kryć się. Etymologja ludowa rozpowszechniona przez Wergiljusza Aen. VIII, 322 i 357.

[8] Zamek na Kapitolu, który zwano także *mons Saturnius.*

[9] Tak nazywali Rzymianie nieznajomych, co nagle się zjawiali.

[10] Zob. *Otto,* Sprichwörter 344.

Krecie,[1] tam umarł, tam pozostawił synów: jeszcze dziś widzieć tam można grotę Jowisza,[2] i pokazują jego grób, a już ten kult jego wskazuje na jego ziemskie pochodzenie.

9 Szkoda trudu na przechodzenie wszystkich pojedynczo i objaśnianie genealogji całej serji tych bogów, gdyż śmiertelność widoczna u pierwszych rodziców już prawem dziedzictwa przeszła na innych. O ile ich po śmierci nie zrobicie bogami, to Romulus zostaje bogiem na podstawie fałszywej przysięgi Proculusa,[3] Juba[4] na życzenie Maurów; tak samo inni królowie są między bogów policzeni[5] i dostają się na tę listę nie dla swego bóstwa lecz na pamiątkę
10 zaszczytną swej dawnej władzy. Nawet wbrew ich woli nadaje im się ten przydomek: pragną ludźmi zostać, boją się być bogami i wyraźnie nie chcą, chociaż już są u schyłku życia.[6]

11 Tak więc ani z umarłych nie mogą być bogowie, ponieważ bóg umierać nie może, ani z tych, którzy się rodzili, ponieważ umiera wszystko, co się rodzi: boskiem zaś jest to, co się ani nie rodzi ani nie umiera. Czemuż to bowiem i dzisiaj na świat nie przychodzą bogowie, jeśli kiedyś przychodzili? Chyba, że Jowisz już się postarzał, a Juno niepłodną się stała — a może Minerwa posiwiała, zanim mogła matką zostać. Czy też może dlatego skończyły się te porody, ponieważ takim bajkom nikt już nie chce wierzyć?...

[1] Zob. wyżej str. 43 uw. 6.

[2] Grota Diktejska, gdzie koza Amalteja karmiła Jowisza.

[3] Julius Proculus, senator rzymski, zeznał pod przysięgą, iż zjawił mu się Romulus i objawił życzenie bogów, by Rzymianie czcili go jako boga Quirinusa. *Liv.* I, 16.

[4] Juba II, syn króla Numidji, sprowadzony do Rzymu przez Cezara, otrzymał wykształcenie rzymskie. August ożenił go z córką Antonjusza i Kleopatry i dał mu w darze królestwo Mauretanji. *Tac.* An. IV, 5[3].

[5] Na Wschodzie królowie otrzymywali cześć boską. W Rzymie dopiero po śmierci dostawali się władcy między bogów z łaski senatu (consecratio) otrzymując przydomek *divus* = boski. *Zieliński* k. c. str. 96 nn.

[6] Bo musieliby umrzeć. Wespazjan umierając wołał przerażony: Vaeh, puto, deus fio = Biada, czuję, iż bogiem się staję. *Sueton.* Vesp. 23.

12 Zresztą gdyby bogowie mogli się rodzić a umierać nie mogli, mielibyśmy więcej bogów niż ludzi tak, że już ani niebo by ich nie zmieściło, ani powietrze objęło, ani ziemia unieść mogła. Z tego jasnem jest, że byli to ludzie, o których przyjściu na świat czytamy, a o śmierci dokładnie wiemy.

22 1 Któżby zresztą wątpił w to, że lud publicznie czci poświęcone posągi ludzi i modli się do nich, kiedy rozum niedoświadczonych pod wpływem dzieła sztuki słabnie, na widok blasku złota ślepnie, przy jasności srebra i białości 2 kości słoniowej tępieje? Jeśli tylko pod rozwagę weźmie ktoś, na jakich warsztatach i wśród jakich machinacyj powstaje każdy posąg, to rumieńcem wstydu się zaleje, że ma lęk przed materją, nad którą artysta znęcając się zrobił boga. 3 Albowiem bóg z drzewa, to kawał może sągowego klocka lub pal z nieużytku, który przywiązują, rąbią, obciosują i he- 4 blują. Bóg ze złota lub srebra to nieraz nieczyste naczynie, jak to król egipski zrobił,[1] tylko przetopione, skute młotami i na kowadle przerobione. Boga z kamienia zaś łupią, ryją dłutem, później artysta sam brudny czasem poleruje go i gładzi, i taki bóg nie odczuwa męki, jaką mu zadają przy jego tworzeniu, tak samo jak nic nie wie o zaszczycie płynącym z waszej czci.

5 Chyba, że kawał skały albo drzewa albo metalu to jeszcze nie bóg. W takim razie to kiedy ten bóg tam powstaje? Patrz: oto przetapiają, wykuwają, rzeźbią: jeszcze to nie

[1] Amazis, król Egiptu w VI w. przed Chr., pochodząc z niskiego rodu i nie mając należnej czci u poddanych, kazał rozbić swój złoty nocnik, zrobić z niego posąg boga i wystawić na miejscu publicznem. Złoty posąg znalazł wnet wielu czcicieli. Wtedy król zwoławszy Egipcjan wyjawił im pochodzenie tego boga. A ponieważ oddają mu cześć, nie pytając z czego powstał, tak samo i jego czcić powinni, nie zważając na to, skąd pochodzi. *Herod.* II, 172.

bóg; spajają ołowiem, składają, ustawiają: i to jeszcze nie bóg; ozdabiają, poświęcają, już modły do nich zanoszą: teraz dopiero to jest bóg, kiedy człowiek mieć go chciał i pomnik mu wystawił.

6 O ile bliższym prawdy jest sąd, jaki o waszych bogach mają zwierzęta, pozbawione rozumu, a jedynie instynktem wiedzione! Myszy, jaskółki, gołębie nie umieją ich czcić: gryzą ich, łażą po nich, siadają na nich, i gdybyście ich nie zganiali, gniazdaby porobiły w ustach waszego boga. Pająki zaś twarz boga pajęczyną okrywają i z głowy jego na dół nitki
7 swoje snują. Wy zaś obcierać ich musicie, czyścić, obskrobywać, i tych bogów, których robicie sami i ochraniacie, boicie się, bo nikomu z was na myśl nie przyjdzie, że boga trzeba najpierw poznać, a potem czcić; ludzie zaś na ślepo słuchają swych ojców, wolą przyłączyć się do błędnej wiary innych niż sobie samemu uwierzyć, nie znając nic z tego, czego się boją. Tak w złotych i srebrnych posągach uświęcona została chciwość, tak próżnych posągów forma dostała swoje znaczenie, tak powstało rzymskie bałwochwalstwo.

8 Jeśli przeglądniesz ich obrzędy religijne, ile tam znajdziesz rzeczy śmiesznych, ile nawet pożałowania godnych! Tu wśród ostrej zimy nago biegają,[1] inni kroczą ubrani w czapkę,[2] niosą stare tarcze, uderzają w bębny skórzane i za jałmużną oprowadzają bogów od domu do domu;[3]

[1] Luperci, kapłani boga lasów Fauna, tak nazwani od groty Lupercal, na stoku Palatynu, gdzie był ośrodek kultu Fauna. Kapłani ci obchodzili 15 lutego Lupercalia na cześć Fauna. Prawie nadzy, okryci jedynie na biodrach przepaską ze skóry kozła, biegali Luperkowie po ulicach Rzymu naśladując orszak Pana—Fauna. *Parandowski,* k. c. str. 217 n.

[2] Saljowie, kapłani Marsa, podczas świąt na cześć tego Boga w marcu, niosąc starodawne tarcze, ubrani w purpurowe tuniki i płaszcze, w czapkach wysokich na głowie, skakali (Skoczkowie) w pochodzie wzywając Marsa *Parandowski,* k. c. str. 214 n.

[3] Kapłani bogini Kybele obnosili posąg bogini po ulicy bijąc w bębny i zbierając jałmużnę.

niektóre świątynie pozwalają tylko raz do roku odwiedzać;[1] innych nie godzi się wogóle oglądać;[2] są uroczystości, w których mężczyźnie nie wolno brać udziału;[3] od niektórych znów wykluczone są kobiety;[4] także dla niewolnika obecność przy niektórych obrzędach jest przekroczeniem ciężkiem.[5] Niektóre świętości wieńczy kobieta raz zamężna,[6] inne taka, która kilka razy zamąż wychodziła, a z wielkiem nabożeństwem szuka się i takiej, która nie raz tylko złamała wiarę małżeńską. A czy ten, co własną swą krew daje na ofiarę i przez rany swoje modli się do bogów, nie byłby lepszym bez religji, jak z taką religją? Albo jakże bardzo obraża boga ten, kto chce go w ten sposób przebłagać, że daje sobie jądra skorupą odciąć;[7] przecież bóg, gdyby rzezańców potrzebował, mógłby ich stworzyć a nie sztucznie tworzyć?

Któżby nie widział, że to chorzy, próżni i słabego rozumu ludzie robią takie głupstwa, i że ten tłum błądzących w nieświadomości otacza się nawzajem opieką? Tutaj liczba i tłum szaleńców jest usprawiedliwieniem ogólnego szaleństwa.

† i patrzysz się na jaskółkę[8] i grzechotkę[9] Izydy, i na próżny po rozrzuceniu członków[10] grób twego Serapisa czy Ozyrysa.[11]

[1] Świątynia Cerery i Proserpiny w Arkadji i Kybele w Tebach.
[2] Świątynia Neptuna w Mantinei była ciągle zamknięta.
[3] Uroczystość ku czci Cerery i Westy.
[4] Silwanusowi nie mogły kobiety składać ofiar.
[5] Przy ofiarach dla Mater Matuta, bogini porodów.
[6] N. p. posągi bogini Pudicitia, Fortuna Muliebris i Mater Matuta.
[7] Galli, kapłani bogini Kybele, i bellonarii, kapłani bogini Bellona w fanatyźmie religijnym zadawali sobie rany i kastrowali się poświęcając się na wyłączną służbę swej bogini.
[8] Izyda jako bogini umarłych była przedstawiana w postaci jaskółki.
[9] Instrument muzyczny z metalu, należący do rytuału w kulcie Izydy.
[10] Tyfon posiekał ciało Ozyrysa i porozrzucał.
[11] Ozyrys i Serapis, bóstwa podobne, wyobrażające to samo pojęcie.— Zdanie to nie nadaje się ani tu ani gdzie indziej w Oktawjuszu. Niektórzy jednak za wszelką cenę starają się zdanie to zatrzymać w tekście Minu-

23[1] Przypatrz się nakoniec obrzędom świętym i samym misterjom, a znajdziesz u biednych bogów i śmierć smutną i przykrości przeznaczenia, i pogrzeby i żałobę, i narzekania. Izyda[1] ze swoim Kynokefalosem i łysymi kapłanami opłakuje zgubę syna, narzeka i szuka go, a biedni Izyjczycy drą sobie piersi naśladując boleść bardzo nieszczęśliwej matki. Wnet jednak znajdują malca, Izyda się cieszy, radują się kapłani, Kynokefalos ogłasza się z dumą jako znalazca: i tak ciągle rok w rok gubią i potem znajdują, albo znajdują, co zgubili. Czy to nie śmieszna rzecz opłakiwać to, co się czci, lub czcić, co się opłakiwać powinno? A jednak takie obrzędy były niegdyś w Egipcie, dziś są i w Rzymie.

2 Cerera z płonącą pochodnią w ręce i opasana wężem szuka pełna trwogi i udręczenia porwanej i zagubionej Li-
3 bery[2]: to są misterja Eleuzyńskie.[3] A co jest treścią Jowiszowych uroczystości? Mamką boga jest koza; chciwemu

---

cjusza, widząc w nim jego rytmikę. Tak sądzi *P. von Winterfeld*, Zu Minucius Felix. Philologus N. F. 77, 1904, str. 315 nn. i *A. Ausserer*, De clausulis Minucianis, Innsbruck 1906, który zdanie to umieszcza po pierwszem zdaniu rozdz. XXIII: ...miserorum deorum. Et despicis... *Joh. Vahlen* natomiast poprawia lekcję na: At desipias Isidis... (A już zgłupieć mógłbyś patrząc...) i umieszcza na początku rozdz. XXIII po słowach: ...sacra Romana sunt. Inni jeszcze inaczej objaśniają i lokują to zdanie. Zdaje mi się jednak, że pierwotnie była to uwaga na marginesie ilustrująca bliżej opowiadanie o Izydzie w rozdz. XXIII. Część tej uwagi weszła potem do tekstu.

[1] Izyda była głównem bóstwem w Egipcie, a kult jej rozszerzył się z czasem po państwie rzymskiem tak, że w r. 43 przed Chr. stał się kultem oficjalnie uznanym. W czasie uroczystości na cześć Izydy, które odbywały się z końcem października, przedstawiano legendę, jakto Izyda przy pomocy Anubisa-Kynokefalosa (miał głowę psa) szuka syna swego Ozyrysa. Po smutnych uroczystościach szukania, następowała radość ze znalezienia. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 105 nn.

[2] Starożytne bóstwo italskie, później zmieszane z Korą lub Proserpiną, córką Cerery.

[3] Zob. wyżej str. 11 uw. 4.

ojcu zabierają niemowlę, by go nie zjadł;[1] korybanci[2] na cymbałach brzęk robią, by ojciec nie słyszał kwilenia.

4 O Dindymiach[3] Cybeli wstyd nawet mówić! Bogini ta nie mogąc zalotnika swego, pięknego (sobie samemu na nieszczęście) chłopca zwabić do grzechu — jako matka wielu już bogów była babą i starą i szpetną — wykastrowała go i jako eunucha zrobiła bogiem. Bajka ta jest powodem, dlaczego Gallowie,[4] także półmężczyźni tylko, czczą ją kalecząc swe ciało. To już nie obrzędy święte, to tortury.

5 A czy postać sama i wygląd waszych bogów nie wskazuje ich śmieszności i hańby? Bóg Wulkan kulawy i ułomny; Apollo mimo tylu lat bez zarostu, za to Eskulap, chociaż syn wiecznie młodego Apollina, ma silną brodę; Neptun ma zielonawe oczy, Minerwa siwe, Juno wole;[5] Merkury ma uskrzydlone nogi,[6] Saturn związane,[7] Pan zaopatrzone w kopyta.[8] Janus[9] ma dwie twarze, jak gdyby i w tył chodził. Diana tymczasem jest wysoko podkasaną myśliwą, jako Efeska[10] jest wyposażona w liczne i bujne piersi, jako Trivia[11] jest straszydłem mającem trzy głowy i wiele rąk.

6 A jak wygląda sam wasz Jowisz? Raz przedstawiony

---

[1] Reja, chcąc uratować młodego Jowisza przed żarłocznością jego ojca Saturna, ukryła dziecię w diktejskiej grocie (zob. wyżej str. 44), gdzie chowało się karmione mlekiem kozy Amaltei.

[2] Kapłani bogini Kybele.

[3] Od góry Dindymos we Frygji poświęconej bogini Kybele.

[4] Tak nazywali się wykastrowani kapłani Kybele. Zob. wyżej str. 47 uw. 7.

[5] Greckie βοῶπις.

[6] Merkury, grecki Hermes, miał małe u nóg skrzydełka jako posłaniec bogów.

[7] Aluzja do więzienia, do którego zapędził Saturna syn jego, Jowisz.

[8] Pan, bóg pasterzy, o nogach kosmatych, zakończonych kopytkami. *Parandowski* k. c. str. 92 nn.

[9] Janus, zob. wyżej str. 43 uw. 6.

[10] Posąg Diany Efeskiej z obwisłemi piersiami jako symbol płodności.

[11] Grecka Hekate τριοδῖτις, czczona na rozstajnych drogach.

jest bez zarostu, to znowu dają mu brodę; jako Jowisz Hammon[1] ma rogi, jako Capitolinus[2] trzyma w ręce pioruny, jako Latiaris[3] jest zlany krwią, jako Feretrius[4] ma koronę na głowie. Bym się dłużej Jowiszami nie zajmował, powiadam, że tyle jest figur Jowiszowych, ile nazw ma ten
7 bóg. Erigone[5] powiesiła się, by jako „Panna" świeciła między gwiazdami, bracia Kastorowie naprzemian umierają, by żyli,[6] Eskulap ginie uderzony piorunem,[7] by zaawansował na boga, Herkules każe spalić się na górze Oeta, by pozbył się człowieczeństwa.[8]

24[1] Tych bajek i podań uczymy się od naszych nieostrożnych rodziców, a co gorsze, sami wchłaniamy je w naszych naukach i szkołach szczególnie z pieśni poetów, którzy przez swoją powagę jak najwięcej prawdzie zaszkodzili.
2 I dlatego Plato[1] całkiem słusznie z państwa, którego organizację w dialogu swoim podał, wyrzucił Homera,
3 owego sławnego, czczonego i uwieńczonego poetę. On to bowiem przedewszystkiem w wojnie trojańskiej wciągnął bogów waszych, chociaż dla swej zabawy tylko, do ludzkich czynów i działań, on to potworzył pary między

---

[1] Hamon, bóg egipski, identyfikowany z Jowiszem, miał na głowie rogi kozła.

[2] Mający świątynię na kapitolu.

[3] Czczony na górze Albańskiej; składano mu w ofierze krew ludzką.

[4] Bóg dobrej wiary w układach (foedus ferire = zawierać przymierze).

[5] Erigone, córka Ikarjusa, powiesiła się na drzewie nad grobem ojca zamordowanego przez pasterzy. Jowisz umieścił ją i ojca między gwiazdami: Pasterz i Panna.

[6] Dzeus pozwolił im żyć naprzemian jeden dzień między bogami, drugi dzień na ziemi.

[7] Eskulap zabity przez Jowisza, który zląkł się jego cudownych wyleczeń.

[8] Herkules wdziawszy szatę, dar żony Dejaniry, umoczoną we krwi centaura Nessosa, żarty ogniem wewnętrznym kazał się spalić na stosie na górze Oeta w Tesalji. Po śmierci Jowisz przyjął go między bogów.

[9] *Plato* w dialogu Rzeczpospolita III, 9, p. 398 A.

nimi, zranił Wenerę[1], Marsa związał[2], okaleczył i do ucieczki
4 zmusił. On to powiada, że Jowisza uwolnił Briareus, by inni bogowie nie związali go w kajdany;[3] podług niego Jowisz krwawych łez potoki wylewa w płaczu nad synem Sarpedonem, że go śmierci nie potrafił wyrwać;[4] to znów, że na pasku Wenery zwabiony serdeczniej obchodził się z Junoną, swą żoną, niż zwykle z cudzołożnicami.[5]
5 Gdzieindziej Herkules gnój wozi,[6] a Apollo pasie bydło Admeta.[7] Dla Laomedonta zaś stawia Neptun mury,[8] za pracę jednak żadnej nagrody nieszczęsny budowniczy nie otrzy-
6 mał. Tam znów Wulkan na kowadle kuje piorun dla Jowisza[9] razem z bronią dla Eneasza,[10] chociaż niebo i pioruny i błyskawice długo przed urodzeniem Jowisza na Krecie istniały, a płomiennych blasków prawdziwego pioruna ani Cyklop[11] nie potrafił wykuć, za to sam Jowisz musiał drżeć przed niemi.
7 Co mam powiedzieć o Marsie i Wenerze złapanych na cudzołostwie,[12] lub o hańbiącym stosunku Jowisza do Ganymedesa,[13] który w niebie uświęcono? To wszystko w tym celu zostało przekazane, by występkom ludzkim dać pewną sankcję.
8 Takie i tym podobne urojenia fantastyczne i zmyślone, ale ponętne, psują dusze dzieci, które bajki takie w sercu

---

[1] Zob. *Hom.* Il. V, 336
[2] *Hom.* Il. V, 385 nn.
[3] *Hom.* Il. I, 396 nn.
[4] *Hom.* Il. XVI, 459 nn.
[5] *Hom.* Il. XIV, 315.
[6] *Ovid.* Met. II, 680; IX, 187; XI, 203.
[7] Admeta, króla w Tesalji. *Hom.* Il. II, 765. *Eurip.* Alcest. 8.
[8] Neptun obwarował Troję, ale król Laomedon nie dał mu za to zapłaty. *Hom.* Il. XXI, 443 nn.
[9] *Verg.* Aen. VIII, 423 nn.
[10] Bohater trojański.
[11] Potwór ludzki, o jednem oku w środku czoła.
[12] *Hom.* Od. VIII, 266 nn.; *Ovid.* Met. IV, 171 nn.
[13] Ganymedes, piękny chłopiec, porwany przez Jowisza i uczyniony nieśmiertelnym. *Hom.* Od. XX, 231 nn. *Ovid.* Met. X, 155 nn. *Parandowski* k. c. str. 37.

nosząc przeżywają z niemi młodość i lata dojrzałe, z wiarą w to wszystko — biedacy — starzeją się, kiedy prawda leży tuż obok — tylko poszukać jej trzeba.

25[1]* „A jednak", powiadają, „to właśnie bałwochwalstwo dało Rzymianom panowanie nad światem, rozszerzyło je i ugruntowało, bo przecież nie tyle w męstwie była ich moc, ile w religji i pobożności". Naturalnie, znana i szlachetna sprawiedliwość rzymska zaczęła się szczęśliwie w samych początkach powstającego państwa. [2] Czyż na początku ich historji nie zbrodnia ich zgromadziła i zabezpieczyła, nie strach przed ich nieludzką srogością rozszerzał ich wpływy? Na prawie asylu[1] zgromadził się pierwszy lud: zbiegli się bandyci, zbrodniarze, wszetecznicy, rozbójnicy i zdrajcy; ażeby znów ich pan i wódz przewyższał naród swój i w zbrodni, popełnił Romulus bratobójstwo.[2] Takie są pierwsze początki tego religijnego państwa! [3] Wnet porywają bezwstydnie sąsiadom córki[3] już narzeczone i zaręczone, a nawet kilka mężatek, gwałt im zadają wśród szyderstw; z ich rodzicami następnie t. j. ze swymi teściami wszczynają wojnę i przelewają krew zaprzyjaźnioną. Czy może być coś więcej bezbożnego, coś zuchwalszego i bezczelniejszego z powodu wyrachowania, z jakiem popełniono [4] tę zbrodnię? A sąsiadów z roli wypędzać, najbliższe miasta razem z świątyniami i ołtarzami burzyć, brać niewolnika, przez krzywdy obcych i własne zbrodnie wzrastać w siłę, to już polityka wspólna tak Romulusa jak i królów innych i późniejszych wodzów.

* Rozdz. XXV — XXVIII to odpowiedź na zarzuty w r. VI,2 — VII,3 i VIII. Oktawjusz udowadnia, że to nie religja rzymska dała wielkość Rzymowi.

[1] Ἄσυλον = miejsce, gdzie nie można rabować (συλάω) i krzywd wyrządzać.

[2] Zabił brata, Remusa.

[3] Porwanie Sabinek.

5 W ten sposób wszystko, co Rzymianie mają, co uprawiają, co posiadają, jest bezczelnym łupem; świątynie wszystkie wystawione są za pieniądze z łupów wojennych, t. j. za ruiny miast, za zrabowaną własność bogów, za przelaną krew kapłanów.

6 Urągowiskiem jest to i szyderstwem wprost hołdować religji tych, których się pokonało, brać niejako religję w niewolę, a po zwycięstwie czoło przed nią schylać. Gdyż modlić się do tego, co się zdobyło, to znaczy mieć za święte świętokradztwo, nie bogów. Tyle razy więc wszyscy Rzymianie bezbożnością się splamili, ile odbyli triumfów, tyle razy zrabowali bogów, ile razy znaki zwycięskie narodom zabrali.

7 Więc nie dlatego tak potężni są Rzymianie, że byli pobożni, ale dlatego, że bezkarnie kradli świętości: nie mogli bowiem we wojnach mieć za sprzymierzeńców bogów, przeciwko którym chwycili za broń; dopiero kiedy powalili ich na ziemię, kiedy triumf za nich odbyli, wtedy zaczęli im cześć oddawać. Co jednak mogą dla Rzymian zrobić ci bogowie, którzy swoich czcicieli przed rzymskim orężem zasłonić nie potrafili?

8 Rodzimych bowiem bogów rzymskich znamy dobrze. Są to: Romulus,[1] Picus,[2] Tiberinus,[3] Consus,[4] Pilumnus,[5] i Volumnus.[6] Kloacinę[7] wynalazł i czcią otoczył Tatius,[8] Pawora i Pallora[9] Hostilius: wnet wprowadzona została

[1] Zob. r. XXI, 9.

[2] Picus, bóg uprawy roli.

[3] Tiberinus, bóg rzeki Tybru, nad którą Rzym leży.

[4] Consus, bóg opiekujący się żniwami.

[5] Pilumnus, brat Picusa, symbol pałki, którą wymłacano zboże.

[6] Volumnus opiekował się dziećmi przy urodzeniu.

[7] Cloacina (od cloaca Maxima, kanały rzymskie) miała swoją świątynię na Forum.

[8] Titus Tatius, król Sabinów, po przyłączeniu się do Rzymian panował razem z Romulusem. Tullus Hostilius ślubował bóstwom Pavor i Pallor świątynie i kapłanów, kiedy Rzymianom nie powodziło się we wojnie z Sabinami. *Liv.* I, 27.

[9] Pavor i Pallor = Strach i Bladość.

do bóstw i Febris,[1] niewiadomo tylko przez kogo. Takie są rodzime tego miasta przedmioty kultu: choroby i zarazy! Oczywiście i bezwstydne nierządnice nazwiskiem Acca Larentia[2] i Flora[3] należy zaliczyć między choroby Rzymian i bóstwa.

9 Ci to oczywiście bogowie rozszerzali panowanie rzymskie walcząc z bogami czczonymi u innych narodów: nie wspomagali ich bowiem przeciwko swoim czcicielom Mars Tracki[4] lub Jupiter Kretyjski albo Juno nazywana raz Argiwska raz Samijska, to znowu Punicka, albo Diana Tauryjska, Mater Idejska, albo egipscy nie bogowie już ale — potwory.[5]

10 A może u Rzymian większa była cnotliwość świętych dziewic i moralniejsze prowadzenie się kapłanów? Tylko, że prawie przeważna część Westalek,[6] szczególnie tych, które za mało ostrożnie mężczyznom się oddawały — Vesta oczywiście nic o tem nie wiedziała — uległa karze za niemoralność; reszta uszła bezkarnie nie dlatego, by pewność cnoty była u nich większa, tylko że większe
11 miały w swych miłostkach szczęście. Gdzie i kto więcej kojarzy nierządów, przeprowadza stręczeń, przemyśliwa cudzołóstw, jak nie kapłani w świątyniach i między ołtarzami? Częściej wreszcie w izdebkach sług kościelnych aniżeli w samych lupanarach spala się ogień namiętności.

[1] Febris, bogini gorączki, miała swoją świątynię na Palatynie.

[2] Acca Larentia. Legenda mówi, że była to kurtyzana za czasów króla Ancusa Martiusa. Zapisała swój majątek ludowi rzymskiemu, który za to czcił ją przez Larentalia.

[3] Flora, bogini kwiatów, radości wiosennej i płodności. Czczono ją w czasie Floralia, wesoło i swawolnie.

[4] Są to bóstwa obce. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 59.

[5] Przedstawiano ich sobie w postaci zwierząt.

[6] Westalki, kapłanki bogini Westy, opiekującej się ogniskiem domowem, najwięcej w Rzymie czczonej. W świątyni Westy płonął wieczny ogień: pilnowały go Westalki, dziewice z najlepszych rodzin arystokratycznych, które ślubowały czystość. Gdy Westalka złamała przysięgę, zakopywano ją żywcem do ziemi. *Parandowski* k. c. str. 207 nn

12 A jednak za zrządzeniem bożem jeszcze przed Rzymianami panowali długo Asyryjczycy, Medowie, Persowie, Grecy także i Egipcjanie, chociaż nie mieli Pontifeksów,[1] Arwalów,[2] Saliów,[3] Westalek,[4] Augurów[5] — a nawet kur zamkniętych w klatce,[6] które jedząc z apetytem lub grymasząc rządziły najpotężniejszą rzecząpospolitą.

26 1 Teraz przechodzę do rzymskich przepowiedni opartych na obserwacji ptaków, które według twego zapewnienia z wielką gorliwością zbierano, potem ze szkodą zaniechano, a na szczęście i błogosławieństwo znowu przestrzegano. 2 Clodius, Flaminius i Junius[7] dlatego oczywiście wojska swoje zgubili, iż nie sądzili, że należy poczekać na wróżbę kur 3 głodnych. A co? Czy Regulus[8] nie obserwował lotu ptaków, a jednak dostał się do niewoli? Mancinus[9] przestrzegał przepisów religijnych i — dostał się pod jarzmo i został wydany. Kury żarłoczne miał i Paulus,[10] a jednak pod Kannami został rozgromiony z większą częścią narodu rzym- 4 skiego. Wieszczby i przepowiednie z lotu ptaków i innych znaków niebieskich wstrzymały Gajusa Caesara,[11] by przed zimą

[1] Pontifices, kapłani, tworzyli kolegjum z 5, 9 i 15, na czele którego stał Pontifex Maximus — Wielki Kapłan.

[2] Fratres Arvales, kolegjum z 12 kapłanów, prosili bogów o opiekę nad zasianemi polami.

[3] Saljowie. Zob. wyż. str. 46 uw. 2.

[4] Westalki. Zob. wyż. str. 54 uw. 6.

[5] Augurowie, kolegjum z 15 kapłanów, których zadaniem było przy ważnych wydarzeniach pytać bogów o wolę obserwując lot ptaków.

[6] Zob. wyżej str. 14 uw. 11.

[7] Clodius, Flaminius, Iunius. Zob. wyżej str. 14 n. uw. 11 i 1.

[8] Regulus pobity w r. 255 przed Chr. przez wojska kartagińskie dostał się do niewoli.

[9] C. Hostilius Mancinus pobity przez Numantyńczyków w r. 137 przed Chr. zawarł z nimi układ, którego senat rzymski nie zatwierdził.

[10] Paulus Aemilius pobity pod Kannami w r. 216 przed Chr.

[11] C. Iulius Caesar w pogoni za stronnikami Pompejusza przeprawił się z wojskiem w grudniu 46 r. z Sycylji do Afryki, aczkolwiek morze w tym czasie było dla żeglugi niebezpieczne.

do Afryki nie płynął: nie posłuchał — tem łatwiej i przepłynął i zwyciężył.

5 Co zaś i ile mam powiedzieć o wyroczniach? Amphiaraus[1] przepowiadał rzeczy mające przyjść po jego śmierci, a nie wiedział, że za naszyjnik zostanie zdradzony przez żonę. Ślepy Teirezjasz[2] widział przyszłość, teraźniejszości nie
6 widział. O Pyrrusie[3] wymyślił Ennius[4] odpowiedź wyroczni Apollina Pityjskiego[5] wtedy, kiedy już Apollo od dawna przestał wiersze robić: gdyż jego ostrożna i dwuznaczna wyrocznia wtedy zamilkła, kiedy ludzie zaczęli być i mądrzejsi i mniej łatwowierni. A Demostenes[6] ponieważ wiedział, że odpowiedzi wyroczni są tylko udane, skarżył się na „filipowanie“ Pitji.

7* Niekiedy jednak przepowiednie i wyrocznie nie minęły się z prawdą. Jakkolwiek wśród tej powodzi kłamstw zgodność ta wydać się może czystem dziełem przypadku, to jednak spróbuję źródło tego zabobonu zdrożnego, skąd cała ta ciemność wypłynęła, głębiej zbadać i na światło dzienne wyciągnąć.

8 Są duchy nieczyste, niepewne, z niebiańskiego życia przez ziemski brud i namiętności na ziemię ściągnięte. Otóż

[1] Amphiaraus, król Argos, ukrył się nie biorąc udziału w wyprawie na Teby, gdyż przewidywał, że zginie. Ale Polinejkes przekupił żonę jego, Erifilę, która zdradziła jego kryjówkę. Poszedł na Teby i zginął.

[2] Teirezjasz, tebański wieszczek, ślepy od 7 roku życia, ale zato obdarzony przez bogów darem wieszczenia.

[3] Pyrrus, król Epiru, pobił Rzymian pod Herakleją, ale później sam został pobity przez nich pod Benewentum w r. 275 przed. Chr.

[4] Ennius, ojciec poezji łacińskiej, umarł r. 169 przed Chr. W swej epopei Annales opiewał oprócz innych walk także walkę Rzymian z Pyrrusem.

[5] Apollina Pityjskiego w Delfach.

[6] Demostenes, mówca grecki (384—322) występujący przeciwko Filipowi, królowi macedońskiemu, który zabierał ostatek wolności Grekom. Był przekonany, że Pitja, kapłanka Apollina w Delfach, była w zmowie z Filipem.

* R. XXVI, 7 — XXVII krótka teorja nauki o demonach czyli t. zw. demonologji.

te duchy pod ciężarem zbrodni utonęły w występkach, a utraciwszy prostotę swego jestestwa na pociechę w swem nieszczęściu nie przestają same zgubione innych gubić, zepsute innym wszczepiać bakcyl zepsucia, same z Bogiem w rozterce innych przez wprowadzenie fałszywych religij od
9 Boga odciągać. Duchy te to d e m o n y. Wiedzą o tem poeci,[1] uczą tego filozofowie, zna ich Sokrates,[2] który stosownie do skinienia i woli towarzyszącego mu demona albo odkładał pracę
10 albo zabierał się do niej. Także magowie,[3] nie tylko wiedzą o demonach, ale także wszystkie swoje cudowne sztuki wykonują przy pomocy demonów: przy ich pomocy i za ich namową wykonują swoje magiczne mamidła pokazując, czego niema, lub czyniąc niewidzialnem, co istnieje w rzeczywistości.
11 Hostanes,[4] głowa tych magów w piśmie i sztuce, mówi o prawdziwym Bogu z należną czcią, wie, że aniołowie, służba i posłańcy Boga, strzegą jego tronu i oddają mu cześć, a na samo skinienie i spojrzenie Pana drżą ze strachu. Hostanes także nazwał demonów istotami ziemskiemi, niepewnemi, dla ludzi usposobionemi wrogo.
12 A Plato, który określenie pojęcia Boga uważał za trud, czy nie bez trudu mówi o aniołach[5] i demonach? A w swojem Symposion[6] nie stara się także określić istoty demonów? Przyjmuje bowiem substancję znajdującą się między śmiertelną i nieśmiertelną t. j. pośrednią między

---

[1] N. p. *Hezjod,* Prace i dnie w. 122 n.

[2] Sokrates. Zob. wyżej str. 24 uw. 7.

[3] M a g o w i e, kapłani perskich bogów, tworzyli kastę mającą wielkie wpływy. Pilnowali rytuałów religijnych, urządzali uroczystości na cześć bóstw. Zajmowali się nauką i jej tajemnicami. Stąd tajne nauki nazwano magją, a oddających się tej nauce magami.

[4] H o s t a n e s, najsławniejszy z magów, towarzyszył Kserksesowi w wyprawie na Grecję.

[5] Plato nie zna pojęcia ἄγγελος w teologicznem znaczeniu; mówi tylko w Uczcie p. 202 D—E o demonach, zanoszących do bogów ludzkie prośby a ludziom od bogów odpowiedzi.

[6] S y m p o s i o n — „Uczta“ tytuł jednego z dialogów Platona.

ciałem i duszą, utworzoną przez zmieszanie ziemskiej ciężkości z niebieską lekkością; z tej substancji pośredniej, powiada dalej Plato, tworzy się miłość, wciska się do serc ludzkich, porusza zmysły, budzi affekty i żar namiętności wlewa.[1]

27[1] Więc te nieczyste duchy, te demony, jak ich nazywają magowie i filozofowie, pod posągami i obrazami świętemi się kryją, i podszeptem swoim dają im moc jak gdyby obecnego bóstwa, oprócz tego dają natchnienie wieszczom, w świątyniach przebywają, poruszają niekiedy tkankami wnętrzności, kierują lotem ptaków, losami rządzą, układają odpowiedzi [2] wyroczni osnute grubą powłoką fałszu. Albowiem oszukują siebie i innych jako tacy, którzy nie znają czystej prawdy, a tej, którą znają, nie wyjawiają, gdyż wyszłaby im na zgubę. Tak więc wzlot ku niebu utrudniają i od Boga prawdziwego do materji ciągną, spokój życia burzą, sen niepokoją, wkradają się nawet do ciał potajemnie jako delikatne duchy, powodują choroby, przerażeniem ogarniają dusze, członki ciała przekręcają,[2] by przymusić do składania sobie czci, i zyskać wrażenie, że zapachem z ołtarzy albo ofiarami bydląt nasyceni uzdrowili je, gdy tymczasem uwol- [3] nili je tylko z więzów, w jakie je związali byli. Stąd szaleńcy, którzy wybiegają na ulice, i wieszczkowie — ale ci bez własnej świątyni — ci tak samo szaleją, tak samo hałasują, tak samo rzucają się: taka sama i u nich namowa i wpływ demona, tylko sposób i miejsce tego szaleństwa są [4] inne. Od demonów pochodzą także owe zjawiska, o których przed chwilą wspomniałeś, jak powtórzenie igrzysk Jowisza z powodu snu,[3] pokazanie się Kastorów na koniach,[4] albo też okręt płynący za paskiem dziewicy.[5]

[1] Symp. p. 202 F; 203 A; 196 A; 195 E.
[2] Epilepsja.
[3] Zob. wyżej str. 14 uw. 6.
[4] Zob. wyżej str. 14.
[5] Zob. wyżej str. 14 uw. 1.

5 To wszystko, jak większa część między wami wie, sami demoni o sobie wyznają, ilekroć ich męczarnią słów i żarem
6 modlitwy z ciał wypędzamy.[1] Sam Saturn i Serapis i Jowisz i wszyscy demoni,[2] których czcicie, ulegając boleści powiadają, kim są, i nie kłamią, w każdym razie na hańbę swoją,
7 zwłaszcza w obecności kilku z was. Więc dajcie wiarę świadkom wyznającym o sobie prawdę, że są demonami: zaklęci bowiem na Boga prawdziwego i jednego wbrew swej woli dostają nieszczęsni strachu i albo zaraz z ciał wyskakują albo powoli znikają, stosownie do tego, czy wiara opętanego pomaga przytem albo czy łaska uzdrawiającego współdziała. Dlatego chrześcijan z bliska unikają, by ich z daleka na zgromadzeniach przez usta wasze zaczepiali.
8 Za to wśliznąwszy się do serca niedoświadczonych sieją do nas[3] nienawiść potajemnie budząc strach przed nami: naturalny bowiem to objaw, że nienawidzisz tego, kogo się lękasz, i oczerniasz, gdzie tylko możesz, tego, kogo nienawidzisz. W ten sposób opanowują umysły i zamykają serca przed nami tak, że ludzie (t. j. poganie) zaczynają nas nienawidzić przed poznaniem, a to w tym celu, by poznawszy nas albo nas naśladować nie mogli albo potępić musieli.

28[1] Jak wielką zaś jest niesprawiedliwością sąd wydawać w sprawach, których się nie poznało i nie zbadało, co właśnie wy robicie! Dajcie więc wiarę nam tem więcej, że
2 żałujemy tego, żeśmy tak robili. Bo i my[4] tak samo po-

[1] T. zw. egzorcyzmami.

[2] Saturn, Serapis, Jowisz, najważniejsi bogowie pogańscy, postawieni są na równi z demonami. Zob. wyżej str. 43.

[3] T. j. chrześcijan.

* R. XXVIII—XXXI: Odparcie zarzutów Cecyljusza odnoszących się do obyczajów i kultu chrześcijan.

[4] Adwokaci pogańscy Oktawjusz i Minucjusz, biorący udział w procesach przeciwko chrześcijanom.

stępowaliśmy i razem z wami kiedyś w ślepocie swej ciągle i głupocie sądziliśmy, że chrześcijanie potwory czczą, dzieci jedzą, uczty sromotne urządzają; nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, że to właśnie demoni wynajdują i puszczają takie bajki ciągle, że nigdy źródła ich nie badano ani treści nie sprawdzano, i że w tak długim czasie nie znalazł się wśród nich zdrajca nie tyle dla uzyskania przebaczenia za swą wiarę dotychczasową ale także dla nagrody za donos; że w końcu chrześcijaństwo tak żadnem nie jest przestępstwem, że oskarżony chrześcijanin ani się rumienić nie potrzebował ani lękać i jednego tylko żałował, że jeszcze
3 wcześniej nim nie był. Podejmowaliśmy się obrony i zastępstwa w sądzie dla świętokradców i wszeteczników, nawet dla jawnych zbrodniarzy, nie uważaliśmy jednak za wskazane, by chrześcijan wogóle wysłuchać, a to w tym celu, by męką skłonić wyznawców Chrystusa do zaparcia się wiary — naturalnie, by uchronić ich w ten sposób przed śmiercią. Metoda w tem stosowana była przewrotna, dążyła bowiem nie do wykrycia prawdy, ale do wymuszenia kłamstwa.
4 A jeśli kto słabszy w wierze na mękach wyparł się, że jest chrześcijaninem, byliśmy mu oddani, jak gdyby wyrzekłszy się nazwy chrześcijanina wszystkie swoje grzechy
5 owem zaparciem się zmazał. Czy nie przyznacie więc, że nasze myśli i czyny takie były, jak wasze dzisiaj? Gdyby zdrowy rozum, nie podszepty demona, sąd wydawały, należałoby ich nękać nie w tym celu, by wyrzekali się chrześcijaństwa, lecz by złożyli zeznania o kazirodczych gwałtach,
6 o haniebnych obrzędach ofiarnych, o ofiarach z dzieci.[1] Temi bowiem i podobnemi bajkami wspomniane demony napełniły uszy niedoświadczonych na postrach i odrazę przed nami. Nic dziwnego zresztą, wszak fama-wieść, która ciągłemi dawkami kłamstw się żywi, a w świetle prawdy ginie, należy do zajęć demonów. Oni to bowiem fałszywe pogłoski i sieją i hodują.

[1] Zob. wyżej r. IX.

7 Tu źródło tej pogłoski, o której mówisz, że my czcimy głowę osła jako świętość.[1] Kto jest tak głupi, żeby coś podobnego czcił? Gdzie jest jeszcze głupszy, żeby uwierzył, iż coś takiego czczą wogóle? Tylko wy jedni nawet całych osłów w stajniach razem z waszą Eponą[2] za świętości trzymacie, a potem razem z Izydą podług religijnych przepisów zjadacie,[3] wy wołów i baranów głowy i w ofierze składacie i czcią otaczacie,[4] wy nawet postacie pół kozła i człowieka[5] albo z twarzą lwa[6] lub psa[7] za bogów
8 uważacie. A czyż bykowi Apisowi[8] nie dajecie z Egipcjanami czci boskiej i — jedzenia? Nie potępiacie ich obrzędów świętych ustanowionych dla wężów, krokodyli i innych potworów, nawet dla ptaków i ryb. Gdy ktoś zabił takiego
9 boga, to nawet śmiercią był karany.[9] Ci sami Egipcjanie przeważnie jak i wy boją się Izydy nie więcej jak woni cebuli,[10] a przed Serapisem nie więcej mają strachu jak przed grzmotem... z miejsca wstydliwego.[11]

---

[1] Zob. wyżej r. IX, 3, str. 18.

[2] Epona, bogini celtycka, opiekunka koni, osłów i mułów. Przedstawiano ją na obrazach w otoczeniu tych zwierząt.

[3] *Plutarch* (Isis et Osiris c. 30) opowiada, że w czasie uroczystości na cześć Izydy ofiarowano bogini ciastka w formie osła związanego, które potem zjadano.

[4] Bogi egipskie miały głowę krowy (Izyda), byka (Apis), barana (Hammon).

[5] Pan i Satyrowie.

[6] Egipska Sechmet, bogini wojny.

[7] Anubis. Zob. r. XXIII, 1.

[8] Apis, czarny byk, z białą gwiazdą na czole, hodowany w Memfis. Śmierć jego obchodzono żałobą w całym Egipcie.

[9] Czci zwierząt wszelakich Rzymianie od Egipcjan nie przejęli, ale też i nie prześladowali tego kultu tak jak religji chrześcijańskiej.

[10] Uchodziło za świętokradztwo u Egipcjan jeść cebulę. *Gell.* XX, 8. *Plin.* N. H. II, 7, 16.

[11] ...nec Serapidem magis quam strepitus per pudenda corporis expressos contremescunt. Odnosi się to do bobu, którego nie tylko pytagorejczycy, ale także Egipcjanie nie jadali i nie sadzili. *Herod.* II, 37.

10 Także ten, co baje puszcza o nas, że czcimy członki rodne kapłanów,[1] próbuje na nas zwalić to, co sam robi. Takie bowiem obrzędy bezwstydne u tych chyba mogą istnieć, u których każda płeć z wszystkiemi członkami jest sprzedajna, u których wszeteczność wogóle nazywa się ogładą miejską, którzy zazdroszczą nierządnicom ich swobody, którzy mężczyzn po brzuchu liżą, którzy namiętnemi ustami w części wstydliwe wpijają się, ludzie złego języka nawet gdy milczą, którym prędzej obrzydnie ich nieczystość
11 niż rumieniec wstydu wyciśnie na lica.[2] O zgrozo! Zbrodni tak haniebnych na sobie dopuszczają się, jakich ani wiek delikatniejszy wytrzymać nie może, a do czego wytrzymalszy niewolnik nawet zmusić się nie da.

29[1] O takich i tym podobnych bezwstydnościach nie powinniśmy nawet słuchać; byłoby nawet hańbą słów więcej poświęcić na ich odparcie. Takie bowiem rzeczy o ludziach czystych i skromnych zmyślacie, w których możliwość my uwierzyć nie moglibyśmy, gdybyście wy na sobie nie dawali na to dowodu.

2* Co do zarzutu robionego religji naszej, że czcimy człowieka, który grzeszył, i jego krzyż, to jesteście daleko od prawdy tak bliskiej, sądząc, że zbrodniarz zasłużył na to, by był Bogiem, a zwykły syn ziemi mógł wogóle w naszych
3 oczach uchodzić za Boga. Zaprawdę, ten jest pożałowania godny, który całą swoją nadzieję opiera na człowieku śmiertelnym: cała bowiem jego pomoc ze śmiercią człowieka się
4 kończy! Prawda, Egipcjanie wybierają sobie człowieka, któremu mają oddawać cześć boską: jego jednego życzliwość

[1] Zob. wyżej r. IX, 4 nn.

[2] Wszystko to występki częste wśród wyrafinowanego a zepsutego bardzo społeczeństwa rzymskiego. Zob. Vita Comm. 5, 11; *Mart.* XI, 61, 2

* R. XXIX, 2—8 odpowiedź na rozdz. IX, 4.

pragną sobie zjednać, jego o wszystko się radzą, jemu ofiary krwawe składają. Ale on, dla innych bóg, dla siebie z pewnością tylko człowiekiem jest, chce czy nie chce: oszukując bowiem innych swojej świadomości oszukać nie
5 może. Także książętom i królom[1] cześć oddają, nie jaka się godzi i należy mężom wielkim i wybranym, ale w sposób przynoszący ujmę czcicielom schlebia się im, otaczając ich czołobitnością jak bogów. A przecież i przesławnemu mężowi możnaby cześć oddać szczerzej, a nawet najlepszemu miłość okazać serdeczniej. Oni tymczasem wzywają ich jak bóstwa, modlą się do ich posągów, do Genjusza[2] ich t. j. demona zanoszą błagania i mniej się boją krzywoprzysięgać na Genjusz Jowisza niż na Genjusz króla.[3]

6 Krzyżów także nie czcimy ani nie pragniemy.[4] Wy oczywiście, którzy drewnianych bogów za świętości uważacie, modlicie się może do drewnianych krzyżów, jako do części
7 waszych bogów. Albowiem wasze znaki wojskowe i sztandary i chorągwie obozowe czyż nie są niczem innem jak pozłacanemi i ozdobionemi krzyżami? Wasze trofea zwycięskie naśladują nietylko formę prostego krzyża, ale także człowieka na nim
8 wiszącego.[5] Znak krzyża w prostej formie widzimy na okręcie, kiedy z pełnemi żaglami płynie, lub z wiosłami sterczącemi na boki posuwa się; i kiedy się jarzmo nastawia, ma formę krzyża,[6] taksamo kiedy człowiek z rozłożonemi rękami

---

[1] Aluzja do kultu cesarzy rzymskich, tak rozpowszechnionego w państwie rzymskiem. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 22 nn. i 96.

[2] Pojęcie Genius identyfikowano już w starożytności z greckiem δαίμων. Genius rodzi się z człowiekiem, czuwa nad nim, podsuwa mu myśli, urabia jego charakter. Od czasów Augusta czczono Geniusa cesarzy na równi z Larami domowemi.

[3] Obrazić genjusz króla to crimen laesae maiestatis, obraza majestatu, ciężko karana; obraza Jowisza mogła ujść bezkarnie.

[4] Cf. *Tertul.* Apol. 16[6—8].

[5] Na wieszadle zbitem z dwu drążków w formie krzyża wisi pancerz, na ramionach tarcze.

[6] Razem z dyszlem ma formę krzyża.

w czystości serca Bogu cześć oddaje. Tak więc znak krzyża jest podstawą dla naturalnych zjawisk i wyrazem waszych religijnych uczuć.

30[1] Chciałbym teraz z tym się rozprawić, który powiada albo wierzy, że nasze wtajemniczenie do chrześcijaństwa odbywa się przez śmierć i krew niemowlęcia.[1] Czy uważasz za rzecz możliwą, by tak delikatne, tak maleńkie ciałko ginąć musiało z ran? Czy znalazłby się ktoś, coby to młodziutkie życie niemowlęcia dopiero co narodzonego śmiertelnie ranił, krew jego rozlewał i pił? Nikt nie potrafi w to [2] uwierzyć chyba ten, ktoby się na to odważył. Widzę bowiem, że wy nowonarodzone dzieci jużto dzikim zwierzętom i ptakom wyrzucacie, jużto dusicie i w marny sposób życia pozbawiacie.[2] Są nawet takie kobiety, które pijąc medykamenta już w łonie płód przyszłego życia niszczą dopuszczając się dzieciobójstwa, zanim urodziły.

[3] Zresztą te okropności przechodzą na was od waszych bogów: Saturn bowiem synów swoich nie wyrzucał lecz pożarł.[3] Całkiem słusznie w niektórych stronach Afryki składali mu[4] w ofierze rodzice swoje niemowlęta, pieszczotą i pocałunkiem kojąc kwilenie, by nie zabijano ofiary płaczącej.[5] [4] U Taurów Pontyjskich[6] należało do obrzędów religijnych zabijać na ofiarę gości; takie same ofiary składał Busiris[7] w Egipcie. Gallowie składali Merkurjuszowi[8] ofiary krwawe

[1] Zob. r. IX, 5.

[2] W starożytności wolno było dzieci usuwać na podstawie patria potestas.

[3] Zob. wyżej r. XXI, 8.

[4] Jako kartagińskiemu bogu Baal-Chammaan.

[5] Płacz uchodził za niedobrą wróżbę.

[6] Mieszkający nad morzem Czarnem.

[7] Busiris, legendarny król Egiptu, składał Jowiszowi w ofierze przybyszów, dopóki nie zabił go Herkules.

[8] Merkurjusz gallicki nazywał się Teutates i był bogiem wojny. Zob. r. VI, 1.

ludzkie lub właściwie nieludzkie; Rzymianie jako ofiarę zakopywali żywcem do ziemi Greka i Greczynkę, Galla i Gallijkę;[1] jeszcze dzisiaj czczą Rzymianie Jowisza Latiaris mordując człowieka, i jako godnego syna Saturna tuczą
5 go krwią zbrodniarza.[2] On to, wierzę, nauczył Katylinę[3] przymierzem krwi pieczętować sprzysiężenie, on pokazał Bellonie,[4] jak krwią ludzką tryskającą z rany skrapiać ofiarę, on podsunął myśl, by padaczkę leczyć krwią ludzką[5]
6 t. j. złem jeszcze większem. Podobnie całkiem postępują i ci, którzy jedzą dzikie zwierzęta prosto z areny, zlane i napojone krwią ludzką, albo na członkach ludzkich i wnętrznościach wypasione. Nam natomiast na mord człowieka ani patrzeć się nie godzi ani o nim słuchać,[6] i tak dalece wystrzegamy się ludzkiej krwi, że nawet jadalnych zwierząt krwi do pokarmów nie używamy.[7]

*31[1] A tę groźną bajkę przeciwko nam o owej sprośnej uczcie to demonów banda wymyśliła, by sławę naszej skromności zbrudzić szpetną potwarzą w tym celu, by ludzi jeszcze przed zbadaniem prawdy obawą złej opinji od nas od-

[1] Opowiada o tem *Liwjusz* XXII, 57. Jeszcze za czasów cesarstwa zakopywano jeńców, mężczyznę i kobietę z tego narodu, z którym prowadzono wojnę, żywcem, jako ofiarę dla bogów.

[2] Na Kapitolu ofiarowano mu ciepłą krew gladjatora.

[3] Katylina (ok. 108—62) zgromadziwszy spiskowców zaprzysięgał ich dając im pić krew ludzką zmieszaną z winem. *Sallust.* Cat. 22.

[4] Bellona tutaj nie bogini wojny, ale bóstwo importowane z Azji, którego kapłani w tańcu szalonym zadawali sobie rany skrapiając krwią ofiarę, ołtarz i obecnych. Zob. r. XXIV, 4.

[5] Morbus comitialis = choroba komicjalna, padaczka, gdyż o ile taka choroba chwyciła kogo na zgromadzeniu (comitia), zgromadzenie rozwiązywano. Co się tyczy leczenia padaczki krwią ludzką, to *Cornelius Celsus* (De medicina III, 23) powiada: „Świeża krew zabitego człowieka wypędza chorobę, która przewraca (morbus caducus)".

[6] W teatrach na przedstawieniach tragedyj.

[7] Cf. Dzieje Apost. XV, 29.

* R. XXXI, 1—5 odpowiedź na r. IX, 6.

straszyć. W ten sposób i twój Fronto[1] nie dał o tem potwierdzającego świadectwa, ale tylko jako mówca obelgę rzucił: takie rzeczy bowiem najczęściej u was mają miejsce. U Persów dozwolone jest mieć stosunek z matką; Egipcjanie i Ateńczycy zawierają prawne małżeństwa z siostrami; wasze dzieła historyczne i wasze dramaty, które chętnie czytacie i słuchacie, chełpią się kazirodztwami:[2] dlatego i bogów czcicie wszetecznych, miewających stosunek z matką, z córką, z siostrą.[3] Nie trzeba się więc dziwić, że u was często spotyka się kazirodztwo, które zawsze jest dozwolone. Także nieświadomie zupełnie, wy biedni, możecie w niedozwolone stosunki popaść: kiedy miewając stosunki miłosne bez różnicy na prawo i lewo, wszędzie płodzicie potomstwo, kiedy nawet w domu urodzone dzieci często dajecie na obce miłosierdzie, to konieczną jest rzeczą, że na swoich natraficie, że do własnych dzieci zabłądzicie. Tak wątek tragedji na tle kazirodztwa snujecie, nawet sami o tem nie wiedząc.

My tymczasem czystość naszych obyczajów nie na zewnątrz okazujemy, ale w sercu chowamy. W okowach jednego małżeństwa chętnie zostajemy, z chęci zostawienia potomstwa albo jedną kobietę znamy albo żadnej. Ucztujemy nie tylko skromnie, ale i trzeźwo: nie hołdujemy bowiem biesiadom ani uczt przy winie nie przeciągamy, ale powagą łagodzimy wesołość. Wielu jest takich, co skromni w rozmowie jeszcze skromniejsi ciałem wieczne dziewictwo bez skazy noszą wcale tem się nie chełpiąc. Tak wreszcie daleka jest wszystkim chęć do kazirodztwa, że niektórych nawet czysty związek wstydem oblewa.

I nie składamy się tak już z ostatnich w narodzie, jeśli urzędy wasze i zaszczyty odtrącamy; i nie jesteśmy wcale

[1] Zob. wyżej str. 19 uw. 4.
[2] N. p. Edyp Sofoklesa.
[3] N. p. Ares z matką, Dzeus z Persefoną, Dzeus z Herą.
* R. XXXI, 6 odpowiedź na r. VIII, 4.

kliką, jeśli wszyscy jedno tylko dobro mamy przed oczyma,[1] z jednakim spokojem tak w towarzystwie jak i samotni; i nie jesteśmy gadatliwi po kątach, jeśli wysłuchać nas publicznie albo wstyd wam nie pozwala albo strach.

7* A to, że z dnia na dzień liczba naszych członków rośnie, nie jest dowodem zabobonu, ale świadectwem dobrej sprawy. Albowiem tylko przy cnotliwym sposobie życia trwają starzy
8** przyjaciele wiernie, a przyłączają się nowi. Istotnie, poznajemy się, ale nie po zewnętrznych cechach, jak wy sądzicie, ale po znakach niewinności i skromności odszukujemy się łatwo: tak kochamy się wzajemną, co wam się nie podoba, miłością, ponieważ nienawiści nie znamy; tak nazywamy się, czego wy nam zazdrościcie, braćmi, jako dzieci jednego Boga-Ojca, jako współtowarzysze wiary, jako współdziedzice nadziei.[2] Wy bowiem ani nie szanujecie się nawzajem, nienawiścią pałacie jeden do drugiego i nie rozpoznajecie w sobie braci chyba dlatego, by spełnić bratobójstwo.

32 1*** Czy sądzicie zaś, że my ukrywamy przedmiot naszej czci, jeśli świątyń i ołtarzy[3] nie mamy? Jakiż obraz bowiem dla Boga wymyślę, jeżeli przy słusznej rozwadze człowiek sam jest obrazem Boga? Jaką świątynię dla niego wystawię, jeżeli cały ten świat jego wszechmocą zbudowany nie może go objąć?[4] I mamże w jednej celi[5] zamknąć ogrom tak wielkiego majestatu, jeżeli ja, człowiek, obszerniejsze mam

[1] Fil. 2²; Rzym. 12¹⁶; 15⁵.
* R. XXXI, 7 odpowiedź na r. IX, 1.
** R. XXXI, 8 odpowiedź na r. IX, 2.
[2] I Pio. 3⁷; Tyt. 3⁷; Rzym. 8¹⁶—¹⁷; Efez. 3⁶.
*** R. XXXII, 1 odpowiedź na r. X, 2.
[3] Ołtarze takie, jak mają poganie.
[4] Gen. 1²⁶; Iz. 66¹; Dzieje Apost. XVII, 24; VII, 48.
[5] Bóg nie potrzebuje świątyni, tylko ludzie, by razem mogli Boga czcić i modlić się do Niego. Inaczej sądzili poganie. Zob. mowę św. Pawła do Ateńczyków w Dziejach Apost. XVII, 24.

2 mieszkanie? Czyż nie lepiej, że cześć mu w duszy mej oddaję? Że imię jego w głębi serca mego święcę?[1] Małe i wielkie zwierzęta, które stworzył na mój użytek,[2] mam Bogu ofiarować, by mu zwrócić jego dar? To byłoby niewdzięcznością, gdyż tylko dobre serce, szczera wola i czyste myśli
3 są miłą dla niego ofiarą.[3] Kto więc uczciwie postępuje, ten modli się do Boga; kto sprawiedliwy, ten Bogu składa ofiary; kto nie oszukuje, ten Boga przebłaga; kto bliźniego od niebezpieczeństwa ratuje, ten najmilszą składa Bogu ofiarę. Takie są nasze ofiary, takie nasze nabożeństwa: tak u nas ten pobożniejszy, kto sprawiedliwszy.

4* Prawda, Boga naszego ani nie pokazujemy, ani go sami nie widzimy. Owszem, dlatego wierzymy w Boga, że możemy go odczuć, ale widzieć nie możemy.[4] Albowiem w dziełach jego i we wszystkich zjawiskach natury widzimy jego potęgę zawsze obecną,[5] kiedy grzmi, błyska się, kiedy pioruny
5 biją i kiedy słońce świeci. I nie dziw się, jeśli Boga nie widzisz: podmuch wiatru wszystko wprawia w ruch, wstrząsa, pędzi, a jednak podmuch wiatru pod oczy nie podpada. Na słońce zwłaszcza, które dla wszystkich jest podstawą widzenia, patrzeć nie możemy: promienie jego widok zaciemnają, wzrok patrzącego osłabiają i przy dłuższem patrzeniu zu-
6 pełnie oczy niszczą. A ty mógłżebyś znieść widok samego stwórcy słońca, owo źródło światła, kiedy od jego błyskawic się odwracasz, przed piorunami kryjesz? Boga oczyma ciała chcesz widzieć, kiedy duszy swojej, która życie i mowę ci daje, ani widzieć nie jesteś w stanie ani pojąć?

7 Powiadasz jednak, że Bóg nie zna czynów ludzkich, i w niebie królując nie może przy wszystkich być i każdego

[1] I Kor. 3[16]; II Kor. 6[16].
[2] I Tym. 4[3].
[3] I Tym. 1[5]; Psal. 50 (51), 18 n.
* R. XXXII, 4 odpowiedź na r. X, 5.
[4] I Tym. 6[16].
[5] Rzym. 1[20].

z osobna znać. Na fałszywej drodze jesteś, człeku, i mylisz się: albowiem od czego Bóg jest daleko, kiedy wszystko, co na niebie i na ziemi i co poza tym światem istnieje, pełne jest Boga? Wszędzie nietylko najbliższy nam jest, ale jest w nas.
8 Na słońce zwłaszcza znowu się przypatrz: na niebie wisi, ale na wszystkie kraje się rozlewa; wszędzie jest równie obecne, wszędzie się wciska, nigdzie jasność jego nie jest zaciemniona.
9 O ile więcej Bóg, stwórca wszechrzeczy, który wszystko widzi, i przed którym nie może być nic tajnego, obecnym jest w ciemności, obecny w naszych myślach, jak gdyby w ciemności także![1] Nie tylko w jego obecności działamy, ale i z nim razem — wnetbym powiedział — żyjemy.[2]

33 1* Nie możemy także schlebiać sobie, że nas jest bardzo dużo: nam wydaje się, że nas dużo, lecz wobec Boga jest nas bardzo mało. My rozróżniamy narody i rody: Bóg jeden dom ma, cały ten świat. Królowie przy pomocy ministrów znają stan swego królestwa; Bóg sprawozdań nie potrzebuje: nie tylko pod okiem jego ale nawet w sercu żyjemy.
2** Ale Żydom nic to nie pomogło, że jednemu Bogu cześć oddawali na ołtarzach i w świątyniach z największą gorliwością. Nieświadomością grzeszysz, jeśli wspominasz tylko o faktach późniejszych, o wcześniejszych albo zapominając albo ich nie
3 znając. Albowiem Żydzi Boga naszego, bo on jest Bogiem wszystkich, opuścili. Jak długo cześć mu oddawali w czystości, w niewinności, w pobożności, jak długo zbawiennych jego przykazań słuchali, z niewielu stali się niepoliczalni, z biedaków bogaczami, z niewolników władcami;[3] sami w niewielkiej liczbie pokonali wojsko całe, bezbronni uzbrojonych,

[1] I Kor. 4[5].
[2] Zobacz Psalm 138, 7—11; Dzieje Apost. XVII, 28.
* R. XXXIII, 1 odpowiedź na r. IX, 1 i X, 5—6.
** R. XXXIII, 2—5 odpowiedź na r. X, 4.
[3] Jakób.

będąc w ucieczce, tych co ich gonili[1] — ale na rozkaz Boga
4 i przy pomocy sił przyrody. Czytaj ich pisma, albo pomijając dawnych pisarzy zobacz, co mówi o Żydach Flawjusz Józef,[2] albo jeśli wolisz Rzymian, Antonius Juljanus;[3] a przekonasz się, że to przez niegodziwość swoją zasłużyli na ten los, i że wszystko to, co ich spotkało, było im przepowiedziane przedtem na wypadek, gdyby w uporze swym trwali.
5 Tak więc zrozumiesz, że to oni porzucili swego Boga, zanim zostali przez niego opuszczeni, i że nie dostali się, jak ty niegodziwie twierdzisz, razem z Bogiem do niewoli, lecz zostali skazani przez Boga na karę jako przestępcy.

34 1* Zresztą co się tyczy zniszczenia świata przez ogień,[4] to jest prostą niedorzecznością nie wierzyć, że albo nieprzewidziany ogień spadnie albo braknie światu wody.
2 Któryż bowiem z mędrców wątpi, który nie wie, że wszystko, co powstało, to i ginie, co zostało stworzone, ma swój koniec? Jak zaczęła tak i przestanie żywić morza rozkosznych źródeł woda. Nawet niebo ze wszystkiem co w niebie przejdzie w posiadanie ognia — w to wierzą święcie stoicy, gdyż po wyczerpaniu się wody cały ten świat spalić
3 się musi. Także epikurejczycy[5] taksamo zupełnie wierzą w spalenie się pierwiastków i zniszczenie świata.
4 Plato powiada,[6] że części wszechświata na przemian

[1] Uciekając przez Morze Czerwone wyniszczyli ścigających ich Egipcjan. Albo Gedeon i Madianici lub Josue i królowie Amoreńczyków.

[2] Flawjusz Józef, najsławniejszy historyk żydowski, ur. w Jerozolimie około 37 r. po Chr. Świadek oblężenia i zburzenia Jerozolimy w r. 70, opisał „Wojnę żydowską“ i „Starożytności żydowskie“. Zob. *K. Morawski*, Rzym i narody. Podbój Zachodu, Wschód i Żydzi, Kraków 1924, str. 151 nn.

[3] Antonius Julianus, nieznany bliżej historyk.

* R. XXXIV, 1—5 odpowiedź na r. XI, 1—3.

[4] Pożar świata (ἐκπύρωσις) może nastąpić albo przez ogień z nieba albo przez brak wody. Tak uczyli stoicy. Cf. II Pio. 3, 7 nn. Zob. niżej § 2.

[5] Zob. wyżej. str. 38 uw. 7. — *Lukrecjusz*, z poglądów epikurejczyk, tak samo opisuje koniec świata V, 407 nn.

[6] *Plato* w dialogu Timeusz. Zob. wyżej str. 40 uw. 3.

jużto wodą są oblane, jużto palą się; a kiedy mówi o stworzeniu świata wiecznego i tworzącego całość nierozerwalną, to dodaje jednak, że dla jednego tylko Boga-stwórcy jest on rozerwalny i mający kres. Wobec tego nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby ta cała ogromna budowa przez swego stwórcę zburzoną została.

5 Widzisz więc, że ta zgoda między poglądami filozofów a naszą nauką nie stąd pochodzi, jakobyśmy poszli w ich ślady, tylko że oni z boskich przepowiedni proroków przerobionej prawdy cień za wzór sobie wzięli.[1]

6* Dlatego co się tyczy zmartwychwstania po śmierci to sławniejsi z filozofów, najpierw Pythagoras,[2] a przedewszystkiem Plato, wypowiedzieli się niejasno i połowicznie. Uczą bowiem, że po rozwiązaniu więzów cielesnych dusze same w dalszym ciągu wiecznie istnieją i w inne coraz to 7 nowe ciała raz poraz przechodzą. Celem wykoszlawienia prawdy dodają i to jeszcze, że dusze ludzkie wracają do bydląt, ptaków i dzikich zwierząt.[3] Jest to twierdzenie godne nie poważnego filozofa, ale autora mimów[4] pozwalającego sobie 8 na grube żarty. Ale wystarczy tyle do stwierdzenia, że także w tych sprawach filozofowie wasi poniekąd z nami się zgadzają.

9 Zresztą któżby tak niemądrym był i tak tępym, iżby odważył się zwalczać pogląd, że Bóg, jak mógł człowieka najpierw stworzyć, tak samo może go na nowo przekształcić, że niczem jest człowiek po śmierci, i niczem był przed przyjściem na świat; że jak z niczego mógł powstać, tak z niczego może być odrodzony? Zresztą trudniej jest dać

---

[1] Tak tłumaczyli sobie punkty styczne między poglądami starożytnych a nauką Chrystusa pierwsi pisarze chrześcijańscy. Zob. *Justyn* Apol. I, 44⁹.

* R. XXXIV, 6—12 odpowiedź na r. XI, 5—9.

[2] Pythagoras ze Samos żył na początku VI w. przed Chr. Z czasem przeniósł się do Krotonu w Wielkiej Grecji (południowa Italja). Jemu przypisują naukę o wędrówce dusz (metempsychozę).

[3] Tak uczy Plato w Timeuszu, Fedonie i Rzeczypospolitej.

[4] Mimus, sztuka teatralna ludowa, pełna trywjalności.

początek temu, czego niema, aniżeli odnowić to, co było.
10 Czy sądzisz, że i dla Boga nie istnieje to, co usuwa się z przed naszych słabych oczu? Każde ciało czy to w proch się rozsypuje, czy to na wodę rozkłada, czy to w popiół się obraca, czy to w parę się ulatnia, staje się dla nas niewidzialne, ale dla Boga pilnującego nawet pierwiastków, istnieje ciągle. Nie obawiamy się także, jak wy sądzicie, jakiejś straty na ciele ze sposobu pogrzebu, ale praktykujemy pierwotny i szlachetniejszy sposób grzebania.[1]

11 Przypatrz się tylko, jak cała natura na pocieszenie nasze przyszłe zmartwychwstanie stara się przedstawić. Słońce zachodzi i wschodzi; gwiazdy znikają i znowu pokazują się; kwiaty więdną i rosną na nowo; na bezlistnych krzewach młode liście rosną; tylko z uschniętych nasion świeża zieleń kiełkuje.[2] Tak więc ciało po śmierci jest jak drzewa w zimie:
12 siłę życia ukrywają pod martwotą pozorną. Czemu tak spieszno ci, by wśród mroźnej jeszcze zimy ciało do nowego życia wróciło? Trzeba czekać i na wiosnę dla ciał.

Dobrze wiem, że większość ludzi świadoma występków swoich raczej pragnie nicości po śmierci aniżeli w nią wierzy: wolą bowiem zupełny niebyt aniżeli zmartwychwstanie na ciężkie kary. Ten obłęd ich trwa i rośnie, a to dzięki wolności danej im w życiu i bezgranicznej cierpliwości Boga, którego sąd im późniejszy tem sprawiedliwszy.[3]

35[1]* Zresztą dzieła największych mędrców i pieśni poetów[4] przypominają ludziom ową rzekę ognistą[5] i ów żar ze Sty-

[1] Grzebanie ciał było zwyczajem u starych Rzymian.
[2] I Kor. 15[36]; [42]; Jan 12[24].
[3] II Pio. 3[9].
* R. XXXV, 1 odpowiedź na r. XI—XII.
[4] *Wergiljusza* Aen. VI, 313—439.
[5] Pyriflegeton, strumień ognisty, otaczający w pojęciu starożytnych królestwo piekieł.

gijskiego bagna[1] kilku strumieniami płynący; powiadają, że jedno i drugie zostało wyznaczone na miejsce wiecznych męczarni, o czem pouczyły ich zeznania demonów i wyrocznie
2 proroków. Dlatego też u nich nawet sam król Jowisz przysięgi składa na ogniste brzegi[2] i ciemną przepaść z lękiem świętym: zna bowiem przyszłość i dlatego drży przed karą przeznaczoną
3 dla niego i jego czcicieli. A męczarniom tym niema ani miary ani końca. Mądrze obmyślany ogień pali tam i odnawia członki, niszczy je i znowu odżywia. Jak pioruny ogniste uderzają w ciała, a nie niszczą ich, jak ognie Etny,[3] Wezuwjusza[4] i wszystkich wulkanów palą się bez przestanku, tak ów ogień karzący nie podsyca się zniszczeniem ciał, ale utrzymuje się przez ciągłe, a dla całości nie przynoszące szkody rozkładanie się.

4 Nikt zaś nie wątpi, chyba tylko bezbożnik,[5] że ludzie, którzy Boga znać nie chcą, słusznie idą na męki jako źli i niesprawiedliwi; wszak nie znać Ojca i Pana wszechrzeczy nie mniejszą jest zbrodnią jak go obrażać.
5 Tak nieznajomość Boga wystarczy, by otrzymać karę, podobnie jak znajomość pomóc może do przebaczenia. Poza tem jeśli jednak porówna się nas chrześcijan z wami, to chociaż w niektórych kierunkach życie nasze jest dosyć ciasne, o wiele lepiej od was z porównania wyjdziemy.
6 Wy bowiem cudzołożyć zabraniacie i — cudzołożycie, my tylko dla żon naszych jesteśmy mężami; wy zbrodnie popełnione karzecie, u nas myśl o zbrodni jest już grzechem; wy boicie się tych, którzy o waszych zbrodniach wiedzą, my już sumienia samego, bez którego niema dla nas bytu;

---

[1] Styks, rzeka piekielna, opływa dziewięć razy całe podziemie. *Parandowski* k. c. str. 108 n.

[2] Przysięga na Styks była straszną nawet dla bogów.

[3] Aetna, wulkan na Sycylji.

[4] Wezuwjusz, wulkan koło Neapolu. Od czasu, jak zasypał lawą Pompei i Herculanum w r. 79, ciągle raz mniej raz więcej czynny.

[5] II Tes. 1⁸.

na koniec — waszą liczbą przepełnione więzienia, chrześcijanina tam niema ani jednego, chyba męczennik za swoją religję albo apostata.

36 1* Także istnieniem fatum niech nikt się nie pociesza i nie usprawiedliwia swego położenia. Przypuśćmy, że los kieruje życiem, to jednak duch jest wolny, i dlatego czyny człowieka
2 idą pod sąd, nie jego stanowisko. Cóż bowiem innego jest przeznaczenie, jak to, co każdemu z nas Bóg przeznaczył?[1] Ponieważ zaś Bóg o charakterze naszym wszystko naprzód wiedzieć może, dlatego też według zasług i zalet każdego wyznacza przeznaczenie. Tak więc u nas nie rodowód roztrząsają, ale charakter karzą. O przeznaczeniu jednak dosyć narazie, chociaż nie wiele, gdyż pragnę o niem pomówić kiedy indziej i głębiej i obszerniej.[2]

3** Co się tyczy tego, że po większej części nazywają nas biedakami, to nie jest to hańbą dla nas ale zaszczytem: duch bowiem jak pod wpływem dobrobytu słabnie, tak przez
4 umiarkowanie tężeje. Zresztą jakże może być ubogim ten, kto nie potrzebuje niczego, kto obcego dobra nie pożąda, kto w Bogu jest bogaty?[3] Raczej ten jest biednym, kto
5 mając wiele, jeszcze więcej pragnie. Powiem jednak, co myślę: nikt nie może być tak biedny, jak był przy urodzeniu. Ptaki żyją nie mając ojcowizny,[4] bydło z dnia na dzień się pasie: a przecież te wszystkie stworzenia dla nas przyszły na
6 świat, i my posiadamy to wszystko nawet nie pragnąc. Jak wędrownik tem lepiej idzie im lżejszy jego tobołek, podobnie w tej wędrówce życia ten szczęśliwszy, kto ubóstwem się pod-

* R. XXXVI, 1 odpowiedź na r. XI, 5—6.

[1] Przeznaczenie = fatum od fari = mówić, przepowiadać.

[2] Zob. Wstęp str. LXVII.

** R. XXXVI, 3 odpowiedź na r. XII, 2.

[3] Cf. Łuk. XII, 21. Cf. I Tym. VI, 17.

[4] Cf. Mat. VI, 26. Cf. Łuk. XII, 24. To byłaby jedyna u Minucjusza pewniejsza aluzja do Ewangelij.

piera, a nie pod ciężarem bogactw stęka. Zresztą prosilibyśmy Boga o bogactwa, gdybyśmy je uważali za pożyteczne: przecież mógłby użyczyć nam trochę Ten, kto posiada wszystko. Ale my wolimy gardzić bogactwami niż je posiadać; pragniemy dla siebie raczej niewinności, prosimy raczej o siłę wytrwania, wolimy raczej żyć cnotliwie niż rozrzutnie.

8* Jeśli ludzkie słabości ciała odczuwamy i przy tem cierpimy, to nie jest to kara ale ćwiczenie. Moc duszy hartuje się bowiem w cielesnych słabościach,[1] a nieszczęście jest nieraz szkołą cnoty; wszak siły tak ducha jak i ciała bez pracy i ćwiczenia marnieją. Przecież wszyscy wasi bohaterzy, których jako wzory sławicie, przez swe pełne trosk życie stali się sławnymi i doszli do znaczenia.

9 Tak samo ma się sprawa i z nami: Bóg może nam pomóc i nie uważa, że mu to ujmę przyniesie; jest przecież panem całego świata i kocha swoich; ale on waży i bada każdego w przeciwnościach, próbuje charakteru w niebezpieczeństwach, woli człowieka doświadcza aż do ostatniej godziny śmierci w tej świadomości, że mu nic ujść nie może. Tak przechodzimy przez próbę niebezpieczeństw, jak złoto przez próbę ognia.[2]

37 1** Jak wspaniałe musi być dla Boga widowisko, kiedy chrześcijanin idzie w zapasy z boleścią, kiedy podejmuje walkę przeciwko pogróżkom, wyrokom śmierci i męczarniom, kiedy na śmierć zbliżającą się głośnym krokiem[3] i na strasznego kata z pogardliwym uśmiechem patrzy, kiedy wolność swoją naprzeciwko królom i książętom podnosi, a tylko Bogu jednemu, swemu panu, ustępuje, kiedy nawet wobec

* Zob. r. XII, 2.
[1] Cf. II Kor. 12⁹.
[2] I Pio. 1⁶ n.; Sir. 2⁵; Proverb. 17³.
** R. XXXVII, 1. odpowiedź na r. XII, 3—4.
[3] Szczęk przyrządów katowskich.

sędziego wydającego nań wyrok jak triumfator i zwycięzca przechodzi! Bo zwycięzcą jest ten, który posiadł to, o co
2 walczył. Który żołnierz w oczach wodza nie wyzywa z tą większą śmiałością niebezpieczeństwa? Bo tylko ten, kto próbę odbył, otrzymuje nagrodę.[1] A przecież wódz nie może dać tego, czego nie ma: nie w jego mocy przedłużyć życie, on
3 może dać tylko wojenne odznaczenie. Tymczasem wojownik boży ani w boleści nie jest samotny, ani śmierć jego bytu nie kończy. Tak chrześcijanin może wydać się nieszczęśliwym, ale być nieszczęśliwym nie może. Wy sami nieszczęściem nawiedzonych mężów do nieba wznosicie, jak Muciusa Scaevolę,[2] który zrobiwszy nieudany napad na króla musiałby wśród nieprzyjaciół życia dokonać, gdyby swej prawej ręki nie złożył w ofierze.
4 A iluż to z naszych nietylko jednej ręki spalenie, ale całego ciała smażenie bez jednego nawet jęku zniosło,
5 chociaż w mocy ich leżało od męki się uwolnić! Czyż aż mężczyzn muszę brać na porównanie z Muciusem, Aquiliusem[3] albo Regulusem?[4] Dzieci nasze i słabe kobiety drwią sobie z krzyży i męczarni, z dzikich zwierząt i wszystkich pogróżek śmierci, znosząc boleści z boską cier-
6 pliwością. I wy, biedacy, nie widzicie, że niema nikogo, ktoby bez dostatecznej podstawy chciał ponosić karę albo bez boskiej pomocy mógł znosić tortury.

---

[1] Cf. II Tym. 2^5.

[2] Mucius Scaevola wykonał nieudały napad na króla Etrusków, Porsenę, oblegającego Rzym w r. 508 przed. Chr. Postawiony przed króla na znak, że żadnych męczarni się nie lęka, włożył prawą rękę do ognia palącego się na ołtarzu. Królowi patrzącemu z podziwem na odwagę młodzieńca rzekł Mucius, że zamach się nie udał teraz, ale udać się musi w przyszłości. Przerażony król puścił Muciusa na wolność i od oblężenia Rzymu odstąpił. Zob. *Liv.* II, 12 n.

[3] Manius Aquilius zdradzony dostał się w ręce Mitrydatesa, który kazał mu w usta lać roztopione złoto. *Plin.* N. H. XXXIII, 3^{48}.

[4] Jako pośrednik kartagiński w r. 250 odradzał Rzymowi zawarcia pokoju, za co po powrocie do Kart. został skazany na męki i śmierć. Zob. r. XXVI, 3.

7 A może was to w błąd wprowadza, że ludzie Boga nie uznający opływają w bogactwa, błyszczą zaszczytami, wpływowe stanowiska zajmują. Nieszczęśni, są wynoszeni tem wyżej, by tem głębiej spadli.[1] Oni to jak ofiarne zwierzęta są tuczeni i przed ofiarą w wieńce strojeni;[2] dlatego także niektórzy stawiani są na wysokie stanowisko władzy i wpływów, by straciwszy rozum, swawolni a przy swej władzy,
8 mogli swobodnie resztki sumienia przefrymarczyć. Bez poznania Boga czyż może być trwałe szczęście, jeśli śmierć istnieje? Do snu podobna wymyka się, zanim się ją chwyci.
9 Jesteś królem? Ale tak się boisz, jak się ciebie boją, i chociaż otacza cię liczny orszak, w chwili niebezpieczeństwa jesteś sam jeden. Jesteś bogaty? Ale szczęściu wierzyć nie jest dobrze, a wielki bagaż nie ułatwia krótkiej
10 podróży przez życie, ale ją utrudnia. Dumny jesteś z odznak i purpury?[3] Próżna przewrotność ludzka i pozorny blask władzy: błyszczeć purpurą a w sercu brud nosić. Pochodzisz ze szlachetnej rodziny? Przodków swoich z dumą wspominasz? Przecież wszyscy jednaki los przynosimy z sobą na świat; jedynie osobiste zasługi nas różnią.

11* Ponieważ dla nas obyczajność i wstydliwość jest miernikiem wartości człowieka, dlatego słusznie trzymamy się zdala od waszych przeklętych rozkoszy, od waszych pochodów i teatrów, które mają swój początek w waszej religji, a których szkodliwe i zwodnicze ponęty potępiamy. Na wyścigach w cyrku któż nie patrzy z przerażeniem na szał zwalczającego się tłumu,[4] a w czasie walk gladjatorów na zawodowe mor-
12 dowanie ludzi? Także na scenicznych przedstawieniach szał

[1] Psal. 72 (73) 18.
[2] II Pio. 2[12]; Jak. 5[5]; Jerem. 12[1] nn.
[3] Z urzędów i godności.
* R. XXXVII, 11 odpowiedź na r. XII, 5.
[4] Bywalcy cyrkowi dzielili się na stronnictwa, które miały swych faworytów w cyrku. Między stronnictwami temi dochodziło niekiedy do walki krwawej.

nie mniejszy, demoralizacja jeszcze większa: gdyż tu opowiada komedjant o rodzajach cudzołóstwa, albo je przedstawia, tam zniewieściały aktor przedstawiając miłość zmysłową budzi w widzach namiętności, on to obdziera z czci waszych bogów ubierając ich w czyny szpetne, westchnienia miłosne, wybuchy nienawiści; on to w scenach udawanej boleści przez próżną grę mimiki i ruchów wyciska wam łzy. Tak na mord rzeczywisty z ciekawością patrzycie, nad udawanym na scenie łzy lejecie.

38[1]* To zaś, że gardzimy resztkami ofiar[1] i puharami, z których odlano wina dla bogów, to nie jest to przyznaniem się do strachu, ale stwierdzeniem prawdziwej wolności. Chociaż każdy produkt natury jest nieskażonym darem Boga i żadne użycie nie może go zepsuć,[2] to jednak wstrzymujemy się od tych rzeczy, by ktoś nie sądził, że my poddajemy się demonom, którym z tego składano ofiarę, albo że wstydzimy się naszej religji.

2** Któżby chciał w to wątpić, że my kwiaty wiosenne kochamy? Zrywamy przecież i róże wiosenne i lilje i wszystkie inne kwiaty piękne w kolorze i zapachu, rozkładamy je nieułożone, albo w delikatne wieńce uwite rzucamy na szyję. Że oczywiście głowy nie wieńczymy,[3] to musicie przebaczyć: rozkosznej woni kwiatów mamy zwyczaj próbować nosem, a nie tyłem głowy lub włosami.

---

* RXXX. VIII, 1 odpowiedź na r. XII, 5.

[1] I Kor. 10^{14} nn.

[2] I Tym. 4^{4}.

** R. XXXVIII, 2 odpowiedź na r. XII, 6.

[3] Chrześcijanie nie kładli wieńców na głowę przy ucztach i uroczystościach, jak to robili poganie, gdyż Chrystus Pan nosił tylko wieniec cierniowy. Minucjusz nie wspomina tu Chrystusa, by Jego Osoby nie wciągać do dysputy. Cf. *Tert.* De corona 14.

3* Także umarłych nie stroimy w wieńce. I tu właśnie dziwię się wam bardzo, jak wy umarłemu możecie dawać pochodnię,[1] jeśli ma czucie, lub wieńce z kwiatów, jeśli nie ma czucia. Jeśli jest szczęśliwy, to kwiatów nie potrzebuje, a jeśli jest nieszczęśliwy, to niemi cieszyć się nie może. 4 Dlatego my grzebiemy naszych umarłych w tej cichości, w jakiej życie pędzimy, i nie kładziemy więdnącego wieńca, ale oczekujemy z boskiej ręki wiecznie żywych kwiatów:[2] spokojni i skromni, bezpieczni w posiadaniu tego, co nam Bóg w dobroci swej użycza, ożywiamy naszą nadzieję przyszłego szczęścia wiarą w jego obecny majestat. W ten sposób szczęśliwi kiedyś zmartwychwstaniemy, i teraz już szczęśliwi żyjemy rozmyślając o przyszłości.

5** Niech sobie więc gada Sokrates,[3] ten attycki błazen,[4] który przynał się, że nic nie wie, a jednak pysznił się świadectwem i to bardzo często mijającego się z prawdą demona;[5] niech sobie Arkesilas, Karneades,[6] Pyrron[7] i cała ta gromada akademików powątpiewa; niech Simonides nawet w nieskończoność termin odracza:[8] my w pogardzie mamy zarozumiałych filozofów, o których wiemy, że są gorszycielami, cudzołóżcami, tyranami, a zawsze wymo-

---

* R XXXVIII, 3 odpowiedź na r. XII, 8.

[1] Przy obrzędach pogrzebowych pochodnie, jak ogień wogóle, odgrywały ważną rolę jako środek oczyszczający. Także do grobu dawano umarłemu lampę lub pochodnię.

[2] I Pio. 5[4]; I Kor. 9[25].

** R. XXXVIII, 5 odpowiedź na r. XIII, 1 – 4.

[3] Sokrates. Zob. wyżej r. XIII, 1 n., str. 24 uw. 7.

[4] Tak podług *Cycerona* De nat. deor. I, 93 nazwał Sokratesa Zenon ze Sydonu, epikurejczyk. Oktawjusz chce powiedzieć, że nie dba o mądrość filozofów.

[5] Pitji w Delfach, która twierdziła, że Sokrates jest najmądrzejszy.

[6] Arkesilas, Karneades. Zob. r. XIII, 1 nn., str. 24 n.

[7] Pyrron z Elidy, współczesny Arystotelesowi, twórca szkoły wątpiącej zupełnie w pewność ludzkiego poznania. Szczęście według niego polega na zupełnej obojętności (ἀπάθεια).

[8] Zob. r. XIII, 4, str. 25 n.

wnymi na skarcenie błędów, które — sami popełniają.[1]
6 My, którzy nie w stroju filozofa,[2] ale w sercu mądrość nosimy, którzy nie mówimy frazesów, ale żyjemy uczciwie,[3] możemy z dumą powiedzieć o sobie, żeśmy osiągnęli to, czego oni z całym wysiłkiem szukali, ale znaleść nie mogli.
7 Dlaczego jesteśmy niewdzięczni, dlaczego zazdrościmy sobie samym, jeśli boska prawda w naszych czasach dojrzała? Używajmy naszego szczęścia i prawość zróbmy zasadą naszą, by zabobon[4] się nie rozszerzał, bezbożność stała się nieszkodliwą, a utrzymała się prawdziwa religja."

39 Oktawjusz skończył. Nic nie mówiąc patrzyliśmy jakiś czas przed siebie w zdumieniu. Co się tyczy mnie, to uniesiony byłem z podziwu: wszak on kwestje, które łatwiej jest odczuć niż wypowiedzieć, logicznemi dowodami, przykładami, cytatami z literatury oświetlił, przeciwników naszych bronią filozofów, którą właśnie wojują, odparł i udowodnił, że także prawda jest nietylko łatwą do zdobycia, ale nawet ujmującą.[5]

40[1] Kiedy nad tem w milczeniu rozważałem, Cecyljusz odezwał się nagle w te słowa: „Oktawjuszowi mojemu z całego serca gratuluję, ale i sobie także; na wyrok sędziego nie czekam. Zwycięstwo jest nasze: bo jakkolwiek

[1] *Lact.* Inst. III,15

[2] Niektórzy już w starożytności sądzili, że zaniedbany strój i długa broda są istotną cechą filozofa.

[3] Myśl piękna i pięknie powiedziana. Powtórzył ją *Cyprjan*, De bono patientiae 3.

[4] Nauka pogańska.

[5] R. XXXIX. W rozdziale tym wyraźnie określa Minucjusz metodę swej apologji: celowo unikał wprowadzenia teologji i dogmatów chrześcijańskich, operując wywodami na gruncie filozofji starożytnych. Ataki na naukę chrześcijańską zwalczał bronią atakujących.

niesłusznie, to jednak roszczę sobie do zwycięstwa pretensje. Oktawjusz odniósł bowiem zwycięstwo nademną, ja jednak triumfuję nad błędem.[1]

2 Co się tyczy głównych punktów tu omawianych, to Opatrzność uznaję, w kwestji Boga jestem przekonany, a w sprawie czystości sekty,[2] którą już za swoją uważam, oświadczam swoją zgodę. Jeszcze teraz jednak są pewne niejasności nie sprzeciwiające się prawdzie, ale których objaśnienie do zupełnego pouczenia mnie jest konieczne. Słońce jednak ma się już ku zachodowi, więc te kwestje jutro omówimy. Przyjdzie nam to łatwiej, gdyż w zasadzie jesteśmy już zgodni."

3 „Ale moja radość," — rzekłem, — „jest jeszcze większa, bo obejmuje wszystkich nas trzech. Wszak Oktawjusz i dla mnie zwyciężył, a przez to uwolnił mnie od tak przykrego zadania jak wydawanie sądu. By jednak zasługę jego należycie ocenić i podnieść, słowa moje są za słabe. Świadectwo człowieka i to jednego, to tu za mało: Oktawjusz posiada szczególną łaskę Boga, który duchem swoim w czasie mowy go napełniał i do zwycięstwa pomógł."

4 Po tem wszystkiem rozeszliśmy się w radości i weseli:[3] Cecyljusz, że nawrócił się, Oktawjusz, że odniósł zwycięstwo, a ja, że jeden nawrócił się, a drugi zwyciężył. —

---

[1] Error — zabobon, religja pogańska.

[2] Cecyljusz mówi tak o chrześcijaństwie jeszcze ze stanowiska pogańskiego.

[3] Podobnie kończy *Cycero* III. ks. De natura deorum.

WYKAZ MIEJSC PISMA ŚW.

Księgi Pisma św. podane są w następstwie kanonicznem. Pierwsze liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu biblijnego, a oddzielone od nich dwukropkiem (:) następne liczby oznaczają rozdział i paragraf tekstu „Octaviusa".

Minucjusz Feliks nie cytuje dosłownie Pisma św. Miejsca podane w niniejszym Wykazie są tylko reminiscencją nieraz daleką myśli i słów biblijnych. Jedynie w rozdz. 36^5 wzmianka o ptakach żyjących bez ojcowizny i t. d. byłaby jedyną pewniejszą aluzją do Mat. 6^{26} i Łuk. 12^{24}.

Gen. 1^{26} : 32^1
Ps. 50 (51)$^{18}{}_{n}$: 32^2
„ 72 (73)^{18} : 37^7
„ 138^{7n} : 32^9
Prov. 17^3 : 36^9
Iz. 66^1 : 32^1
Jer. $12^{1nn.}$: 37^7
Sir. 2^5 : 36^9
Mt. 6^{26} : 36^5
„ $28^8{}_{n.}$: 3^1
Łk. 12^{21} : 36^4
„ 12^{24} : 36^5
„ 23^{35} : 12^4
Jan $6^{53}{}_{n}$: 9^5
„ 12^{24} : 34^{11}
Dz. 7^{48} : 32^1
„ 15^{29} : 30^6
Dz. 17^{23} : 6^1
„ 17^{24} : 32^1
„ 17^{28} : 32^9
Rzym. 1^{20} : 32^4
„ $8^{16}{}_{n}$: 31^8
„ 12^{16} : 31^6
„ 15^5 : 31^6
I Kor. 3^{16} : 32^2
„ 4^5 : 32^9
„ 9^{25} : 38^4
„ $10^{14nn.}$: 38^1
„ 11^{20-27} : 9^6
„ 15^{36} : 34^{11}
„ 15^{42} : 34^{11}
II Kor. 6^{16} : 32^2
„ 12^9 : 36^8
Efez. 3^6 : 31^8

Fil. 2^{2} : 31^{6}
II Tes. 1^{8} : 35^{4}
I Tym. 1^{5} : 32^{2}
„ 4^{3} : 32^{2}
„ 4^{4} : 38^{1}
„ 6^{10} : 32^{4}
II Tym. 2^{5} : 37^{2}
Tyt. 3^{7} : 31^{8}
Jak. 5^{5} : 37^{7}
I Pio. $1^{6n.}$: 36^{9}
„ 3^{7} : 31^{8}
„ 5^{4} : 38^{4}
II Pio. 2^{12} : 37^{7}
„ 3^{9} : 34^{12}

WYKAZ IMION I NAZW
w tekście „Octaviusa".

Abderites Protagoras 8^{3}
Academici 13^{3}; 38^{5}
Acca Larentia 25^{8}
Admetus 24^{5}
Aegyptius rex (=Amasis) 22^{4}; Aegyptius Busiris 30^{4}
Aegyptia numina 25^{9}; sacra 23^{2}
Aegyptii $25^{9 \cdot 12}$; $28^{8 \cdot 9}$; 29^{4}; 31^{3}
Aegyptus 18^{3}
Aeneae arma 24^{6}
Aesculapius 6^{1}; $23^{5 \cdot 7}$
Aetnaei ignes 35^{3}
Africa 26^{4}; 30^{3}
Alexander ille Magnus Macedo 21^{3}
Allia 7^{4}
Amalthea 23^{3}
Amasis rex 22^{4}
Amphiaraus 26^{5}
Anaxagoras 19^{6}
Anaximenes 19^{5}
Antisthenes 19^{6}
Antonius Iulianus 33^{4}
Anubis 23^{1}
Apis 28^{8}
Apollo 23^{5}; 24^{5}; Delphicus 21^{1} Pythius 26^{6}
Apolloniates Diogenes 19^{5}
Aquilius 37^{5}
Arcesilas 13^{3}; 38^{5}
Argiva (Iuno) 25^{9}
Ariston Stoicus 19^{13}
Aristoteles 19^{9}
Arvales 25^{12}
Assyrii 25^{12}
Astarte 6^{1}
Athenae 31^{3}
Athenienses 8^{3}; *cf.* 31^{3}
Atheos (*sc.* Diagoras Melius) 8^{2}
Attis 23^{4}
Atticus scurra (= Socrates) 38^{5}

Babylonius Diogenes 19[12]
Bellona 30[5]
Belus 6[1]
Briareus 24[4]
Britannia 18[3]
Busiris 30[4]

Caecilius (= Q. Caecilius Natalis) 1[5]; 2[4]; 4[1·2]; 5[1]; 14[1]; 15[1]; 16[4]; 17[1]; 40[1·4]. *Zob.* Natalis *i* Quintus.
Caeli filius 21[7]
Caesar (Gaius Caesar) 26[4]
Camillus 5[12]
Cannae 26[3]
Capitolinus (Iuppiter) 23[6]
Capitolium 6[2]
Carneades 13[3]; 38[5]
Cassius 21[4]
Castores 23[7]; 27[4]; *cf.* 7[3]
Catilina 30[5]
Centauri 20[3]
Ceres 6[1]; 21[1·2]; 23[2]
Chaldaei 6[1]
Chimaera 20[3]
Christi supplicium 9[4]; 29[2]
Christianus 18[11]; 28[2·4]; 35[6]; 37[1·3]
Christiani 10[5]; 20[1]; 27[7]; 28[2·5]; 35[3]
Chrysippus 10[10·11]
Cirtensis noster (= Fronto) 9[6]
Claudia Quinta 27[4]
Claudius 7[4]; 26[2]
Cleanthes 19[10]
Cloacina *dea* 25[8]
Consus deus 25[8]
Corybantes 23[2]
Crassus 7[4]
Creta 21[5·8]; 24[6]
Creticus (Iuppiter) 25[9]
Curtius 7[3]
Cybelae Dindyma 23[4]; *cf.* 23[9]; *zob.* Mater Idaea
Cyclops 24[6]
Cynocephalus (= Anubis) 23[1]
Cyrenaeus (Theodorus) 8[2]

Deciorum devotio 7[3]
Delphicus Apollo 21[1]
Democritus 19[8]
Demosthenes 26[6]
Diagoras Melius 8[2]
Diana 6[1]; 23[5]; Ephesia *tamże* Trivia *tamże*; Taurica 25[9]; *cf.* 6[1]
Dictaeus Iuppiter 21[1]
Dindyma Cybelae 23[4]
Diodorus 21[4]
Diogenes Apolloniates 19[5]
Diogenes Babylonius 19[12]
Dionysius 5[12]

Eleusinia Ceres 21[1]; Eleusinia sacra 23[2]; Eleusinii 6[1]

Ennius 26[6]; *cf.* 19[1]
Ephesia (Diana) 23[5]
Epicurei 34[3]
Epicurus 19[8]
Epidaurii 6[1]
Epona 28[7]
Erigone 23[7]
Euhemerus 21[1]
Euphrates 18[3]

Febris 25[8]
Feretrius (Iuppiter) 23[6]
Flaminius 7[4]; 26[2]
Flavius Iosephus 33[4]
Flora 25[8]
Fronto Cirtensis 9[6]; 31[2]

Gaius Caesar 26[4]
Galli 6[1·2]; Gallus et Galla 30[4]
Galli semiviri 23[4]
Ganymedes 24[7]
Graeculus 21[5]
Graecus et Graeca 30[4]; Graeci 25[12]; omnes scriptores vetustatis Graeci Romanique 21[4]

Hammon 23[6]
Heraclides Ponticus 19[9]
Hercules 23[7]; 24[5]; *cf.* 22[8]
Hesiodi carmina 19[11]
Hiero 13[4]
Homeri carmina 19[11]; 24[2nn.]
Hostanes magorum primus 26[11]
Hostilius 25[8]
Hydra 20[3]

Ianiculum 21[6]
Ianuarius 15[1]
Ianus 21[5·6]; 23[1]
Idaea Mater 7[3]; *zob.* Mater (Idaea)
Isiaci 23[1]
Isis 23[1]; 28[7·9]; Pharia 21[1]; *cf.* 22[10]
Itali 21[7]
Italia 21[5]
Iuba 21[9]
Iudaei 10[4]; 33[2·4–5]
Iunius 7[4]; 26[2]
Iuno 10[10]; 21[11]; 23[5]; 24[4]; nunc Argiva nunc Samia nunc Poena 25[9]
Iuppiter 7[3]; 18[11]; 19[10·12]; 21[8·11]; 23[3·6]; 24[4·6·7]; 27[4·5]; 29[5]; 35[2]; Creticus 25[9]; Dictaeus 21[1]; Hammon, Capitolinus, Latiaris, Feretrius 23[6]; multos Ioves 23[6]

Laomedon 24[5]
Larentia 25[8]; *zob.* Acca
Latiaris (Iuppiter) 23[6]; 30[4]
Latium 21[6]

Liber 21[2]
Libera 23[2]
Luperci 22[8]

Macedo 21[3]; *zob.* Alexander
Mancinus 26[3]
Manes 6[2]
Mantuanus Maro 19[2]
Marcus 3[1]; 5[1]
Maro 19[2]
Mars 24[3·7]; Thracius 25[9]
Mater (Magna) 6[2]; Mater Idaea 7[3]; 23[4]; 25[9]; *zob.* Cybele
Mauri 21[9]
Medi 29[12]
Melicus (Simonides) 13[4]
Melius (Diagoras) 8[2]
Mercurius 23[5]; 6[1]; 30[4]
Mesopotamia 18[3]
Milesius (Thales) 19[4]
Minerva 19[12]; 21[11]; 23[5]
Mucius Scaevola 37[3]; Mucius 37[5]

Natalis (= Caecilius Natalis) 16[1·2]; *zob.* Caecilius
Nepos (= Cornelius Nepos) 21[4]
Neptunus 19[10]; 23[5]; 24[5]
Nilus 18[3]

Octavius (= Octavius Ianuarius) 1[1]; 3[1·4]; 4[3·4]; 14[1]; 15[1]; 16[1]; 39[1]; 40[1·3·4]; *zob.* Ianuarius
Oetaei ignes 23[7]
Olympias mater Alexandri Magni 21[3]
Oriens 18[3]
Orpheus 19[11]
Osiris 22[10]
Ostia 2[3]

Pallor 25[8]
Pan 23[5]
Parthi 7[4]
Paulus (= Aemilius Paulus) 26[3]
Pavor 25[8]
Persae 18[6]; 29[12]; 31[3]
Persaeus 21[2]
Perses 7[3]
Phalaris 5[13]
Pharia Isis 21[1]
Phryges 6[1]
Picus deus 29[8]
Pilumnus deus 25[8]
Plato 19[4·14]; 24[2]; 26[12]; 34[4·6]
Plautina prosapia 14[1]
Poena Iuno 25[9]
Poeni 7[4]
Ponticus Heraclides 19[9]
Pontici Tauri 30[4]
Proculus 21[9]
Prodicus 21[2]
Protagoras 8[3]
Protesilaus 11[8]

Pyrrho 38[5]
Pyrrhus 26[6]
Pythagoras 19[6]; 34[6]
Pythia 26[6]
Pythius (Apollo) 26[6]

Regulus 26[3]; 37[5]
Roma 2[1]
Romani 6[1]; 7[4]; 12[5]; 25[1·5–9]
Romani 33[4]; omnes scriptores vetustatis Graeci Romanique 21[4]; Romani homines 10[4]; Romana auspicia et auguria 26[1]; civitas 7[5]; iustitia 25[1]; superstitio 10[3]; 22[7]; Romani sacrificii 30[4]; Romana sacra 23[2]
Romulus 21[9]; 25[2·4·8]
Rutilius 5[12]

Sabinarum raptus 25[3]
Salii 25[12] *cf.* 22[8]
Samia Iuno 25[9]
Sarpedon 24[4]
Saturnia urbs 21[5]
Saturnus 21[4nn.]; 23[5]; 27[5]; 30[3·4]
Scaevola (Mucius) 37[3·5]
Scylla 20[3]
Serapis 2[4]; 27[6]; 28[9]; *cf.* 22[10]
Simonides Melicus 13[4]; 38[5]
Socrates 5[12]; 13[1–2]; 26[9]; 38[5]
Socraticus Xenophon 19[13]
Speusippus 19[7]
Stoicus Ariston 19[13]
Stoici 34[2]; *cf.* 19[10n.]
Straton 19[8]
Stygia palus 35[1n.]
Symposion 26[12]
Syri 6[1]

Tatius 25[8]
Tauri 6[1]; 30[4]
Taurica (Diana) 23[5]
Terrae filius 21[7]
Thales Milesius 19[4]
Thallus 21[4]
Thebanorum par 18[6]
Theodorus Cyrenaeus 8[2]
Theophrastus 19[10]
Thracius 29[9]
Tiberinus deus 25[8]
Timaeus 19[14]
Tiresias 26[5]
Trasimenus 7[4]
Trivia (Diana) 23[5]
Troicum bellum 24[3]

Venus 21[2]; 24[3·4·7]; 31[4]
Vesta 25[10]; cf. 22[8]
Vestales 26[12]; *cf.* 25[10]
Vesuvius mons 35[3]
Volumnus deus 25[8]
Vulcanus 19[10]; 21[3]; 23[5]

Xenophanes 19[7]
Xenophon Socraticus 19[13]

Zenon 19[10n.]

WYKAZ AUTOROW I NAZW
cytowanych przez tłumacza.

(Wstęp i uwagi.)

Acca Larentia 54[2]
Achelis H. X[1]; XXXVII[1]
Admet 51[7]
Aelia Capitolina 20[4]
Aetna 73[3]
Afrodyta 12[4]
Afryka XLII; 55[11]
Agahd R. LIX[2]
Akademja nowa 8[2]; 25[4]
Akademicy 27[3]
Akta męczeńskie XXXVII
Albańska góra 50[3]
Alleker J. LXVII[3]
Aleksamenos 18[1]
Aleksander W. 42[10]
Aleksandrja 16[1]; 42[4]
Allia 14[10]
Amalteja 44[2]; 49[1]
Amazis 45[1]
Amoreńczycy 70[1]
Amphiaraus 56[1]
Anaxagoras z Klazomene 37[5]
Anaximenes z Miletu 37[3]
Ancus Martius 54[2]
Andes 36[1]
Antigonos Gonatas 42[8]
Antisthenes z Aten 38[3]
Antjochja XXVII
Antonini XXXIV; XXXV; XXXIX
Antoninus Pius LVII
Antonius Iulianus 70[3]
Antonjusz 44[4]
Anubis 48[1]; 61[7]
Apelles XXXII
Apis 61[4]; 61[8]
Apjon XII
Apolinarjos z Hierapolis XXXIII
Apollo 42[3]; 56[5·6]
Apologeci IX; X; XI. Apologeci z Azji Mniejszej XXXIII—IV
Apolonjusz, senator XXXVII; XL
Apostołów dwunastu Nauka IX[1]
Apulejusz LVI; LVI[4]; 18[3]
Aquilius Manius 76[3]
Ares XI; 66[3]
Argos 56[1]
Aristides z Aten XVI; XVII; XVII—XVIII; XXX; XLI n.
Ariston z Chios 40[2]
Ariston z Pelli XXI
Aristoteles 38[6·8·9]; 39[1]; 79[7]
Arkadja 47[1]
Arkesilas 25[2]; 25[4]; 79[6]
Arnobjusz XLII[2]; LXII; LXIV; LXV
Artemis 12[5]
Asklepios 12[2]
Astarte 12[4]

Athenagoras X; XXV—XXVII; XXVIII; XXXVI; LIV; LV; 42[10]
Ateny XVI; XXVI; 11[4]; 13[2]; 16[1·2·3]
Ateńczycy XVI; 67[5]
Atlantyk 12[9]
Augurowie 55[5]
August XV; XXXIX; 15[3]; 44[4]; 63[2]
Augustyn XLII[2]; 5[6]; 36[2]; 42[10]
Ausserer A LVII[1]; 47[11]
Autolykos XXVII
Azja 65[4]

Baal 12[3]
Baal-Chammaan 64[4]
Bachius XIX[1]
Badeni Jan ks. XXIII[2]
Baehrens Aem. L[4]; LXV; LXVI[1]
Baehrens W. A. LIX[1]; LXVI[1]
Baiae 4[4·5]
Balbus, stoik 8[2]
Bardenhewer O. XXIII[1]; XXXVIII; LVII[6]; LIX[1]; LXII[2]
Barlaam-Ioasaph XVII
Barnaba IX[1]
Batiffol B. XXXIX
Baudouin (Balduinus) Franciszek LXV
Bees N. XXXIX[1]
Bellona 47[7]; 65[4]
Bellonarii 47[7]
Beltrami A. LVI[5]
Benewentum 56[3]
Bilczewski J. ks. XIII[7]
Bieringer A. LXVII[3]
Blajer B. ks. XLIV[1]; LI[3·5]; LII[1]; LXVII
Boenig H. LXII[2]; LXIV[3]; LXV[2]; LXVI
Boissier G. 6[3]
Bolland J. XXXVII[1]
Bornecque H. LVII[1]
Borowski K. ks. XXXII[1]
Brennus 14[10]
Busiris 64[7]
Bottero O. LV[6]
Brundisium 15[3]
Brytanja 12[9]; 34[1]
Bürner G. LV[9]
Burger F. X. LV[5]; LV[8]

Caecilius Q. Natalis X; XLII XLIII; XLIV; XLVII; XLVIII n. LI; LIV; LV; 4[1]; 11*; 26[1]
Caecilius M. Natalis 4[1]
Caesar C. Iulius 12[5]; 34[1]; 34[6]; 44[4]; 55[11]
Camillus M. Furius XLV; 11[1]; 13[1]
Carlier V. LV[8]
Carrhae 15[3]
Cassius LX
Cassius Hemina LXI; 43[3]
Cassius Severus LX; LXI

Caunus 15[3]
Cerera 11[4]; 42[7]; 47[1·3]; 48[2]
Celsus XXXVI; XLIX[3]
Celsus Cornelius 65[5]
Centaury 41[4]
Chairefont 25[1]
Chimera 41[2]
Christ W. XXXIX
Christianus-cynicus 26[1]
Chrysippos 39[2]; 39[4]
Cicero L; LII; LV; LXV; LXVII; 8[2]; 10[3]; 11*; 14[6·11]; 15[3]; 16[3]; 24[4]; 25[1·5]; 30[3]; 31[4]; 33[1·2]; 34[1]; 36[1]; 37*; 40[3]; 79[4]; 81[3]
Claudius P. Pulcher 14[11]
Clemens Alexandrinus LVI; LXII[1]; 17[4]
Cloacina 53[7]
Clodius 55[7]
Colombo S. LV[6]
Consus 53[4]
Cotta LV; 8[2]; 11*
Crassus 15[3]
Curtius M. 14[8]
Cynicy XII; XLI; 26[1]; 38[3]
Cyprjan L[2]; LVIII; LXIII; 80[3]
Creta LX
Criscovius Laurentius XXIII[2]
Czarne morze 64[6]
Czerwone morze 70[1]

Dalpane F. LVI[3]
Danaidy XXIV
Darjusz 34[2]
Decius Mus 14[7]
Dejanira 50[8]
Delfy 25[1]; 42[3]
Dembowski H. XXXIV[3]
Demeter 11[4]; 42[7]
Demetrianus L[2]
Demokryt 9[2]; 30[5]; 38[5·7]
Demony XXI; XXIV
Demostenes 56[6]
Dessau XLIII[1]; 4[1]
Diagoras z Melos 16[2]
Diana 12[5]
Diana Efeska 49[10]
Dicte na Krecie 42[2]; 44[2]; 49[1]
Diels H. XXXIII
Dindymos 49[3]
Diodorus LIX; LX
Diodorus ze Sycylji 43[5]
Diogenes z Apollonji 37[3]
Diogenes z Seleucji 39[2]
Diognet — List XXVIII—XXXII
Dionysius XLV; 10[2]
Dombart B. L[1]; LXVII[3]
Domicjan 5[5]
Donaldson I. XXXIX
Drepanum 14[11]
Dzeus XI; XXXI; 43[6]; 50[6]; 66[3]

Ebert A. L[4]; LIX[1·2]
Edyp 34[3]
Efez XXI
Efrem św. XXV

Egipt 44[1]; 48[1]; 61[8]; 64[7]
Egipcjanie 61[9·10·11]; 70[1]
Ehrhard A. LII[2]; LIX[1]
Elea w Lukanji 38[2]
Eleusis 11[4]
Elter A. LI; LII[2]
Empedokles 30[4];
Ennius 36[1]; 42[1]; 56[4]
Epifanes XIV[3]
Epikur XXXII; LVI; 9[2]; 30[5]; 37*; 38[7]
Epikurejczycy XI; 70[5]
Epir 56[3]
Epona 61[2]
Erifile 56[1]
Erigona 50[5]
Eskulap 50[7]
Eteokles 34[3]
Etruskowie 76[2]
Eucherius LXIII
Euhemerus 42[1]
Euhemeryzm 42[1]
Euripides 25[1]; 51[7]
Euzebjusz XIV[3]; XV[2]; XVII; XX; XX[2]; XXII; XXIII[3]; XXVII[1]; XXXIII[1·2]; XL[1]; XXXVII[2]

Fabius C. 12[12]
Faros 42[4]
Faunus 46[1]
Febris 54[1]
Félice de P. LVII[5]
Festus 26[1]
Filip Arab LVIII
Filip Macedoński 56[6]
Filodemos XI
Filon XI
Flaminius 15[1]; 55[7]
Flavia Neapolis XIX
Flegon XVII
Flora 54[3]
Floralia 54[3]
Florus 14[5]
Fortuna Muliebris 47[6]
Forum Romanum 14[4·5·8]; 53[7]
Franciszek cesarz LXIV
Fratres Arvales 55[2]
Fronto XXXVI; LI; 19[4]; 26[1]
Frygja XXXIII; 49[3]
Fulda LXIV

Gallen St. LXIV
Galli, kapłani bogini Kybele 47[7]
Gallowie 12[6·11]; 14[10]
Ganszyniec R. XX[2]
Ganymedes 51[13]
Gebhardt O. XXXVIII
Gedeon 70[1]
Geffcken J. XII[1·4]; XVII[5]; XVIII[2]; XXIII[1]; XXX[2]; XXXVI[1]; XXXVIII; LVIII[4]; LIX[1] LXII[2]
Gellius 61[10]
Genius XV; 63[2]
Gnostycy XIV
Goodspeed E. J. XXXVIII

Gorgias LVI
Grecja 13[2]; 57[4]
Grecja Wielka 71[2]
Grecy XVIII; XIX[1]; XXII; XXIV; XXIX; XL; XLI; 22[1]; 31[3]; 56[6]
Gulfstream 33[3]

Hadrjan XVI; XVII; XXXI; XXXIV; XXXV; XXXIX; 20[4];
Hagen H. LXVII[3]
Halm K. LXV; LXVII[1]
Hamon 50[1]; 61[4]
Hannibal 14[1·2]; 15[1]
Harnack A. XII[4]; XXXV[2]; XXXVII; XXXVIII; LVIII[4]; LXII[2·5]
Hartel W. LIX[2]
Hefajstos XI
Heinze R. LVII[2]; LVIII[4]
Hekate 49[11]
Hektor 22[1]
Helena z Tyru XIV[3]
Hera 66[3]
Herakleja 56[3]
Herakles 29[2]
Heraklides 39[1]
Heraklit XXV
Herkules 50[8]; 64[7]
Herkulanum 73[4]
Hermas IX[1]
Hermes 49[6]
Hermias XXXII—XXXIII
Herodot 34[2]; 45[1]; 61[11]
Hezjod XI; 57[1]
Hieron 25[5]
Hieronim XLII[6]; LVII; LXIII: LXVII; 26[1]
Hinnisdaels E. LIX[1]
Holl K. XLIII[1]
Homer XI; 22[1]; 36[2]; 51[1–5·7·8·12·13]
Horacy 3[4]
Hostanes 57[4]
Hoven van D. LVIII
Hydra 41[3]

Ignacy Antjocheński IX[1]; X
Ikarjus 50[5]
Italja LX; 43[6]
Izyda 5[5]; 12[4]; 47[11]; 48[1]; 48[8·9]; 61[3·4]

Jan 19[1]; 72[2]
Jan Chryzostom 19[3]
Janes LX
Janiculum LX; 43[6]
Janus LX; 43[6]; 49[9]
Japet 31[2]
Jazon XXI
Jerozolima 20[4]
Josephus Flavius XII; 18[1]; 70[2]
Josue 70[1]
Jowisz 20[4]; 36[1]; 39[7]; 42[10]; 44[2]; 49[1·7]; 50[1·5·7·8]; 51[13]; 59[2]; 63[3]; 64[7]
Juba II 44[4]
Julja 34[6]

Juljan XXXVI
Julius Proculus 44[3]
Junius L. Pullus 14[11]; 55[7]
Juno Regina 13[1]
Justyn X; XVIII—XXIII; XXIV; XXV; XXVII; XXVIII; XXXI; XXXIII; XXXVI; XLII[2]; 19[1]; 71[1]
Juturna 14[4·5]

Kaligula XII
Kapitol 12[12]; 43[8]; 65[2]
Karja 15[3]
Karneades 25[3·4]; 39[2]; 79[6]
Karpokrates XIV[3]
Kastor i Polluks 14[3 4·5]
Katarzyny klasztor XVII
Katylina 19[2]; 65[3]
Keim T. L[3]
Kihn H. XXXI
Kircheriano Museo 18[1]
Klaudia Kwinta 14[1]
Kleantes z Assos 39[2]
Klemens Rzymski IX[1]; X
Klemens XX[3]
Kleopatra 44[4]
Kommodjan XLII[2]
Kommodus XXVI; XXXVII; LVII
Konstantyn W. XXXI
Kora 48[2]
Kotek F. LV[7]
Krantor 25[4]
Kreta 37[3]
Kritolaos 39[2]
Kroll W. LV[1]; LVIII[4]
Kronos 11[3]
Kroton 38[1]; 71[2]
Krüger G. LVIII[4]; LIX[1]
Krüger P. XI[3]
Krumbacher K. XVIII[4]
Kserkses 57[4]
Kubik K. 19[4]
Kühn R. L[3]; LII[3]
Kwadratus XVI; XVII
Kybele 12[1·4]; 14[2]; 46[3]; 47[1]; 49[2·3·4]
Kynokefalos 48[1]

Laodamia 22[1]
Laomedon 51[8]
Larentalia 54[2]
Lares 63[2]
Laktancjusz XL; XLII[6]; XLIX[2]; L[2]; LVII; LXIII; LXIII[4]
Latium LX; 43[7]
Leon, kapłan Jowisza Hammona, 42[10]
Leon X, LXIV
Leukippos 9[2]; 38[5]
Lichtwer M. G. LXVII[3]
Lidja XXXIII
Lisiecki ks. Ark. IX[1]; XIV[3]; XXIII[2]; XL[1]; LVI[7]
Liwjusz 10[3]; 12[12]; 14[1·6·7·8]; 65[1]
Lucjan X; XXXII; XXXVII; 6[2]
Lübkert J. H. B. LXVII[3]

Lukrecjusz LVI; 9[2]; 70[5];
Lupercal 46[1]
Lupercalia 46[1]
Luperci 46[1]
Łukasz 23[1]; 74[3·4]

Madianici 70[1]
Magowie 57[3]
Mancinus C. Hostilius 55[9]
Mantinea 47[2]
Mantua 36[1]
Marcjon XXXI
Marek Aureljusz XXVI; XXVIII[2] XXXIII; 19[4]
Mareotis XI[4]
Mars 46[2]
Martialis 62[2]
Massebieau M. L. LVIII[4]
Mater Matuta 47[5·6]
Mateusz 5[7]; 74[4]
Matka bogów 14[1]
Mauretanja 44[4]
Mechitaryści XVII
Mędrców siedmiu 37[1]
Meksykańska zatoka 33[3]
Meliton ze Sardes XX[3]; XXXIII —XXXIV
Memfis 61[8]
Merkurjusz 12[6]; 49[6]; 64[8]
Metodjusz z Olimpu XXV[2]
Migne LXIII[5]
Miltjades z Azji Mn. XXXIII
Mimus 71[4]
Minerwa 39[7]
Minos 43[6]
Minucius Felix XL—LXVIII; *wszędzie*
Minucius Fundanus XVI
Miodoński A. V; XXXIV[2]; XXXVII[2]; XLI[1]; XLIV[1]; LIII[2]; LIII[5]; LIV[3]; LVI[6]
Mojżesz XII; XXII; XXIV; XXVIII
Monceaux P. LVIII[4]; LXIII[2]
Morawski K. XI[2]; XII[2·3]; XIV[1]; XVI[1]; 20[4]; 70[2]
Morawski M. ks. XIII[3]; 19[3]
Morbus comitialis 65[5]
Morelli C. LVI[4]
Mouterde R. XXXIX[1]
Mucius Scaevola 76[2]
Müller A. LXVII[3]
Müller N. XXXIX[1]
Muralt de E. LXVII[2]
Museum British XVII

Neapol 73[4]
Nepos Cornelius LX; 43[2]
Neptun 47[2]; 51[8]
Nessos 50[8]
Neumann J. LVIII[1]
Niebuhr B. G. LIX[1]
Nolte I. H. XXXVIII
Norden Edw. XXXIV; LI[4]; LVII[1·2]; LIX[1]; LXII; LXVI[2]; 13[2]

Numidja 44[4]
Numantyńczycy 55[9]

Octavius Ianuarius XLII; XLIII; XLIV; XLVII; XLVIII n.; LI; LIV; 26[1]
Oenotria LX
Oeta 50[8]
Ojcowie Apostolscy IX; LVI[7]
Ojcowie Kościoła XX
Olimpjada, matka Aleksandra Wielkiego 42[10]
Orestes 3[4]
Origenes XVII[1]; XXI[1]; XXXVI; XLIX
Ostia 4[4]; 5[5]; 6[3]; 14[1]
Otto A. 8[1]; 43[10]
Otto I. C. Th. XXXVIII
Owidjusz 3[4]; 31[2]; 41[5]; 51[6·12·13]
Ozyrys 47[9·10]; 48[1]

Palatyn 18[1]; 34[5]; 46[1]; 54[1]
Pallor 53[8·9]
Pan 46[1]; 49[8]; 61[5];
Panecjusz 39[2]
Panna 50[5]
Papiskus XXI
Parandowski Jan LXVIII; 11[3·4]; 12[2·5·6·7]; 41[1·2·4]; 42[1·11]; 43[1]; 46[1·2]; 49[8]; 51[13]; 54[6]; 73[1]
Partowic 15[3]
Pasterz 50[5]
Paulus L. Aemilius 14[5]; 55[10]
Pausanias 13[2]
Pavor 53[8·9]
Paweł XIII; XLI[1]; 13[2]; 19[3]; 67[1·2·5]; 68[1–5]; 69[1]; 70[4]; 72[2]; 73[5]; 74[3]; 75[1·2]; 76[1]; 77[2]; 78[1·2]; 79[2]
Peregrynus XXXVII
Perikles 16[3]
Perseus, król 14[5]
Perseus, niewolnik 42[8]
Persefona 66[3]
Perypatetycy XIX; 36[6·8]; 38[8]
Phalaris XLV; 10[1]
Phraates 15[3]
Phtha egipski 42[11]
Picus 53[2·5]
Pilades 3[4]
Pilatus Pontius 18[4]
Pilumnus 53[5]
Piotrowicz L. XV[4]
Pitja 56[6]; 79[5]
Pittakus 37[1]
Platon XIX; XXVII; LV[2]; LVI; 3*; 25[4]; 27[2]; 31[1]; 38[4·8]; 39[1]; 40[3]; 50[9]; 57[5·6]; 70[6]; 71[3]
Platończycy XIX
Plautus 26[1]
Plinjusz Mł. 16[5]
Plinjusz St. 5[6]; 61[10]
Plutarch 61[3]
Polemon 25[4]
Polikarp IX[1]; X

Polinejkes 34[3]; 56[1]
Polluks 7[1]
Pompei 4[4]; 73[4]
Pompeius XXIII[2]; 34[6]; 55[11]
Pontifex Maximus 55[1]
Porsena 76[2]
Priscus XIX[1]
Prodikus z Keos 42[6]
Proserpina 47[1]; 48[2]
Protagoras z Abdery 16[3]
Protesilaus XLV; 22[1]
Prudentius Maranus XXXVIII
Pudicitia 47[6]
Puech A. XXXVIII
Pydna 14[5]
Pyriflegeton 72[5]
Pyrron 25[4]; 79[7]
Pyrrus 56[3·4]
Pytagoras XXXII; 36[5]; 38[1]; 71[2]
Pytagorejczycy XIX; 61[11]

Quirinus 44[3]

Regulus 55[8]; 76[4]
Reitzenstein R. LVI[2]
Reja 49[1]
Remus 34[4]; 52[2]
Renan L
Rivière I. XXXVIII
Romulus 34[4·5]; 44[3]; 53[8]
Russwurm I. G. LXVII[3]
Rutilius P. Rufus 10[3]
Rzym XX; XXIII; XXIV; XXVI; 4[4]; 12[7·11]; 13[1·2]; 18[1]; 34[6]; 52*; 53[3]; 54[6]; 76[2]
Rzymianie 32[2]; 34[1]; 53[8]; 56[3·4]; 61[9]; 72[1]

Sabaeus Faustus Brixianus LXIV; LXV
Sabinki 52[3]
Sabinowie 53[8]
Salii LX; 46[2]; 55[3]
Sallustius 19[2]; 65[3]
Samarja XIX
Saturnus LX; LXI; 11[3]; 43[6]; 49[1·7]; 59[2]
Saturnia urbs LX
Saturnius mons LX; 43[8]
Satyrowie 61[5]
Scaevola Q. Mucius 10[3]
Schanz M. LI; LVII[5]; LIX[1]; LXII[2]; LXIII[4]; 19[4]; 26[1]
Schmid W. XXXIX
Schmitt G. XXXVIII
Schöne Alfr. LXIV[1·3]; LXVII[3]; LXVI
Schultze V. LVIII[2]
Schwartz Edw. XX[2]
Scylla 41[1]
Sechmet 61[6]
Semici XIX[1]
Seneka XLI[1]; LV; LVI
Serapeum 5[5]

Serapis LIV; 5[5]; 47[11]; 59[2]
Set Tyfon 18[1]
Sienkiewicz H. LIV
Silvanus Q. Licinius Granianus XVI; 47[4]
Simonides z Keos XLVI; 25[5]
Simonides z Amorgos 25[5]
Skoczkowie 46[2]
Soden v. H. LVIII[4]
Sofokles 25[1]; 66[2]
Sokrates XLV; XLVI; XLVII; LV; 9[1]; 11[2]; 16[3]; 24[7]; 25[1·4]; 27[2]; 40[1]; 42[6]; 57[2]; 79[3–5]
Solon 37[1]
Speusippos 25[4]; 38[4]
Strassburg XXXI
Straton 38[6]
Strauss L
Stählin O. XXXIX
Stiglmayr I. LIX[1]
Stoicy XI; XII; XIX; XLI; 26[1]; 30[2]; 36[5]; 39[2]; 70[4]
Styks 73[1·2]
Suetonius 44[6]
Sychem XIX
Sycylja 55[11]; 73[3]
Synai XVII
Syrja XIX

Tacjan X; XXIII—XXV; XXVII; XXXIII; XLII
Tacyt 18[1·4]
Tales 37[1·2]
Tarphon rabin XXI
Tauris 12[5];
Teby 47[1]; 56[1]
Teirezjasz 56[2]
Teodorus 16[1]
Teofil XXVII—XXVIII
Teofrast 38[6]; 38[9]
Terapeuci XI
Terencjusz 42[9]
Tertuljan XIV; XV[1]; XXI[2]; XXII; XXV; XLII[2]; LVII; LVIII—LXIII; 18[1]; 19[1]; 63[4]; 78[3]
Tesalja 50[8]
Teutates 12[5]; 64[8]
Thallus LIX; LX; 43[4]
Thomsen P. XXXIX[1]
Tiburinus 53[3]
Titus Tatius 53[8]
Trajan 16[5]
Trazymeńskie jezioro 15[1]
Troja 22[1]; 51[8]
Tryfon XX; XXIII[2]
Tullus Hostilius 53[8]
Tyber 4[4]; 6[3]; 53[3]
Tyberjusz XII; 18[4]
Tyfon Set 18[1]
Tytus 20[4]

Vahlen Joh. 47[11]
Valmaggi L. XLIX[1]; LIII[4]; LXV[2]
Veiae 11[1]; 13[1]
Velleius 9[2]; 37*
Volumnus 53[6]

Wageningen v. J. LVIII[4]; LXVI
Walerjanus LXIII
Waltzing J. P. LVI[1]; LVIII[4]; LIX[1]; LXV[2]; LXVI; LXVIII
Wendland P. XIII[2]
Wenus 12[4]
Wergiljusz LV; 3[4]; 36[1·3·4]; 43[7]; 51[9]; 72[4]
Werus L. 19[4]
Wespazjan XIX; 44[6]
Westa 12[10]; 14[4]; 47[3]; 54[6]
Westalki 12[10]; 54[6]; 55[4]
Wezuwjusz 73[4]
Wilamowitz - Moellendorff U. XXXII[1]
Wilanowski B. ks. XVII[5]
Wilhelm F. LIX[2]
Winterfeld v. P. 47[11]
Witwicki Wł. 40[3]
Wölfflin Ed. LVII[2]; LXII; LXIII[2]
Wünsch R. 18[1]

Xenocrates 25[4]
Xenophanes 38[2]
Xenophon 40[1]

Zahn J. XXXVIII
Zenon z Kition 39[2]; 40[2]; 42[8]
Zenon ze Sydonu 79[4]
Zieliński T. LVII[1]; LXVIII; 14[1]; 42[7]; 44[5]; 63[1]

Żydzi IX; IX[1]; X; XI; XII; XIII; XIV; XVIII; XXI; XXIX; XXXIII; XXXV; XXXIX; XLI; XLV; XLIX; L; 18[1]; 20[4]

Spis rzeczy.

Strona

Apologetyka starochrześcijańska

Wstęp IX
Geneza apologetyki chrześcijańskiej XI
Dlaczego prześladowano chrześcijan XIII
Hadrjan XVI

Apologeci greccy.

Kwadratus XVII
Aristides XVII
Justyn XVIII
Tacjan XXIII
Athenagoras XXV
Teofil, biskup antjocheński XXVII
List do Diogneta XXVIII
Hermias XXXII
Apologeci z Azji Mniejszej XXXIII
Forma i styl apologji XXXIV
Ogólna charakterystyka apologetyki XXXV
Akta męczeńskie XXXVII
Bibljografja do apologetów XXXVII
Język pierwszych chrześcijan w Rzymie XXXIX

M. Minucius Felix.

Początki apologetyki u Rzymian XL
Minucjusz Feliks XLI
Osoby dialogu XLIII
Treść „Octaviusa“ XLIV

Strona

Dyspozycja dialogu XLVII
Cel dialogu „Octavius“ XLIX
Stosunek Minucjusza do nauki chrześcijańskiej . . LII
Dla kogo „Octavius“ pisany LIII
Rola przyjaźni w dialogu LIV
Wpływy LIV
Język i styl LVI
Czas powstania dialogu LVII
Minucjusz — Tertuljan LVIII
Dzieje późniejsze Minucjusza i wpływ jego na potomnych LXIII
Tradycja rękopiśmienna „Octaviusa“ LXIV
Wydania LXV
Tłumaczenia LXVII
„De fato“ LXVII
Bibljografja LXVIII

Marka Minucjusza Feliksa Oktawjusz 1
Wykaz miejsc Pisma św. 82
Wykaz imion i nazw w tekście „Octaviusa“ 83
Wykaz autorów i nazw cytowanych przez tłumacza (Wstęp i uwagi) 88
Spis rzeczy 99